Nr. 44 **Wtorek 24 Lutego 1880.** Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr, miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Wysokie c. k ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły reskryptem z dnia 8 stycznia 1880 l. 33 066 Robertowi Schneiderowi, właścicielowi składu machin w Białej w Galicyi, wyłączny przywilej od powyższego dnia na poprawioną maszynę do krajania sukna *Flockenschneidmaschine* na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, który według życzenia uprzywilejowanego ma być zachowany w tajemnicy, znajduje się w c k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

Wysokie c. k. ministerstwo handlu i król. węgierskie ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu udzieliły reskryptem z dnia 10 stycznia 1880 l. 37.520 (ex 1879) Ignacemu Leszczyńskiemu, kowalowi we Lwowie, wyłączny przywilej na oryginalny pług, na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, który według życzenia uprzywilejowanego ma być zachowany w tajemnicy, znajduje się w c k. archiwum przywilejów w Wiedniu.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 lutego.

Dopóki sprawa Plawy i Gusinja nie zostanie wyrównana, dopóki Turcya nie spełni zobowiązań, jakie przyjęła na siebie w sprawie reform w Azyi, dotąd traktatu berlińskiego nie można właściwie uważać za całkowicie wykonany. Wszystko to jednak jest już tylko drobnostką w porównaniu z tem, co dotąd zdziałano w tej mierze. Ważniejszym w każdym razie aktem było dokonane przed kilku dniami formalne uznanie niepodległości Rumunii przez reprezentantów trzech mocarstw zachodnich. Jestto świeży krok w wykonaniu traktatu berlińskiego, krok, który dziś ograniczył się do formalności, ale poprzednio wymagał wiele trudu i zachodu, a nawet przesileń dość ciężkich. Niepodległość wywalczyła sobie Rumunia krwawo na pobojowiskach bułgarskich, ocaliła tam poniekąd los kampanii, a swoją armię wcale świetnie zrehabilitowała wobec oddawna i głęboko wkorzenionych uprzedzeń Europy. Nagroda za te krwawe ofiary i chlubne czyny nie została zaraz Rumunii przyznaną. Musiała najpierw znieść niewdzięczność ze strony sprzymierzeńca, którego pod Plewną tak skutecznie wsparła, musiała poddać się tej bolesnej operacyi, która bywa tylko skutkiem przegranych bitw, tj. stracić część terytoryum z kompensatą wcale niepożądaną, musiała wreszcie wbrew antypatyom narodowym do żydów przyjąć podyktowane sobie przez Europę równouprawnienie. Wszystko to wreszcie minęło stosunkowo dość szczęśliwie i Rumunia jest dziś państwem niepodległem. Stanęła u celu, który był dla niej szczytem marzeń.

O wiele szczęśliwsze od Rumunii były inne państewka na półwyspie bałkańskim. Serbia nie wygrała ani jednej potyczki, skompromitowała sprawę wschodnią w r. 1876, a otrzymała taką samą niepodległość jak Rumunia i nietylko nie straciła terytoryum, lecz owszem wiele zyskała. Czarnogóry nie można już nawet porównywać z Rumunią, bo ta faworytka szczęścia zawsze tylko zyskuje i zawsze ma widoki na dalsze zyski. Chyba Bułgarya mogłaby iść w zawody z Czarnogórą, bo ta naraz otrzymała od Europy tyle dobrodziejstw, że nie ma w dziejach równego przykładu. Wszystkie te państewka są jeszcze i pod tym względem szczęśliwsze od Rumunii, że każde z nich uważa rachunek za niewyrównany, czeka na dalszy akt w rozwoju sprawy wschodniej ze świadomością, że w nim zgoła nic stracić nie może a zyskać musi w każdym razie. Jedna tylko Rumunia okupiwszy niepodległość tak krwawo i drogo, nie może patrzeć spokojnie w przyszłość, bo czuje się obcą między państewkami słowiańskiemi, bo widzi, że zawadza panslawizmowi i z tego powodu zawsze tylko krzywd oczekiwać może od mocarstwa, które dziś chwilowo zwinęło sztandar panslawizmu, ale opuścić go zupełnie nie chce, a nawet i nie może.

Ta odrębność narodowa Rumunów, która wystawia ich na niechęć Rossyi i panslawistów w ogóle, która w razie tryumfu idey panslawistycznej wystarczyłaby za tytuł do wydania wyroku zagłady na najmłodsze dziś niepodległe państwo europejskie, stanowi z drugiej strony rękojmię, jakiej nie posiada żadne inne państwo na półwyspie bałkańskim. Dla mocarstw, które położyły kres panslawizmowi traktatem berlińskim, obojętnem jest do pewnego stopnia, czy Serbia, Czarnogóra i Bułgarya nie padną ofiarą jakich nowych kompensacyj traktatowych. Rumunia natomiast stanowiąca dla swojej odrębności narodowej i położenia geograficznego niejako wał ochronny przeciw panslawizmowi, nie jest obojętną dla Europy, owszem posiada jej zupełną sympatyę i może w przyszłości liczyć na nierównie większe poparcie niż w roku 1878 w Berlinie. Kiedy Rumunię poświęcono poniekąd dla ocalenia pokoju, wtedy pewne pokrzywdzenie Rumunii było nawet koniecznym warunkiem uśmierzenia Rossyi. W przyszłości kollizyi takiej sama Rumunia może zapobiedz, jeżeli unikać będzie nienaturalnych aliansów z wrogim sobie żywiołem słowiańskim a natomiast przylgnie do Zachodu, który weźmie ją pod swoją opiekę. Szczególnie życzliwość Austro-Węgier jest dla Rumunii główną rękojmią bezpiecznej przyszłości. Uznają to dziś nawet ci zagorzalcy rumuńscy, którzy przed laty propagowali nienawiść do sąsiedniej monarchii. Zmiana ta jest naturalnym wynikiem wypadków politycznych i zdrowej refleksyi na własne interesa, więc można liczyć na jej stałość.

KORESPONDENCYE

New-York, 3 lutego.

(*S. W.*) Sława p. Lessepsa i znaczenie jego najnowszego olbrzymiego projektu usprawiedliwi waszego sprawozdawcę, jeżeli jeszcze raz poświęci cały swój list eksploracyom tego znakomitego Francuza na międzymorzu Panamy, i burzy w szklance wody, wywołanej z tego powodu pomiędzy dyplomatami. Zacznę od burzy, odwołując się do poprzednich moich listów w tej samej kwestyi. Wyraziłem wtedy zdanie, że Lesseps spotka zacięty opór Stanów Zjednoczonych w swem przedsięwzięciu. Zdanie to odbijało wiernie panującą tu opinię, ale ta opinia zmieniła się niepospolicie w ostatnich tygodniach, a zakulisowe przyczyny takiej zmiany nie będą zapewne rozumiane dostatecznie w Europie, póki zamiast urywkowych wiadomości o filipikach Amerykan przeciw Lessepsowi ktoś nie poda treściwej historyi tego wszystkiego, co się działo w tutejszych sferach rządowych od czasu pamiętnego kongresu paryskiego. Spróbuję być takim historykiem.

Opozycya Amerykan przeciw planom Lessepsa przebyła różne przemiany. Tuż po decyzyi powziętej w Paryżu na przekor amerykańskim delegatom, aby kanał szedł przez Panamę, nie zaś przez Nikaragwę, zaproponował admirał Ammen, główny rzecznik linii przez Nikaragwę, stworzenie amerykańskiej kompanii pod prezydenturą Granta, któraby wyprzedziła p. Lessepsa w przystąpieniu do dzieła i zabiła tym pospiechem jego projekt. Ale niestety, p. Lesseps działał, pod-

---

Aleksander Kremer.

(Dokończenie.)

Mógł był, jak wielu innych czynią, odpoczywać, lecz umysł czynny odpoczynku nie znosił. Niebawem poruszył myśl założenia Towarzystwa lekarskiego i tegoż towarzystwa pierwszym został prezesem, należąc do wydawnictwa *Tygodnika Lekarskiego*. Jedną pracę wydał w osobnej odbitce p t. „Zamordowanie rodziny, z ośmiu członków złożonej." (1874). Ogłosił też wraz ze Skoblem Słownik łacińsko-polski wyrazów lekarskich (1868) a uzupełnienie tegoż słownika wydał wspólnie z dr. Janikowskim w r. 1876. Obok tego brał nader czynny udział w pracach Towarzystwa naukowego i Akademii umiejętności, i nietylko sam dostarczał prac, ale pilnował korekty prac cudzych, czuwając nad czystością języka i poprawiając zwroty nieodpowiednie duchowi polskiego języka. Nadto złożył w roku 1875 znaczną sumę, bo 1000 złr. darem dla Akademii, dając (lecz bez skutku) dobry przykład tym, którzy mimo obowiązków i środków niczem krajowi nie przyświecają.

Należąc do komissyi balneologicznej, krzątał się około podniesienia zdrojowisk krajowych. Pragnął zwrócić na nie uwagę zagranicy. W tym celu wskazał drogę, jak się do tego brać należy. Przetłómaczył i wydał po francusku dzieło dr. Dietla o Iwoniczu. (*Les sources minerales d' Iwonitsch 1875*). Należąc do stowarzyszenia do wydawnictwa dzieł lekarskich, zawiązanego w Krakowie, kierował wydaniem dzieła Guttmana: „Nauka klinicznego badania narządów piersiowych", tłómaczonego zbiorowo (Warszawa 1877).

W wydawnictwach Towarzystwa Naukowego ogłosił życiorys Andrzejowskiego, Zeisznera słowniczek prowincyonalizmów podolskich (1870), Przegląd czynności komissyi fizyograficznej (186—9) a w Sprawozdaniach komissyi fizyograficznej Akademii umiejętności ogłosił: Pomiary barometryczne w okolicach Biały i w Tatrach (przekład z niemieckiego 1875—6).

Jakkolwiek obłożnie zapadł jeszcze w grudniu roku 1877, tak, że łóżka nie porzucał, i tylko na krótki czas mógł wstawać, jednakowoż nie opuszczał go zapał do pracy. Korektę dzieł drukowanych i rewizyę rekopisów ogłaszanych przez Akademię, w oddziale szczególniej matematyczno-przyrodniczym, prowadził do chwil niemal ostatnich. Obok tego brał czynny udział w zbieraniu materyałów do słownika staropolskiego, wypisując wyrazy z pomnika piśmiennego z r. 1437, a nadto pod jego kierunkiem układali z nim wspólnie dr. Oettinger i Janikowski słownik encyklopedyczny lekarski i całkowicie go opracowali.

Pomimo zajęć naukowych, miał jeszcze czas na inne zatrudnienia. Wspomniałem, że był katolikiem wielce gorliwym, że tę gorliwość wywołały stosunki kamienieckie. Zabrał on z sobą żarliwość religijną do gniazda rodzinnego i tę szczepił usilnie. Ale katolicyzm jego był miłością gorącą a nigdy fanatyzmem. Ubolewał nad wojującem sekciarstwem. Ubolewał, że duchowieństwo usuwało się od obchodu jubileuszu Kraszewskiego, a występy ze strony katolickiej przeciw jubilatowi zwał więcej aniżeli błędem. Upatrywał w tem zaród rozdwojenia. A jednak nikt od niego gorliwiej nie wypełniał praktyk religijnych, nikt nie był szczerszym przestrzegaczem zasad wiary i pobożności. Dowodem tego było krzątanie się, aby w kraju podnieść ducha religijnego. W tym to celu założył wraz z A. Helclem stowarzyszenie pod nazwą *Warowni krzyża*. Towarzystwa tego był prezesem. Miało ono cel obrony religijności. Aby tę obronę publicznie i szczerzej przeprowadzić, wydawał *Warownię krzyża*, pismo zbiorowe (1850), w którem brali udział, Helcel, ks. Golian, Karol Przyborowski, W. R. z Wiednia, Z L. Dembicki. Sam Kremer napisał rzecz: *O demokracyi wrzekomej i prawdziwej*. Stowarzyszenie nie miało praktycznego celu. Przeciw komu i jak bronić katolicyzmu w kraju katolickim? W Kamieńcu coś podobnego, tobym rozumiał jeszcze. Prawda zawsze zwycięża, fałsz tryumfujący zawsze w końcu upada. Założenie więc *Warowni* było błędem, rzeczą zbyteczną, lecz w zasadzie o szlachetnych pobudkach. Miał się też Kremer z pyszna za tę *Warownię* od czasopism humorystyczno-paszkwilowych i korespondentów do pism zamiejscowych. Nie umiano uszanować tego, co było szczere, uczciwe, płynęło z przekonania i miało nawet grunt patryotyczny. Zapewne nic nie jest wstrętniejszego jak pobożność udana, to dla ludzi, to dla mody, to znowu dla zwrócenia ku sobie względów sfer za wyższe mianych, lub też dla interesu, ale na cześć zasługują objawy przekonań, które czynią się bez interesu, bez myśli skarbienia sobie łask lub wyrobienia sobie stanowiska.

Kremer był z przekonania dobrym katolikiem, a był zarazem jako taki filantropem. Swiadczył dobrodziejstwa i zawiązywał towarzystwa, aby dobroczynnością goić rany społeczne. Takich przekonań wolno nie dzielić w całości, lecz trzeba je szanować, a tem mniej godzi się je wyszydzać.

Jeżeli gorliwością daleko sięgał — ostro dotykał, to tylko z miłości kraju i rodaków. Miłość rodaków wiodła go i po za kraj. Zwracał oczy i na tych, których los wyrzucił z kraju. Swiadkiem tego wielkie ofiary, wysyłane przez niego do Ameryki dla polskich kolonistów i dla polskich kościołów, ofiary w krzyżach, aparatach i pieniężne, czego ślad pozostał w wydanem przezeń sprawozdaniu z ofiar zebranych dla kościołów w osadach polskich Ameryki północnej (1873. fol. 1. k.)

Kremer, zawsze i we wszystkiem bezinteresowny i gorliwy obywatel, był również przedmiotem napaści pism i niechęci tych, co go popierać byli winni, za to, że oddał miastu przysługę trwałą na lat wiele. Znawca ogrodownictwa, i jako taki oddawszy przysługi miastu Kamieńcowi, zasłużył się na tem polu także około Krakowa. Rada miejska powierzyła mu uporządkowanie cmentarza i plantacyi w roku 1874. Znany już był wtedy z wydanej broszurki: *O znaczeniu drzew pod względem gospodarstwa krajowego i zdrowia publicznego.* (1872 str. 8).

Obmyślił niebawem plan urządzenia plantacyj, które objął zarosłe trawą i chwastem, poprzecinane wązkiemi drożynami i gościńcami. Aby drogi rozszerzyć, chorych drzew pozbyć się, wypadało stare drzewa wycinać. To wywołało istną rewolucyę. Szermierka pióra pracowała zawzięcie przeciwko niemu — nawet w kolumnach kroniki *Czasu*. Naśmiewano się po cichu, że Kremer drogi dla siebie rozszerza, wytykając mu niedelikatnie otyłość jego, a nie zastanawiano się że na miejsce jednego wyciętego drzewa zasadzał dziesięć nowych i to z gatunków najszlachetniejszych.

czas, gdy admirał tylko pisał i pisał rozprawy jasne jak dwa a dwa cztery, że naturalne przeszkody między Aspinwall i Panamą zmuszą Francuza do zaniechania myśli. Te artykuły zjawiały się w tutejszych miesięcznikach. Bawiąc oponentów odpowiedziami niemniej wymownemi, twórca suezkiego kanału ląduje w Aspinwall z całą armią inżenierów i robotników, dzieli te wojska na 11 brygad, zagrzewa je swoim entuzyazmem i tak się uwija z robotą, że po krótkim, jednomiesięcznym pobycie jest nam w stanie donieść, iż już wykonał trasę przyszłego kanału, oraz zapewnić świat, że topografia tej części międzymorza nie przedstawia nieprzezwyciężonych trudności.

Lesseps pobił więc Amerykanów niejako ich własną bronią — pośpiechem. Że jego zwycięstwo było stanowcze, dowodzi okoliczność, iż od niejakiego czasu nic się już nie słyszy o kompanii Ammena, a były prezydent Grant, oglądający się za pięknem i wygodnem stanowiskiem, widocznie wyrzekł się nadziei znalezienia synekury prywatnej i znów intryguje o trzecią kandydaturę na prezydenta rzeczypospolitej. Ten rozpaczliwy krok Granta, połączony z niebezpieczeństwami dla jego reputacyi i spokoju całego kraju, dowodzi dostatecznie, że kompania kanału przez Nikaragwę nigdy się nie sformuje.

Z poprzedniego ustępu nie wypływa jednak wniosek, że rząd tutejszy przyznał równie łatwą wygraną p. Lessepsowi. Przeciwnie, pospiech sławnego inżyniera postawił całą dyplomatyczną stronę tej kwestyi na ostrzu. Najróżniejsze rezolucye, jedna groźniejsza od drugiej, zostały wniesione w obu Izbach kongresu i przyjęte. Obydwa tutejsze stronnictwa podały sobie dłonie w odgrażaniu się na śmiałka, probującego obejść t. z. doktrynę Menroe. Washington przedstawiał też w ubiegłych tygodniach scenę niepamiętną od czasu wojny domowej. Wszyscy armatorowie okrętów, liweranci, oficerowie sił lądowych i morskich oraz wszelkiego rodzaju awanturnicy, co w wojnie upatrują zyski, awans i sławę, zbiegli się do stolicy związkowej, aby presyą na prezydenta i kongres skłonić rząd do zatargu z Francyą, której intrygom przypisywali zuchwalstwo Lessepsa. Usposobienie stolicy, New York, Filadelfii i t. d. było wojownicze. Ponieważ wojna z jakąkolwiek potęgą europejską mogłaby się na morzu odbywać, więc minister marynarki otrzymał zlecenie przedstawić rzetelny stan swej floty.

Jego raport dał smutny obraz amerykańskiej siły wojennej na morzu. Skutkiem oszczędności, praktykowanej tutaj w departamentach obrony narodowej, nie zbudowano ani jednego porządnego okrętu od czasu zdobycia Charlestonu i Richmondu, monitory zaś i pancerniki używane wtedy są już podrujnowane, rdzawe, niezdolne wychylić się z przystani. Nie podlega wątpliwości, że jeden okręt na wzór angielskiego *Thunderer* lub peruwiańskiego niegdyś *Huascara* byłby w stanie zatopić wszystkie stare beczki, zwane okrętami wielkiej rzeczypospolitej.

Kraj z zasobami, warsztatami i energią Ameryki mógłby jednak bardzo prędko stworzyć potężną siłę zaczepną na oceanie, o czem też zebrani w stolicy armatorowie nie zapomnieli mu przypomnieć. Oględniej więc, niż oni żądali, ale z naciskiem zwrócił się ambasador p. Hayesa do rządu francuskiego, żądając objaśnienia, o ile Francya forytuje plany Lessepsa. Dla poparcia tej kampanii dyplomatycznej — o której gazety bardzo mało mówiły — rozpoczął się w Izbach waszyngtońskich szereg demonstracyj kierowanych przez generała Burnside. Cały kraj był uwiadomiony, że każda pogróżka tego mowcy przeciw niewymienionym europejskim potęgom wyjęta była z ust samego prezydenta i wyrażała opinie jego gabinetu.

Forma i treść noty posłanej rządowi prezydenta Grevy nie jest znaną w tutejszych kołach dziennikarskich; zapewniano mnie tylko w dobrze informowanych miejscach, że ton jej był bardzo kategoryczny i wywołał znaną już powszechnie odpowiedź, w której rząd francuzki zapiera się wszelkiej solidarności z p. Lessepsem, nazywając jego postępowanie czysto osobistem, prywatnem przedsięwzięciem, prowadzonem bez gwarancyi rządu. Odpowiedź ta została udzieloną telegrafem 1go lutego.

To zapewnienie uśmierzyło cokolwiek marsowe krzyki tutejszych kapitanów Boadbilów, chciwych bójki z lada kim. W ostatnich kilku dniach wracają oni z Washingtonu z twarzami długiemi na łokieć — pewny dowód, że ich nadzieje zostały zawiedzione a chmura wojenna, która była czarniejszą i groźniejszą, niż się domyślają czytelnicy samych europejskich gazet, jest na dobre rozwianą. Już to Amerykanie posiadają tę zaletę, że, przy wielkiej pochopności do pogróżek, przechwałek i bombastycznych odwoływań się do swej potęgi, zastanawiają się dwukrotnie, nim do czynu przystąpią. Zreflektowani raportem własnego ministra i zapewnieniem Francyi mają czas patrzyć chłodno na pracę Lessepsa.

O tej pracy doszły nas właśnie obszerne wiadomości. Wielki inżynier nie widzi niezwyciężonych przeszkód w przecięciu kanału bez śluz, nie wznoszącego się w żadnym punkcie po nad poziom morza i pozwalającego okrętom przepływać tę sztuczną cieśninę bez najmniejszej zwłoki, zupełnie w podobny sposób, jak się to dzieje w Suez — a tylko taki kanał jest w stanie zadość uczynić wymagaganiu teraźniejszych olbrzymich parowców, których dzienne utrzymanie jest tak kosztowne, iż dnie strawione w śluzach zrujnowałyby ich właścicieli. Najbardziej utrudnia wykonanie takiego kanału na poziomie morza klimat wschodniego wybrzeża cieśniny Darien, rzeka Chagres i górzysty środek międzymorza.

Jak wiadomo, roczny spad wód dżdżowych w okolicy Aspinwallu sięga do cyfry niepojętej w strefach umiarkowanych. Deszcz leje tam mniej więcej co dnia z tropikalną obfitością, ztąd też i powodzie w rzece Chagres przechodzą wszystkie europejskie pojęcia. Właśnie przed przyjazdem p. Lessepsa wylała ta kręta, kapryśna rzeka 50—60 stóp nad swój zwykły poziom, zrywając mosty koleji panamskiej i pustosząc całe powiaty. Amerykanie uważali tę powódź w świetle łaskawego zrządzenia Opatrzności, zesłanego w sam czas, ażeby pokazać panu Lessepsowi próżność jego planów. Twórca suezkiego kanału nie zląkł się jednak deszczów podzwrotnikowych ani wróżb Yankesow. Podług sprawozdań z Aspinwallu zamierza on zmienić całą topografię tej okolicy. Rzeka Chagres ma być zatamowaną wysoko w górach, jej wody obrócone w nowe koryto, jej teraźniejsze łoże pogłębione za pomocą maszyn i obrócone na pożądany kanał. Wszystkie niezliczone rzeki i strumienia, co do niej wpadają, będą również zatamowane i odwrócone od padołu Chagres w inne, wprost do morza zdążające doliny. Po tych wszystkich dziełach hydraulicznych kanał będzie wstanie urągać potopom owej okolicy.

Drugą wielką zawadę przedstawia łańcuch Kordyllerów, zniżający się między Aspinwall i Panamą do kształtu miernych pagórków, ale zawsze wyższy od wszelkich gór, jakie ludzie zrównali. Proponowano przebić te wzgórza tunelem, lecz ostatnie wiadomości zdają się wskazywać, że p. Lesseps przychyla się do otworzenia ich zapomocą olbrzymiego przekopu, mającego kilkaset stóp wysokości. Łatwo pojąć ile milionów pochłonie wydobycie tej niezliczonej ilości kubicznych metrów ziemi i skał z łona góry w taki sposób, ażeby przeciąć górę na poły.

Koszt kanału pana Lessepsa musi być niezmierny, ale nie dosięgnie takiej cyfry, jaką pessymiści obliczają, gdyż istniejąca kolej żelazna na międzymorzu ułatwi pracę. Kolej ta, idąc prawie równolegle z kanałem, zda się do wożenia robotników, materyałów, maszyn i ziemi wydobytej, a przeto zmniejszy aktualne wydatki o 25 na sto od kosztorysu zrobionego na kongresie paryskim. Tę kolej musi towarzystwo kanałowe kupić i zapłacić za nią, ile się żywnie jej akcyonaryuszom spodoba, ponieważ jednak ci akcyonaryusze są Amerykanami, a widzą dobry interes w pozbyciu się swej własności, więc p. Lesseps znajdzie w nich gorliwych sprzymierzeńców.

Powyżej streściłem opis tego wszystkiego, co natura spiętrzyła przed zuchwałym inżynierem — są to jednak mniejsze trudności, niż nienawiść narodu panującego na tym kontynencie. Wszakże i ta nienawiść mięknie jak wosk przed ogniem, przed entuzyazmem Lessepsa. W ostatnich dniach okazuje się chęć wycofania się z fałszywie zajętej pozycyi na całej linii amerykańskiej, od kongresu do prasy. W Washingtonie przyjęto wniosek wysłania nowej komisyi badawczej na międzymorze, a w związku z tym projektem formułuje się postanowienie *faire bonne mine au mauvais jeu*, i jeżeli linia trasowana przez Lessepsa będzie rzeczywiście uznaną przez tutejszych komisarzy za najlepszą ze wszystkich możebnych linij, zostawią mu swobodną rękę w sformowaniu towarzystwa z europejskich kapitalistów i będzie mógł zaraz wziąć się do grzebania kanału. Podług jego słów wystarczy 7 lat na ukończenie tego wielkiego dzieła.

Zawsze przecież pozostanie delikatna kwestya dyplomatyczna co do neutralności mórz przy ujściach kanału. Podług prawa międzynarodowego, rząd kolumbijski jest tylko panem wązkiego szlaku na Oceanie naokoło swych brzegów, którego granica nie sięga po za trzy mile morskie. W razie wojny między dwiema morskiemi potęgami ich obopólne okręty byłyby bezpieczne od korsarzy na zneutralizowanym kanale i wymienionych przybrzeżnych wodach, skoroby się jednak wychyliły na otwarte morze, byłyby narażone na pojmanie. Taka neutralność byłaby tylko komedyą. Jeżeli więc kanał p. Lessepsa przez Panamę ma być istotnie zupełnie niezależną od wszelkich możebnych wypadków politycznych drogą dla handlowych flot całego świata, nietylko neutralność Kolumbii, kanałów i jego portów musi być traktatami zawarowaną, ale całej prawie zatoki Meksykańskiej i tej części Oceanu Spokojnego, co oblewa zachodni brzeg międzymorza. Któż da tę rękojmię? Podług doktryny Menroe, żadne mocarstwo europejskie nie jest w prawie być stróżem neutralności mórz amerykańskich, a tylko Stany Zjednoczone ze wszystkich amerykańskich potęg reprezentują dostateczną siłę do zajmowania się tego rodzaju służbą policyjną. Ich obywatele przyszli więc do konkluzyi następującej: Ponieważ kapitaliści europejscy stawiają jako warunek *sine qua non*, aby neutralność kanału była tak zastrzeżoną, że żadne wojny i przewroty polityczne nie narażą go na blokadę, nie przeszkodzą swobodnemu kursowaniu okrętów po przyległych morzach i nie przerwą regularnych wypłat dywidendy od wyłożonego kapitału, ponieważ dalej tylko rękojmia Stanów Zjednoczonych jest w stanie uspokoić ich w tych punktach, więc p. Lesseps musi się zwrócić z prośbą o tę rękojmię do tutejszego rządu, nim się do swego dzieła na seryo zabierze, wtedy też przyjdzie czas dyktować mu warunki. Jeżeli zgodzi się, ażeby główna kwatera kompanii znajdowała się w handlowej stolicy Ameryki, żeby jej dyrektorowie podlegali amerykańskim sądom, jej strategiczne klucze kanału pozostawały w amerykańskich rękach, rząd tutejszy przestanie stawiać mu przeszkody. W takim to pojednawczym duchu wyrażają się nawet te organa, które na kształt *Heralda* najgłośniej oponowały pierwotnie projektom Lessepsa. Ponieważ nie podlega wątpliwości, że ten człowiek nie ma ukrytych, politycznych pobudek w swoich planach, ale czerpie inicyatywę z własnego geniuszu i zapału, a może też z chęci zysku i sławy, więc też nie wypada wątpić, że przyjmie wszelkie rozsądne warunki rządu amerykańskiego, byleby mu pozwolono wykonać najwspanialszy cel swego życia — być więc może, że się doczekamy, iż twórca kanału sueskiego zaćmi własną sławę suezką innem dziełem, jeszcze wspanialszem! Jakżeż kolosalnie będzie wyglądała w przyszłej historyi postać męża, który przekopał Suez i Panamę, co pokonał wrogi opór Anglii i Ameryki swoją wytrwałością, a morza, góry i żywioły swoją wiedzą! Czegoż nie dokaże entuzyazm połączony z wytrwałością!

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Sytuacya polityczna w Europie.)

Preussische Jahrbücher zamieściły uwagi godny artykuł o „zewnętrznej polityce Francyi i projekcie wojskowym“. Autor artykułu, widocznie inspirowanego, stara się wykazać, że obecny stan rzeczy nie jest normalny i że Niemcy widzą się wobec przesilenia światowego, które może je zmusić do obrony egzystencyi swojej jako narodu i mocarstwa. Bardzo gruntownie zastanawia się autor nad polityką francuską w ostatnich latach. Nowych faktów nie przytacza, nie podaje ani jednej rewelacyi, którаby naprowadzała na myśl, że autorem jest ktoś wtajemniczony w tajne akta, ale związek, w jaki autor wprowadza znane fakta a to zarówno, które tkwią w świeżej pamięci, jak niemniej i takie, które już poszły poniekąd w zapomnienie, budzi żywy interes. Według zdania autora Francya ani na chwilę nie zaniechała myśli o wojnie odwetowej; nosiła się dawniej z planem przymierza z Rossyą, później oswoiła się z myślą połączenia się z Anglią a następnie powróciła znowu do Rossyi, gdy nadzieje jej co do Anglii spełzły na niczem. Co się tyczy polityki angielskiej, zwraca autor uwagę na to, że od czasu lorda Palmerstona po raz pierwszy polityka ta postanowiła na seryo wystąpić ze swojej ku polityce kontynentalnej apatyi. Na tem budował Gambetta nadzieje, sąd ąc, że Anglia w danym razie energicznem wystąpieniem na korzyść swojego sprzymierzeńca naprawi „zbrodnię“ z roku 1871. Lord Beaconsfield, ignorując ostateczne cele Gambetty pragnął przyjaźni francuskiej dla swoich celów na morzu Śródziemnem. Przyjaźń angielsko-francuska nie była jednak zbyt serdeczną. Wyprawy angielskie na Cypr, do Afganistanu i w południowej Afryce nie podobały się prasie francuskiej już dlatego, że Anglia zanadto się niemi angażowała poza Europą. Co gorzej, Anglia odrzuciła wszelkie propozycye co do posunięcia się poza moralną interwencyę w Egipcie a plany Waddingtona w kwestyi greckiej tylko platonicznie popierała, natomiast przyjaźń francuską najzupełniej wyzyskała, aby sparaliżować usiłowania Rossyi, która, jak wiadomo, chciała przedłużyć naznaczony traktatem berlińskim termin ewakuacyi Wschodniej Rumelii, Bułgaryi i Rumunii a przynajmniej sprowadzić wspolną okupacyę Wschodniej Rumelii. „Najbliższem następstwem tego było, że Rossya musiała się ściśle zastosować do stypulacyj traktatu berlińskiego i ze zgrozą patrzeć na to, jak Austrya-Węgry gotowały się do obsadzenia sandżaku nowobazarskiego i opanowania drogi prowadzącej do Saloniki. Bezsilna wściekłość polityków petersburgskich na Niemcy i księcia Bismarcka znalazła echo w wojnie dziennnikarskiej, którą pozpoczęła prasa rossyjska przeciw Niemcom i Austryi-Węgrom bezpośrednio po dniu 3 sierpnia, rocznicy ratyfikacyi traktatu berlińskiego. Zarzucano Niemcom przedewszystkiem, że książę Bismarck teraz, gdy już nie potrzebuje obawiać się Francyi, odrzuca przyjaźń Rossyi dla przymierza z Austryą. Groźby dzienników rossyjskich, które przez Konstantynopol i Wiedeń chciały maszerować do Berlina i równoczesne powiększenie armii rossyjskiej o 400.000 ludzi, przez podwyższenie liczby batalionów pułków pieszych z trzech na cztery, nie miały z pewnością innego celu, jak ostrzedz Niemcy przed zbyt ścisłem sprzymierzeniem się z Austryą; odniosły jednak skutek, na jaki koła petersburgskie nie zdawały się być przygotowane. Mimo misyi Manteuffla do Warszawy i mimo zjazdu w Aleksandrowie, popchnęły te groźby Niemcy do aliansu z Austryą. Co w tych brzemiennych w wypadki miesiącach sierpniu i wrześniu zaszło pomiędzy najbardziej interesowanemi gabinetami, nie jest jeszcze wiadomem. Ale to nie ulega wątpliwości, że cesarz Wilhelm, ratyfikując po kilkutygodniowym namyśle układy księcia Bismarcka w Wiedniu, musiał mieć ważniejsze powody od tych, które nam są znane.

Czas, w którym Waddington stał na czele gabinetu francuskiego, jest zarazem okresem, w którym przymierze angielskie stało na pierwszym planie. Przyjazne stanowisko Salisburyego wobec niemiecko - austryackiego porozumienia, zastąpienie Waddingtona Freycinetem, przedłożenie niemiekiej ustawy wojskowej, wszystkie te wypadki stoją z sobą w związku przyczynowym. Także projekt kolejowy, który przeprowadził Freycinet w roku 1878, został podobno podyktowany względami wojskowemi.“ „Każde nieprzyjazne Niemcom mocarstwo, powiada autor dalej, wie, że może z pewnością liczyć na Francyę, która, jak się wyraził Littré, w razie potrzeby może dostarczyć „wcale pokaźnej pomocy.“ Od sierpnia ubiegłego roku istnieje możliwość, że Rossya rychlej czy później zechce skorzystać z tej pomocy. Niemcy muszą się liczyć z tą możliwością. Nie jest prawdopodobnem, aby rossyjska dyplomacya pragnęła natychmiast wojny z Niemcami. Jak powód do oziębienia stosunków pomiędzy Petersburgiem a Berlinem dały stosunki na Wschodzie i stanowisko Austryi wobec słowiańskich ludów na półwyspie bałkańskim, tak też prawdopodobnie rywalizacya pomiędzy Rossyą i Austryą na Wschodzie, n. p. w Serbii byłaby punktem wyjścia dla rossyjskiej polityki wojennej. Dla Rossyi byłoby to tem wygodniej, ponieważ mogłaby w takim razie wypróbować najprzód praktycznie doniosłość niemiecko - austryackiego przymierza i przypisać Niemcom przynajmniej pozór agresyi, w razie gdyby książę Bismarck uznał daną chwilę za *casus foederis*. Austrya byłaby tylko wolną nad granicą od strony Niemiec, podczas gdy na południowym wschodzie ruch słowiański, na północy Rossya a na południowym zachodzie Włochy trzymałyby jej siły na uwięzi. Jeśli półurzędowa prasa francuska i dyplomacya trwale występowały z zapewnieniami pokojowemi, to druga spełniła tylko radę Talleyranda, pierwsza zaś dała dowody podziwienia godnej karności.“ Autor dochodzi wreszcie do konkluzyi, że byłoby to niegodną oszczędnością, gdyby administracyi armii, która zasługuje na zupełne zaufanie, odmówiono tego, co według jej zda-

---

Zamiary jego natrafiały w opinii mieszczańskiej a co smutniejsza, w samym zarządzie miejskim, na opór czy upór — dość, że bywały liczne starcia, pomawiano go o despotyzm i nieuwzględnianie szczupłości funduszów, a nie jedna myśl świetna jak n. p. założenie sadzawki naprzeciw nowych łazienek, nie uzyskała zatwierdzenia. Znękany i zniechęcony, znużony kilkuletnią pracą, bo od świtu do wieczora pilnował prac plantacyjnych, usunął się choć niechętnie w roku 1877 od dalszych robót, nie mogąc przeprzeć swoich projektów, i jakby wskutek tej walki daremnej upadły na siłach, rozgoryczał i wkrótce zachorował, aby już nie ozdrowieć, aby przez półtrzecia blizko roku nie opuszczać łoża boleści.

Po usunięciu się jego, gdy plany uporządkowania rozwinęły się gdy plantacye zajaśniały kobiercami traw wytwornych i rozlicznego kwiecia, gdy zasadzone grupy drzew porozrastały się, dzisiaj wszyscy oddają cześć odnowicielowi plantacyj, a nie jeden westchnie ze mną: Drugiego Kremera już plantacye mieć nie będą!

Tem naprędce skreślonem wspomnieniem przychodzi mi pożegnać szlachetnego męża, lekarza rozległej praktyki i wielostronnej nauki, obywatela nieposzlakowanych zasad i niezłomnych przekonań. Może ktoś bliżej obznajomiony z działalnością jego w Kamieńcu będzie mógł nie jedno dodać na podniesienie zalet tego męża, który sam sobie winien szacunek ludzki, cześć przyjaciół, miłość rodziny, stanowisko w społeczeństwie i pamięć w potomności.

Estreicher.

nia jest niezbędnem. Autor kończy swój artykuł temi charakterystycznemi słowy: „Powtarzana ciągle argumentacya, że Niemcy nie mogą przez dłuższy czas znosić ciągłego powiększania ciężarów, polega niestety na zupełnie fałszywem przypuszczeniu, że obecna sytuacya jest normalną. Nie należy pod tym względem łudzić się ani na chwilę; znajdujemy się wobec albo może wśród przesilenia światowego, które nas zmusza do wystąpienia w obronie naszej egzystencyi jako narodu i jako mocarstwa. Sprzeciwia się to wszelkiemu historycznemu prawdopodobieństwu, aby mocarstwa, których rozstrzygający dotąd wpływ został podcięty, miały dobrowolnie i bez silnego oporu zgodzić się na tak radykalny przewrót stosunków mocarstwowych, jaki nastąpił w Europie w skutek utworzenia państwa niemieckiego. *Videant consules.*“

(Przed zamachem.)

Paryski korespondent *Timesa* podaje kilka ciekawych szczegółów o obecnem życiu na dworze carskim i o strzeżeniu pałacu zimowego. Po zamachu moskiewskim stał się car znowu nadzwyczaj podejrzliwym i nerwowym. Mówił wiele o niewdzięczności ludzi i żałował tego, że zniósł poddaństwo i nadał prasie większą wolność. Wyrażał dalej żal z powodu, że zatrzymał się po wojnie przed bramami Konstantynopola i z największą goryczą mówił o barbarzyństwie tych, którzy zagrażają życiu swojego najwyższego opiekuna. Starano się wszelkiemi sposobami uspokoić cara i zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności, aby udaremnić nowy zamach. Właśnie w ostatnim czasie uspokojono się nieco co do nihilistów. Panowało przekonanie, że nikt z wyższem nieco stanowiskiem nie należy do nich, że świat oficyalny trzyma się od nich zdala, że członkowie sprzysiężenia rekrutują się tylko z pomiędzy ludzi nie mających zatrudnienia, awanturników i najniższej klasy ludzi. Wiedziano także, że pomiędzy nihilistami znajduje się wiele kobiet i sądzono, że wskutek tego przewódcy zostaną zdradzeni, zanimby zdołali wykonać straszny jakiś zamach. Od zamachu moskiewskiego kontrolowano jak najściślej wszystko, co tylko stało w związku z techniką explozyjną. Zakazano sprzedaży dynamitu a kto się chciał dostać do więzienia, potrzebował tylko zażądać uncyi dynamitu. Pałac zimowy i wszystkie wejścia były bardzo ściśle strzeżone. Natychmiast po powrocie cara do Petersburga zarządzono wokoło pałacu zimowego najściślejszą rewizyę. Policya przetrząsła wszystkie domy, kanały odchodowe, i każdego rana osoby umyślnie na ten cel przeznaczone musiały doglądać, czy nie wyjęto gdzie z bruku kamienia lub nie odsunięto jakiego rygla. Wewnątrz na korytarzach, w ogrodzie, na dziedzińcach, krążyły liczne straże, które oficerowie i inspektorowie utrzymywali w ciągłej czujności. Nietylko zatrzymywano i indagowano każdego, kto się tylko zbliżył, ale nadto strzeżono ściśle najbardziej oddalonych zewnętrznych zabudowań i zabraniano zbliżać się do nich przechodniom. Nadto w oddaleniu 200 kroków otaczał cały pałac i jego boczne budynki nazupełny kordon wojskowy. Działa były nabite, rozkazy tak surowe jak w czasie wojny, straże baczne na każdy niezwykły wypadek, a przechodnie, którzy przypadkiem zabłąkali się w te strony, umykali z pospiechem z obawy, aby która z błyszczących luf nie wypaliła przypadkiem... Trudno doprawdy wystawić sobie coś smutniejszego nad owe wielkie pustynie wśród wielkich stolic, w których kryją się władcy przed zapachami zbrodniarzy a tylko ci, co sobie przypominają sędziwego cesarza niemieckiego, którego w ten sposób strzeżono w własnej stolicy, podczas gdy reprezentanci Europy zgromadzeni byli wokoło stołu kongresowego, mogą sobie wyobrazić wrażenie, jakiego obecnie doznają bawiący w Petersburgu podróżni, gdy patrzą z dala na rezydencyę carską. Wszystko, co jest potrzebne do egzystencyi cara, sporządza się w pałacu samym. Car, który zwykł był sam jeden, bez wszelkiego towarzystwa przechadzać się po ulicach lub też jeździć jednokonnemi sankami, pełen ufności, jak ojciec wśród swoich dzieci, pędzi teraz z największym pospiechem w powozie, którego okna zamknięte są i zasłonięte wśród przelęknionych i milczących tłumów. Czterech kozaków jak ruchoma warownia osłania go i krzycząc bez przestanku toruje mu drogę przez tłumy. Tymczasem spiskowcy, szydząc z wszelkiej ostrożności, wciskają się do wnętrza pałacu, gdzie car czuł się dotąd jedynie bezpiecznym...

W liście z Petersburga zakomunikowanym *Pester Lloydowi* a pisanym w przededniu explozyi w Zimowym Pałacu czytamy: „Śledztwo wskutek odkrycia tajnych drukarni osłonięte jest wielką tajemnicą. Nikomu nie są nawet wiadome nazwiska członków komissyi śledczej. Ale z licznych aresztowań nawet takich ludzi, których z pewnością do rzędu nihilistów zaliczyć nie można, pokazuje się, że istnieje **wielka polityczna konspiracya**, która oparta jest na podstawach może realniejszych, niż waryactwo nihilistyczne. Tajne komitety najsprzeczniejszych tendencyj podają sobie dziś rękę do wspólnej akcyi, zgadzają się bowiem wszystkie w celu, a tym celem jest **obalenie istniejącego systemu**. Uwagi godnym jest fakt, że **Polaków teraźniejsze aresztowania wcale nie dotykają**. Jeżeli między aresztowanymi znajduje się jaki Polak, to zrzucił on z pewnością wszelką polskość z siebie i przeszedł zupełnie do obozu rossyjskich nihilistów, u których narodowość i religia, jak wiadomo, żadnego nie mają znaczenia. Właściwymi kierownikami są wyłącznie sami rodowici Rossyanie; okoliczność ta nadaje całej konspiracyi oryginalne, czysto rossyjskie piętno...“

KRONIKA

— **Rada miejska.** We czwartek dnia 26 lutego b. r. nastąpi otwarcie kadencyi nowo obranej Rady miejskiej. — W tym celu zaprasza wiceprezydent dr. Madejski, radnych, ażeby w oznaczonym dniu o godzinie pół do dziesiątej przed południem przybyć zechcieli do sali ratuszowej, zkąd nowa Rada uda się o godzinie 10 *in gremio* na solenne nabożeństwo do kościoła katedralnego. Po skończonem nabożeństwie w katedrze odbędzie się pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym: 1. Wybór komisyi dla sprawdzenia wyborów Rady miejskiej. 2. Wybór komisyi do rozpoznania porządku czynności dla Rady miejskiej i poezynienia wniosków

— **Lody na Wiśle,** jak nam donoszą telegraficznie z Krakowa, ruszyły dziś rano o godzinie 8 pod Dworami i pod Krakowem.

— **Chór damski** tow. muzycznego urządza w piątek dnia 27 b. m. wieczorek muzyczny w sali towarzystwa, w domu narodnym, pod artystyczną dyrekcyą p. Karola Mikulego. Czysty dochód z wieczorku przeznacza chór damski na cel dobroczynny. Program: 1. *a*) Verdiego Romanza *Luisa Müller* i *b*) Halevy'ego *Żydówka*, odspiewa p. Manfrini. 2. *a*) Bacha *Gavotte* (*g-moll*) i *b*) Chopina *Etude* (*cis-moll*) odegra p. Skibiński. 3. Spiew, panna B. 4. *a*) Bacha *Air* i *b*) Wieniawskiego Mazurek odegra p. Gl. 5. Chór męski. 6. Webera. *Rondo* (*es-dur*) odegra p. Skibiński. 7. *a*) Gomesa. Aryę i *b*) Donizettiego *Napój miłosny* odspiewa p. Manfrini. Początek o godz. 7 wieczór. Biletów dostać można w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego, a wieczorem przy kasie.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono stróżowi S. W. z pomieszkania, pod l. 35, w Rynku dwojakie korale wartości 100 zł.; pani C. B. z kieszeni woreczek skórzany z kwotą 36 zł.; gospodarzowi A. M. z Borszczowic z fury na ulicy Trybunalskiej zawiniątko z bielizną i 5 paczkami kawy. — A. Koryszka, c. k. rotmistrz 9 pułku huzarów, odebrał sobie wczoraj wieczór życie wystrzałem z rewolweru.

— **Ostatnie mrozy,** jak się dowiadujemy, w niektórych okolicach naszego kraju, zwłaszcza na Podolu, dotkliwie nawet uczuć się dały w gospodarstwie. Przez parę dni studnie, rzeki i sadzawki były tak zamarznięte, że nie było czem poić bydła. Zdarzyły się też wypadki zmarznięcia pojedynczych sztuk bydła w źle zaopatrzonych stajniach włościańskich. Biedne ptactwo szukało sobronienia po zagrodach, a nawet pchało się do stajen i domów. Mnóstwo ptaszków wymarzło. Znajdowano nawet wrony nieżywe, które wytrzymać nie mogły mroźnego wichru, co się bardzo rzadko zdarza. — Według ostatnich biuletynów meteorologicznych, wielkie mrozy sięgały aż po zachodnie wybrzeża morza Czarnego. W Odessie n. p. notowano w zeszłym tygodniu —26°C., w Sulinie —16°, a na północy Rossyi, jak w Akmolińsku —38°, w Omsku —37°. Zamarzły ujścia Dunaju. Natomiast w zachodniej Europie utrzymały się wysokie temperatury, które w końcu zwyciężyły mróz tak, iż odwilż dochodzi obecnie aż do najpółnocniejszych kończyn Rossyi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Pforzheimie, w Badeńskiem, słynny miedziorytnik Jerzy Franciszek Jaquemot, w 74 roku życia; w Paryżu znany publicysta Ernest Dottain, jeden z redaktorów *Journ. des Déb.*; w Królewcu profesor historyi sztuki dr. Hagen, zarazem znany nowelista i poeta.

— **Dunaj pod Wiedniem** ciągle od kilku dni przybierał. Tak w Wiedniu jako też i w okolicy zarządzono wszelkie środki zaradcze na wypadek powodzi. W niedzielę w nocy stan wody koło mostu cesarza Ferdynanda wynosił 250 cm. nad normalny.

— **Goście szwedzcy** udali się z Neapolu do Rzymu, gdzie znaleźli także serdeczne i entuzyastyczne przyjęcie, witani przez członków towarzystwa geograficznego, reprezentacye różnych zakładów naukowych i uniwersytetu, oraz oficerów i deputowanych. Wieczorem odbył się bankiet u posła szwedzkiego.

— **Napad na pociąg.** O napadzie rozbójniczym, który, jak o tem donosiła depesza z Madrytu, zdarzył się w tych dniach na kolei andaluzyjskiej, zawierają dzienniki hiszpańskie następujące szczegóły: W pociągu, który z Andaluzyi jechał do Madrytu, znajdowała się przesyłka rządowa z sumą 40.000 pesetas, konwojowana przez porucznika i czterech żandarmów. Między Alcazarem a Argamasillą zatrzymany został pociąg przez 16 zbójców, którzy zerwali szyny i tym sposobem zmusili maszynistę do wstrzymania lokomotywy. W pociągu znajdował się także marszałek Serrano, który nie żałował swojego rewolweru usłyszawszy, że żandarmi strzelają do napastników. Ci ostatni też prędko się przekonali, że nie ma tu dla nich „interesu“ i uciekli co żywo, unosząc z sobą zabitych i rannych. Czterej jednak zostali w pogoni ujęci i poczynili już w sądzie szczegółowe zeznania.

— **Straszny pożar,** który niedawno, jak o tem donosiliśmy, nawiedził stołeczne miasto Japonii, Tokio, według ostatnich wiadomości z tamtąd, zniszczył 8000 domów. Około 50.000 mieszkańców pozostało bez przytułku, w największej nędzy. Dotychczas zdołano wygrzebać z pod gruzów zaledwie 30 trupów, a oprócz tego morze wyrzuciło 20 zwłok ludzkich, gdyż nieszczęśliwi mieszkańcy domów nadbrzeżnych rzucali się w morze, ażeby ujść śmierci w płomieniach. W przededniu tego wielkiego pożaru, spaliło się w Tokio 260 domów w dzielnicy Tukagawa. Straty są niezmierne i zapewne nigdy nie będą dokładnie obliczone.

— **Zatarg.** Z Larnaki, na wyspie Cyprze, donosi depesza z dnia 16 b. m.: Przed dwoma tygodniami maszynista parowca austryackiego *Espero* (anglik rodem), w drodze do Beyrutu miał zajście z pewnym urzędnikiem celnym. W skutek tego władze w Larnace chcą zatrzymać parowiec tak długo, dopóki ów maszynista nie będzie im wydany. Kapitan parowca zaprotestował przeciw temu i żąda odszkodowania 400 funtów szterlingów za każdy stracony dzień.

— **Pożar lasu.** W rewirach, należących do gminy Cavedine w południowym Tyrolu, niedawno spaliło się 38.000 metrów kwadratowych starego lasu, od rozłożonego nieostrożnie przez pastuszków ogniska.

— **W przystępie obłąkania** żona pewnego zamożnego gospodarza w Pilznie czeskiem pod nieobecność męża w domu zabiła dwoje swych drobnych dzieci nożem. Mąż nieszczęśliwej, który przypadkowo nadszedł na to, przerażony okropnym widokiem padł bez zmysłów i po chwili dopiero odzyskał przytomność. Dzieciobójczynię znaleziono obwieszoną na strychu. Kiedy domownicy i lekarze próbowali ją ratować, biedny ojciec chciał się zabić, w czem mu przeszkodzono. Sześcioletnia córka, która przypadkowo ocalała, zeznała, że już dniem przedtem matka chciała ją zabić, jakoż pokazała nawet ślady noża na szyi. Biedne dziewczę milczało o tem, ponieważ matka zagrażała jej śmiercią, gdyby komuś wyjawiła straszną tajemnicę.

— **Światło elektryczne** zastosowano z wielkiem powodzeniem do oświetlenia wielkich kopalń węgla w Pennsylwanii. Lampa elektryczna użyta do tego jest pomysłu inżyniera Brusha.

— **Pożar teatru.** W Rostocku dnia 20 b. m. przed północą zgorzał do szczętu teatr miejski. Szczęściem nie było w nim tego dnia przedstawienia.

— **Na stoku Etny** od strony zachodniej, pod Paterno, utworzył się nowy krater wulkaniczny, z którego wypływa ropa i wydobywają się kłęby pary. Na całej wyspie czuć się dają ciągłe lubo słabe trzęsienia ziemi. Według późniejszych doniesień nowy krater wyrzuca także popiół, a jednocześnie wybuchają i dawne kratery.

— **Bal pocztowy.** Generalny dyrektor poczt pruskich, p. Stephan w Berlinie wydał na zakończenie karnawału bal wielce oryginalny. Stojący na schodach pocztylioni w ubiorach galowych, oddawali honory gościom, prezentując... bicze. Kotylion wprawił wszystkich w zdumienie. Do salonu wjechał wóz pocztowy, naładowany kwiatami; taniec odbywał się naokoło ogromnego słupa telegraficznego, pokrytego różnobarwnemi wstęgami; ze skrzynek do listów wydobywano trąbki pocztowe, zawierające cukierki i t. p. Urządzona była także elektryczna latarnia morska. Gdy która z par dotknęła jej kluczem, natychmiast światło elektryczne napełniało blaskiem salę. Taniec każdej pary trwał dopóty, dopóki światło nie zgasło. O godzinie 1 dano wieczerzę, o której zawiadomili pocztylioni dmąc w trąbki pocztowe.

— **W Lateranie** gości obecnie na zaproszenie papieża wielu inżynierów włoskich i zagranicznych, ażeby obmyśleć sposób restauracyi tego własnego kościoła św. Jana, który w ostatnich czasach się zarysował.

— **Urzędnicy japońscy** pp. Sawo, szef policyi w Tokio, i Tadamasa Hajaszi, radca legacyjny poselstwa japońskiego w Paryżu, bawią z polecenia rządu swojego w Wiedniu, dla przestudyowania tamtejszych urządzeń sądowych i policyjnych. Oddają się swemu zadaniu z wielką gorliwością, a za przewodnika służy im jeden z wiedeńskich radców policyjnych.

Z Izby sądowej.

(Proces socyalistów).

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

Kraków, 21 lutego.

(Ciąg dalszy z Dodatku.)

Truszkowski. W r. 1863 podczas powstania polskiego, udali się robotnicy francuscy do Anglii, aby tam podnieść kwestyę polską. Tymczasem zawiązało się tam stowarzyszenie, które obrało sobie za cel dobro robotników. Tam ułożono program, który następnie został uchwalony w Genewie. Kwestye ekonomiczne w ogóle są celem wszystkich narodów i dlatego też program ów został przyjęty przez wszystkie narody. Tym sposobem powstał Internacyonał. Ogólne zasady są powszechnie znane; wypowiedział je Lassale. A zasada ta da się streścić w tych słowach: „W parlamencie ma zasiadać jak największa liczba proletaryatu“. Na drodze legalnej, w parlamencie, ma tedy nastąpić przewrót społeczny czyli rewolucya.

Przew. W rzeczywistości zaś nie wygląda to tak niewinnie. I teraz mamy parlamenty; i teraz można legalnie domagać się reform, ulepszeń w stosunkach społecznych. Z tego wszystkiego widać jednak, że wam nie chodzi o dobijanie się praw w drodze legalnej, lecz po prostu o rewolucyę krwawą. Proszę nam zresztą wyłuszczyć, jakiemi środkami mają socyaliści dojść do zrealizowania powyżej przez pana określonych celów?

Truszkowski. Propagandą ustną i książkową. Te książki (pokazuje na stół) mówią prawdę i w nich są zawarte nasze zasady i cele.

Przew. Ależ te książki są tendencyjne. Wszakże i dzisiaj opiekuje się rząd starannie kwestyami ekonomicznemi, stara się o polepszenie doli klas pracujących, daje im bezpieczeństwo mienia i osoby.

Truszkowski. Co robotnikom po tych swobodach i opiece, skoro są na każdym kroku wyzyskiwani.

W tym kierunku toczy się indagacya jeszcze dłuższy czas, poczem konstatuje przewodniczący, że oskarżony nazwał sam swoją czynność **agitacyą polityczną**.

Przewod. Mamy tu dowody, że pomagałeś pan Waryńskiemu w jego czynnościach agitacyjnych, że uorganizowaliście tutaj kilka kółek rewolucyjnych, że były tajne posiedzenia, na których pan byłeś także obecny, że w mieszkaniu Waryńskiego był nowicyat; tam składali nowo przybyli członkowie dowody swojego uzdolnienia, przysięgi i t. p.

Truszkowski. Ja jestem nawet niezdolny do propagowania takich idei. Przy mnie znaleziono wprawdzie ten program (socyalistów polskich), ale to niczego nie dowodzi. Dostałem go pocztą z Genewy i dałem do przepisania Dąbrowskiemu (współoskarżonemu), aby następnie oddać go Waryńskiemu, który miał go zawieźć do Królestwa. Dąbrowski przepisał go z błędami, w skutek czego siadłem sam i przepisałem go na nowo. Otrzymałem także z Genewy plan organizacyi kółek. Ale wszystko to nie tyczyło się Galicyi, lecz Rossyi. Nie przeczę, że bywałem u Waryńskiego, ale nie widziałem tam nigdy zebrań rewolucyjnych.

Przewodniczący zarządza czytanie pism znalezionych u Truszkowskiego, a dalej przedstawia mu książki socyalno-rewolucyjne znalezione u niego.

Najpierw idą 4 książki pod n. *Ciekawe historye* (które będą czytane na tajnem posiedzeniu).

Truszkowski podaje, że te książki były przeznaczone dla Rossyi a nie dla Austryi.

Dalej idą recepisy na posyłki pocztowe do Brauna i Elpidona w Genewie. (Braun, jest to pseudonim Orłowa, słynnego rewolucyonisty rossyjskiego).

Truszkowski oświadcza, że nie zna Orłowa i że tylko do Brauna wysyłał książki do Genewy. Innych wyjaśnień nie chce dać.

Dalej idzie plan organizacyi socyalno-rewolucyjnego stowarzyszenia, znany już z motywów aktu oskarżenia i czytany przy przesłuchaniu Waryńskiego.

Truszkowski nie daje żadnych wyjaśnień, przyznaje tylko dalej, że przepisał własnoręcznie broszurę p. n. *W obronie prawdy*, która będzie czytaną na tajnem posiedzeniu.

Dalej czyta protokolant wiersz Jana Aleksandra hr. Fredry *Do młodzieży* drukowany w. r. 1878 we wrześniu w *Przeglądzie Polskim*. Treść jego jest skierowaną przeciw nihilizmowi, socyalizmowi i t. p. W aktach Dąbrowskiego jest odpowiedź socyalistów na ten wiersz.

Przewod. oświadcza, że zasięgnie rady trybunału, czy ta odpowiedź ma być czytaną na posiedzeniu jawnem czy tajnem. To samo zasięgnie przewodniczący rady co do czytania broszur p. n. *Chleba lub kuli.*

Oskarżony **Truszkowski** ułożył sam także króciutki wiersz, któremu dał napis: *Zemsta ludu.* Przewodniczący zarządził odczytanie tego wiersza. Treścią jego jest: „Tysiąc lat jęczymy w niewoli — pijawki zbierają plon — zrzucić więc tyranów — lichwiarzów także — bo oni wraz z nimi zbierają plon!“

Truszkowski oświadcza, że tego produktu swej fantazyi nigdy nikomu nie udzielał.

Przew. Jednem słowem, pan wypierasz się wszystkiego. A dlaczegoż pan nie występowałeś tutaj pod właściwem swojem nazwiskiem?

Osk. Bo byłem bez roboty i wiedziałem, że policya tutejsza wydala natychmiast każdego robotnika obcokrajowca, który nie ma zajęcia.

Prokurator zabiera głos i zaczyna wyliczać wszystkie sprzeczności, jakie zachodzą między obecnemi zeznaniami oskarżonego, a zeznaniami jego w śledztwie poczynionemi, na których osnuty jest akt oskarżenia.

Oskarżony oświadcza, że wszystko co mówił dawniej jest nieprawdą, a prawdą jest tylko to, co mówi teraz.

Na tem skończył się czwarty dzień rozprawy.

(L) **Kraków** 23 lutego. W dzisiejszym piątym dniu rozprawy przed dalszem przesłuchaniem drugiego oskarżonego, p. **Truszkowskiego**, zabrał głos obrońca dr. **Machalski** i wskazując na fejleton w numerze 43 *Czasu* z dnia 22 b. m. upatruje w nim zamiar łączenia sprawy obecnej z haniebną zbrodnią popełnioną w tych dniach w Petersburgu. Dr. Machalski mniema, że c. k. prokuratorya państwa przeoczyła ten artykuł; gdyby go była odczytała, ustęp ten byłby musiał uledz konfiskacie. Ustawa bowiem powiada, że podczas procesu nie wolno wpływać na opinię sędziów przysięgłych. Jakikolwiek los spotka oskarżonych, niechaj przynajmniej wiedzą, że stoią wobec sądu bezstronnego. Dr. Machalski uprasza pana przewodniczącego, ażeby wezwał p. prokuratora do postąpienia sobie na przyszłość według przepisów ustawy.

Prokurator odpowiada, że w czynnościach swoich jest niezawisłym i że powyższa uwaga dr. Machalskiego nie ma dla niego znaczenia.

Po tym epizodzie przystąpił przewodniczący do dalszego przesłuchania Wrocisława **Truszkowskiego**.

Przewod. Pan jesteś także oskarżony o zbrodnię obrazy Majestatu z §. 63, umieściłeś bowiem w piśmie *Zgrzyt* p. n. *Odcinek humorystyczny* artykuł, którego treść ubliża czci Monarchy.

Prokurator uprasza, ażeby trybunał traktował tę sprawę na tajnem posiedzeniu.

Przewodniczący nadmienia, że uczyni to niezawodnie, ale poruszył teraz tę sprawę jedynie dlatego, ponieważ stoi w bezpośrednim związku z sprawą o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej. Obie zbrodnie są objęte jednym rozdziałem kodeksu karnego i należą do rzędu zbrodni politycznych. — (do oskarżonego): Jak pan wyobrażasz sobie przyszłą formę rządu?

Truszkowski. My nie wchodzimy w kwestye polityczne, nam chodzi tylko o kwestye ekonomiczne.

Przewod. Ale słyszałeś już pan, co powiedział Waryński, że przyszłą formą rządu będzie samorząd gminny a pomiędzy pojedyńczemi gminami będzie związek federacyjny.

Truszkowski. Tak jest; ma być wolna gmina i związek federacyjny.

Przewod. A znany jest panu dzisiejszy ustrój państwowy? Najpierw idzie rodzina. Jej głową jest ojciec. Według tej samej zasady idzie cały ustrój państwa; mamy bowiem gminy, na czele których stoją wójtowie, prezydenci; dalej tworzą te gminy okręgi z naczelnikami na czele, marszałkami, starostami, i tak dalej dochodzimy aż do najwyższych władz i do Najdostojniejszej osoby Monarchy. Wy zaś nie uznajecie rodziny, a w dalszej konsekwencyi nie uznajecie także żadnych naczelników ani też panujących. I dlatego też zbrodnia obrazy Majestatu, zarzucona panu, stoi w bezpośrednim związku z drugą zbrodnią z § 65 lit. c. ust. karn.

Oskarżony. My uznajemy rodzinę tak, jak to określa 4 punkt programu. Przedewszystkiem chodzi nam o równość pomiędzy członkami rodziny. Artykuł zaś w *Zgrzycie* nie był skierowany przeciw osobie cesarza, lecz przeciw brutalstwu władzy.

Przewod. wykazuje tu rozliczne sprzeczności, jakie zachodzą między obecnem tłómaczeniem się oskarżonego a jego zeznaniami w śledztwie (które są umieszczone w akcie oskarżenia), a dalej tak mówi: Do tej chwili nie mamy nawet tej pewności, iż pan jesteś Truszkowskim. Stanie tu jeden świadek, Kukurewicz, który zezna, że pan jesteś z Warszawy.

Osk. Jest to szpieg, który podsłuchiwał nas, a potem wszystko donosił sędziemu; to też przypuści wys. trybunał, iż w obec niego prawdy nie powiedziałem. W obec nas chwalił się znowu ten Kokurewicz, że pan sędzia śledczy chciał go nawet przekupić, ażeby przeciwko nam zeznawał. Powtarzam znowu, że to wszystko, co powiedziałem w śledztwie, pod nazwiskiem Drozdowskiego, jest nieprawdą. Dalej przyznaje oskarżony, że w areszcie śledczym prowadził korespondencyę z współoskarżonymi.

Przewod. A teraz pomówimy o „projekcie federacyi dla przygotowania socyalnej rewolucyi“. U Waryńskiego znaleziono ten projekt i jest rzeczą niewątpliwą, że został on spisany pańską ręką.

Truszkowski. Tak jest, ja go pisałem. W śledztwie wypierałem się tego, bo nie chciałem przyznać się do znajomości z Waryńskim. Ja pożyczyłem sobie ten projekt od Waryńskiego, wziąłem go do domu, i przez wypadek oblałem naftą; nie chcąc w takim stanie oddać go Waryńskiemu, przepisałem go.

Przewod. Przyznasz pan, że trudno dać wiarę temu tłómaczeniu. Może nam pan powie, zkąd pochodzi ten projekt?

Osk. Ja nie wiem zkąd, ale słyszałem, co mówił Waryński tu przy rozprawie, że pochodzi z południowej Rossyi, od jednostki, i że nigdy nie wszedł w życie.

Przewod. Przeciwnie, wszedł on w życie od grudnia 1878 i stoi w najzupełniejszym związku z programem brukselskim (t. j. rzekomo drukowanym w Brukseli). W grudniu 1878 w Londynie uchwaliły ten program wszystkie frakcye stronnictwa rewolucyjnego z całej Europy. Tam ułożono i uchwalono ten program, a Waryński przywiózł go do Krakowa z Warszawy. W Londynie w naradach nad tym programem brali udział: Lissagaray, zięć Marksa, w imieniu generalnej rady „Internacyonału wielkiego“; Hirsch w imieniu północnych Niemiec; Ławrów w imieniu nihilistów rossyjskich; reprezentowani tam byli Francuzi, federalny internacyonał, grupa ludu polskiego i czesko-słowiańskie towarzystwo. Przyjęto, jak powiadam, ten program dla przygotowania rewolucyi socyalnej. Jest tam mowa o tem wszystkiem, co u pana znaleziono. Teraz może nam pan powie, jakie cele są tego programu?

Osk. Wspólne mienie, jedność pracujących, swobodna federacya, jako typ życia towarzyskiego, a więc zniesienie indywidualnej własności, praca kolektywna

Przew. Niech pan nam bliżej określi tę kollektywną pracę.

Osk. Wszyscy, którzy pracują w jednej fabryce, powinni w równym stopniu ciągnąć korzyści z tej pracy i nie powinien z niej korzystać ktoś trzeci.

Przew. A cóż się stanie z tymi, którzy są niezdolni do pracy?

Oskarż. Będą utrzymywani kosztem gminy.

Przew. A jak płacić będziecie zdolniejszych, pilniejszych robotników?

Osk. Ta kwestya szczegółowa, podrzędna, będzie dopiero później omówiona.

Przew. To nie jest kwestya podrzędna; to kwestya zasadnicza, bardzo ważna, należało ją już teraz omówić; pokazuje się z tego, że wy nie ułożyliście sobie planu nawet w najgłówniejszych zarysach, a chcecie przewrotu, nie stawiając bynajmniej nic mądrzejszego, nic lepszego w miejsce obecnego ustroju społecznego.

Osk. Ale i dzisiejszy ustrój nie jest mądry; jednostka ma miliony a miliony proletaryatu giną z głodu.

Przew. Tak nie jest. Dzisiaj przy pracy, oświacie, przy oszczędności, może każda jednostka przyjść także do milionów i znaczenia. Powiadacie dalej, że wasza praca nie jest tajną. A wszakże każdy z was nie występuje pod swojem nazwiskiem, lecz pod obcem; macie pisma szyfrowane itp.

Osk. mniema, że to ukrywanie się ma inne powody a mianowicie, że interesowani kryją się tylko przed policyą rossyjską.

Na tem skończyło się przesłuchanie drugiego oskarżonego **Truszkowskiego**.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Lwów, 23 lutego.

(Spółka gry na losy.)

(K). Sprawa karna, która od wczoraj jest przedmiotem rozprawy głównej przed tutejszym sądem przysięgłych, tak z powodu swej oryginalności, jak i sfery, w której się rozgrywała, wzbudzać może niewątpliwie zajęcie w szerszych kołach publiczności. Trzej koledzy, urzędnicy jednego z biur departamentu dróg i mostów c. k. Namiestnictwa, wygrawszy przeszło sto zł. na przypadkowo zakupiony wspólnie los jakiejś loteryi dobroczynnej, postanawiają za wygrane pieniądze próbować szczęścia znowu wspólnie i zakupić w tym celu trzy losy już znaczniejsze. Jeden z nich — według przedstawienia rzeczy w pozwie poszkodowanych oraz w akcie oskarżenia — posiadając kilka losów stanisławowskich, odstępuje trzy z nich, oczywiście za zapłatą „po kursie“ na rzecz spółki, poczem każdy z trzech uczestników dostaje jeden nabyty na wspólną własność los do przechowania, a dla pamięci i kontroli wzajemnej na każdym z losów zaznaczają wyraźnie numera dwóch innych losów spółki tak, że n. p. uczestnik *A* wie, jakie numera na wspólne szczęście nabytych losów znajdują się w ręku *B* i *C*, uczestnik *B* ma zanotowane numera losów *A* i *C*, a uczestnik *C* numera *A* i *B*. Upłynęło lat kilka, obowiązki urzędowe rozłączyły uczestników spółki tak, że każdy zmieszkał w innej stronie kraju, kiedy nagle — po sześciu latach — *B* i *C* dowiadują się, że na los spółki przechowywany przez *A* padła główna wygrana w sumie 10 000 zł. Gdy mimo to uczestnik *A* nie zgłasza się do nich, przypominają mu się sami listownie, zrazu delikatnie, apelując do jego pamięci i koleżeństwa, a gdy to nie skutkuje, albowiem uczestnik *A* krótko im odpowiada zapytaniem „Czy macie na tę **spółkę** akt notaryalny?“, wtedy już idą do niego propozycye złożenia sądu polubownego i zagrożenie akcyą w drodze sądowej, a gdy i teraz jeszcze *A* jest głuchy na przypomnienia kolegów, ci ostatni wnoszą przeciw niemu pozew cywilny. Sąd odkazuje pozwanemu przysięgę, a ten składa ją bez wahania, twierdząc już teraz, że nietylko nie istniała nigdy spółka *A-B-C*, ale że w ogólności *A* nie jest właścicielem losu, na który padła wygrana. Wskutek tej przysięgi uczestnik *B* udaje się już na drogę kodeksu karnego przeciw spólnikowi *A* — oto przedmiot procesu i rozprawy przed sądem przysięgłych.

Uczestnikiem *A* spółki gry na losy, a dziś oskarżonym jest inżynier rządowy, obecnie suspendowany, Andrzej **Kukurudza**, uczestnikami *B* i *C* pp. Teodor **Krokiewicz**, inżynier i Wilhelm **Rappe** nadinżynier rządowy. Oskarżony Andrzej Kukurudza znajdował się przez trzy miesiące w areszcie śledczym, poczem za uchwałą sądu wypuszczony został na wolną stopę.

Trybunał składają pp. radca sądu kr. **Wesołowski** jako przewodniczący, oraz radcy sądowi **Buschak** i **Drdacki**. Trzymający pióro ausk. p. **Jonas**. Oskarżycielem publicznym jest zastępca c. k. prokuratora p. **Hensel**. Broni oskarżonego mecenas dr. Henryk **Gottlieb**.

Na ławie przysięgłych zajęli miejsce w skutek wylosowania pp. **Müller** Henryk, wł. domu; **Dobrowolski** Karol, wł. domu; **Grodzicki** Ludwik, właść. dóbr Czeremuszna; **Hawranek** Edward, kupiec; **Hillich** Marcin, wł. domu; **Wodziński** Jan, wł. domu; **Baurowicz** Wincenty, wł. domu; **Onyszkiewicz** Józef, wł. domu; **Marischler** Jan, właść. domu; **Małuszyński** Juliusz, wł. domu; **Płoszczański** Benedykt, wł. domu i **Nahlik** Juliusz, aptekarz; jako zastępca **Mütz** Szulim wł. domu.

C. k. prokuratorya państwa oskarża przed sądem przysięgłych Andrzeja Kukurudzę, rodem z Czerniowiec, lat 51 liczącego, rzym. kat., stanu wolnego, inżyniera c. k. Namiestnictwa, suspendowanego w skutek niniejszego procesu:

a) że w sprawie Wilhelma Rappego i Teodora Krokiewicza (kolegów swych w urzędzie) przeciwko niemu o uznanie wspólnej własności losu miasta Stanisławowa nr 3775 o wydanie owego, celem podniesienia wspólnej wygranej, względnie wypłacenie dwóch trzecich części wygranej na ten los, w kwocie 5 668 zł. 68 ct., a ewentualnie odszkodowanie w sumie 5 668 zł. 68 ct z przynależytościami, w skutek odnośnego pozwu w tutejszym ck. sądzie kraj. przeprowadzonej, wykonał dnia 28 czerwca 1878 stosownie do wyroku powyższego sądu, oraz wyroku c k krajowego sądu wyższego **przysięgę** główną **na fałszywe okoliczności**, jako „według jego wiedzy i pamięci nie jest prawdą, że w roku 1870, gdy on i powodowie wspomnieni, dowiedziawszy się o wygranej stukilkudziesięciu zł., która padła na los, jaki on i powodowie nabyli byli do spółki za 3 zł., Wilhelm Rappe zrobił propozycyę, aby na wygrane pieniądze nabyć trzy losy miasta Stanisławowa i ażeby wspólnie na nie grać dalej, tak, że każda wygrana na te trzy losy ma być w równych częściach rozdzielona pomiędzy trzech wspólników; że nie jest prawdą, iż na tę propozycyę on (Kukurudza) i Krokiewicz wyraźnie się zgodzili z tym dodatkiem, że każdemu z uczestników jeden los ma być powierzony do przechowania; że dalej nie jest prawdą, iż on (Kukurudza) ofiarował na rzecz zawiązanej spółki zbyć się trzech z własnych losów miasta Stanisławowa, w skutek której to umowy i przytoczonych okoliczności Teodor Krokiewicz wspólnie z Kukurudzą mieli wyciągnąć trzy z przedłożonych przez tego ostatniego losów m Stanisławowa, a mianowicie nra 3.775, 14.076 i 19.943 za złożeniem jemu, t. j. Kukurudzy, odpowiedniej kwoty i losy te rozdzielili pomiędzy wspólników w ten sposób, że nr 3.775 powierzony został do przechowania Kukurudzy, nr. 19.943 Krokiewiczowi, a 14.076 przesłany został w tym samym celu trzeciemu wspólnikowi, Rappemu, który wtedy bawił po za Lwowem, a nadto, że dla lepszej pamięci i wzajemnej kontroli zanotowali na każdym z tych trzech losów, iż dwa inne do spółki należące znajdują się w ręku tego a tego spólnika“ — którem to podstępnem działaniem i przedstawieniem wprowadził Kukurdza w błąd c. k. sądy kraj. we Lwowie w tym zamiarze, ażeby spólnikom swoim wyrządzić szkodę majątkową w kwocie nad 300 zł., co stanowi zbrodnię oszustwa przewidzianą we właściwych paragraf ust. kar.; tudzież

b) że powierzony mu w roku 1870 przez Krokiewicza w swojem i Rappego imieniu los poż. m. Stanisławowa nr. 3.775, na który przy 21em losowaniu dnia 15 sierpnia 1876 padła główna wygrana w sumie 10 000 zł., a względnie $^2/_3$ części tej głównej wygranej, t. j. po potrąceniu 15 prc. podatku dochodowego sumę 5 668 zł. $66^2/_3$ ct., która stosownie do umowy należała się Krokiewiczowi i Rappemu, zatrzymał i sobie przywłaszczył, co stanowi znowu zbrodnię sprzeniewierzenia.

Do rozprawy głównej na wniosek c. k. prokuratoryi powołano oprócz pp. Krokiewicza i Rappego 17 świadków dowodowych, oraz pp. profesorów Jaegermana i Tomaszewicza jako znawców.

Już ze streszczonego powyżej tekstu oskarżenia mogą czytelnicy powziąć ogólne wyobrażenie o powodach i przebiegu sprawy, która jest przedmiotem publicznego oskarżenia; c. k. prokuratorya bowiem po przeprowadzonem dochodzeniu zarzuca obżałowanemu wszystkie karygodne fakta, które w poprzednim procesie cywilnym tenże zanegował odkazaną mu przez sąd przysięgą. Zeznania Krokiewicza i Rappego, według motywów aktu oskarżenia, potwierdzone zostały w głównych momentach przez świadków pp: Henryka Madurowicza, Wilhelma Schayera, którzy obadwaj byli obecnymi przy zawarciu układu spółki gry w losy, a pierwszy nadto przy wyciąganiu i podziale trzech wspólnych losów. Dalej poparte zostały zeznania owe przez to, że w rzeczy samej zaraz po podziale tych losów p. Rappe, bawiący wówczas w Nadwórnej, otrzymał jeden z nich do przechowania, na którym podobnie jak i na losie dotąd przechowanym w rękach Krokiewicza, znajdują się notatki, odnoszące się do przechowania losów u wspólników, a mianowicie na losie nr. 14.076 notatka „3.775 *Kuk*(-urndza); 19.943 *Rap*(-pe)“, na losie zaś nr. 19 943 notatka „3.775 *Kuk*(urudza), 14.076 *Krok*(iewicz). Oprócz tego stwierdzono zeznaniami kontuarzystów firmy „Byk & Sbrieser“, że wygrana na los 3 775 została eskontowaną przez dwóch mężczyzn, jednego starszego, który się przedstawił jako urzędnik Namiestnictwa i młodszego, którego pierwszy przedstawił jako swego siostrzeńca. Starszy opowiadał przytem jednemu z właścicieli kantoru, że kupił był trzy losy, z których właśnie ten, co wygrał, był stary i wypłowiały, ponieważ leżał dłuższy czas na oknie za wystawą w kantorze i dlatego go nawet z początku przyjąć nie chciał, później zaś podarował go „siostrzeńcowi“ swojemu, właśnie temu, który z nim przyszedł teraz eskontować wygraną. Na propozycyę zaś p. Sbriesera, ażeby za wygrane pieniądze kupił u niego papiery wartościowe, oświadczył, że gotówki tej potrzebuje na „reperacyę domu.“ Jak sprawdziło dochodzenie, starszym owym mężczyzną był Andrzej Kukurudza, młodszym zaś jego towarzyszem niejaki Erazm **Hermatnik**. Sąd dalej przedłożył los stanisławowski nr. 3775, na który padła wygrana, dwom zaprzysiężonym znawcom do porównania pisma, a obydwaj oni dostrzegli na odwrotnej stronie losu, w tem samem miejscu, na którem według zeznania Krokiewicza notatki odnoszące się do podziału wspólnych losów znajdować się miały, nieco zatartych śladów napisanego ołówkiem rachunku z dopiskiem: *...matnik* (widocznie końcowemi głoskami nazwiska *Hermatnik*) z widocznemi, choć niewyraźnemi śladami pisma przed owym fragmentem. Nadto jeden ze znawców zauważył na tem samem miejscu ślady innego przedtem również ołówkiem wykonanego pisma, względnie kreślenia jakichś znaków, których jednak dla zbyt silnego wytarcia nie mógł odczytać. Inny znawca znalazł w tem samem miejscu ślady litery *K*, oraz kilku cyfr jak niemniej zgłoski *Rap*, z czego wnosi, że są to luźne szczątki wytartej notatki „14.076 *Krok.*“, 19 943 *Rap.*“, i to notatki, pochodzącej z tej samej ręki, która nakreśliła podobne notatki na losach nr. 14.076 i 19 943. Wszelkie inne napisy ołówkowe na losie nr. 5 775 zdaniem rzeczoznawców pochodzą z ręki Andrzeja Kukurudzy.

Wobec tych dowodów zawarcia spółki zgodnie z twierdzeniem Krokiewicza i Rappego, oraz dowodów, że los nr. 3.775 rzeczywiście pozostawał w ręku Kukurudzy i przez tegoż został po wygraniu spieniężony, nieprawdziwem wydać się muszą zeznania oskarżonego, albo raczej jego zaprzeczenia faktu zawiązania spółki, jak i w ogóle wszelkiej wiadomości o tym losie. Dlatego też zeznał on w toku śledztwa, że los nr. 3.775 był własnością dalekiej jej krewnej Magdaleny Hermatnik, względnie jego syna Erazma, którzy wprawdzie potwierdzają to zeznanie, jednak świadectwa ich są tak sprzeczne pomiędzy sobą i zostają w takiej sprzeczności z przeprowadzonemi dochodzeniami sądowemi, że w żaden sposób wiary im dać nie można. Niewiarogodność tę zresztą usprawiedliwia także ścisły stosunek, jaki od wielu lat istnieje pomiędzy oskarżonym a Magdaleną Hermatnikową, tudzież i ta okoliczność, że sam

oskarżony popadł we własnych zeznaniach w takie sprzeczności, których w sposób wiarygodny nie może wytłómaczyć.

Tyle aktu oskarżenia. P. przewodniczący po wylegitymowaniu się świadków i zarządzeniu, ażeby powołano do rozprawy jeszcze jednego nieobjętego aktem oskarżenia, przystępuje do przesłuchania obżałowanego Andrzeja Kukurudzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

GOSPODARSTWO I HANDEL

Towarzystwo gospodarskie.

I.

(aw) O godzinie 11½ w sali ratuszowej wobec przeszło ośmdziesięciu członków i delegatów oddziałów, prezes Towarzystwa, ks. Adam Sapieha, zagaił pierwsze walne posiedzenie. W krótkiem przemówieniu swojem podniósł on przedewszystkiem, że Towarzystwo może być dumnem z otrzymanych w tym roku sukcesów za działalność swoją na zewnątrz. Jego bowiem inicyatywie i staraniom zawdzięcza Austrya pierwszy kongres rolniczy, który się odbył w roku zeszłym w Wiedniu, a którego ważność dla spraw rolnictwa ogólnie przyznano. Dalej Towarzystwo urządziło po raz pierwszy targ międzynarodowy na zboże we Lwowie razem z wystawą chmielu i zwierząt rozpłodowych. Jakkolwiek co do tego targu mogą być różne zapatrywania i krytyki, że było form wiele a mało rzeczy, to jednak ten pierwszy krok w usiłowaniach wydobycia się na zewnątrz miejscowego handlu, ze stanowiska interesu naszego kraju, jako przeważnie rolniczego, ma bardzo dodatnie znaczenie, przypomniano sobie bowiem w świecie handlowym o nas. Tą drogą postępując dalej, przy pewnych poprawkach w urządzeniu, jest nadzieja, że potrafimy zbliżyć bezpośrednio producenta z konsumentem i wypłyniemy na europejską arenę handlu. Życie naszego Towarzystwa na wewnątrz nie okazuje się tak wesoło i pomyślnie. Są oddziały, które funkcyonują należycie, ale są i takie, gdzie obojętność i zastój zapanowały na dobre. Jednem słowem, życie i rozwój tych instytucyj nie idą jak powinny, i dlatego potrzeba czynnej interwencyi komitetu, aby to życie jakkolwiek podtrzymywać. Z powodu pustych kas takich oddziałów, komitet Towarzystwa, czerpiąc ze składek oddziałowych zasiłki, musi coraz bardziej się oszczędzać i redukować swoje wydatki i tak już do najwyższego stopnia zmniejszone, a wiadomo, że w ten sposób przeprowadzona oszczędność sprawę zabija. Robiono zarzuty komitetowi, że za wiele kosztuje jego kancellarya; proszę mi więc dowieść cyframi, gdzie jest ten zbytek? Podług mnie — mówił prezes — administracya Towarzystwa jest najtańszą ze wszystkich, jakie gdziebądź istnieją. Zresztą bez tego komitetu i jego bióra, czyż możebnem byłoby wyjednywanie subwencyj rządowych dla Towarzystwa i administrowanie niemi, czy kongres, wystawa, targ międzynarodowy i tyle innych dla kraju pożytecznych czynności możnaby podjąć, gdyby nie istniał Zarząd, reprezentujący interesa rolnicze w kraju? Poleciwszy zatem Zgromadzeniu komitet i jego potrzeby, zachęcał, aby w tym względzie nie kierowano się zbyteczną oszczędnością, albowiem żądania są tylko takie, które prawdziwa konieczność wywołuje.

Następnie powoławszy do biura prezydyalnego pp. Smiałowskiego, Wawnikiewicza, Onyszkiewicza i Weissmana, wezwał sekretarza komitetu p. Grelińskiego do odczytania sprawozdania z czynności za rok 1879.

Ze sprawozdania tego, w którym opuszczoną jest relacya z czynności oddziałów (jak to miało miejsce przy sprawozdaniach z lat poprzednich), pozwolimy sobie przytoczyć niektóre wiadomości, które mogą bliżej zainteresować czytelników. W roku 1879 uzyskano subwencyi państwowej 14.885 złr. 39 ct. Dodawszy do tego niepodniesione jeszcze na rok 1879 subwencye lub wypłacone bezpośrednio interesowanym 3.600 złr., dalej subwencyę krajową 1.010 zł., i od miasta Lwowa na targ zbożowy 200 zł.; ogół subwencyi wyniesie 19.695 zł. 39 ct.

Z sumy tej podług dyspozycyi ministerstwa przeznaczono 3.000 złr. na utrzymanie szkoły uprawy lnu w Gródku, a 181 złr. 25 ct. na pokrycie niedoboru z roku ubiegłego; zaś 300 złr. na zakupno nasienia lnu.

Kurs w szkole uprawy lnu, rozpoczęty w dniu 16 stycznia r. z. pod kierunkiem adjunkta szkoły dublańskiej, Kahanego, później z powodu jego słabości p. Gorskiego, a wreszcie p. Bastgena za jego powrotem z zagranicy, trwał do 8 listopada 1879 roku. Do egzaminu z praktyki stanęło 9 uczniów, z których tylko 3 otrzymało stopień mierny. Do nowego konkursu na stypendya zgłosiło się 13 kandydatów, lecz gdy w systemie nauki i wykładów okazały się potrzeby różnych zmian, kurs na rok bieżący otwarty będzie 1 marca, a do ułożenia nowego planu nauk komitet wyznaczył osobną komisyę.

Nasienia lnu na zasiew w roku 1879 komitet sprowadził 30 beczek. Z tych rozdano radom powiatowym i gminom po zniżonej cenie beczek 19, gar. 26, resztę sprzedano różnym prywatnym stronom, szkole zaś, co było potrzeba, udzielono na zasiew bezpłatnie. Komitet zwraca uwagę, że przeważnie zapotrzebowania lnu do nasienia pochodzą z Galicyi Zachodniej, a na rok bieżący zapotrzebowania te idą bardzo powoli.

Subwencya przeznaczona przez ministerstwo na chów bydła wynosiła 4.550 złr. którą użyto: *a)* w miesiącu wrześniu podczas targu zbożowego na zakupno od hodowców krajowych bydła sztuk 15; *b)* w listopadzie przez delegata komitetu, proferora Ponikowskiego, po za obrębem kraju sztuk 7. Stacyi buhajów na najem dla użytku włościan w roku 1879/80 urządził komitet 66. Tu wypada nadmienić, że komitet, z powodu bliskiego zamknięcia granicy dla wprowadzania bydła do Galicyi, czuł się spowodowanym wnieść przedstawienie do Ministerstwa o wyjednanie dodatkowego kredytu na rok 1879 na cele chowu bydła w kwocie 135.000 złr., który miał być użytym na pomnożenie stacyi buhajów do liczby 600 i na założenie kilkunastu obór zarodowych ras w różnych okolicach kraju. Przedstawienie to nie doznało na razie uwzględnienia, z powodu odroczenia ustawy o zamknięciu granicy; lecz jest uzasadniona nadzieja, że kredyt ten uzyskanym będzie.

W dziale tym wypłacono Towarzystwu ogrodniczo-sadowniczemu we Lwowie jako subwencyę zł. 1100, zaś tytułem premii 150 zł. za bezpłatne rozdanie szczepów szkołom ludowym. Dalej rozpisano konkurs na 12cie nagród za najlepsze szkółki drzew owocowych przy szkołach ludowych hodowane, a wreszcie postanowiono przedrukować w roku 1851 wydaną broszurę pod tytułem „Krótki wykład zasad rozmnażania i sadzenia wszelkiego rodzaju drzewiny, ku pożytkowi ludu wiejskiego.“

Zakładowi pomologicznemu w Brzeżanach wypłacono z dawnej subwencyi kwotę 700 zł. za pośrednictwem oddziału Brzeżańskiego, który to zakład już w krótkim czasie zacznie być pożytecznym dla okolicznych mieszkańców.

Na konkursowe premiowanie pasiek włościańskich przeznaczono 200 zł., które rozdane być mają podług opinii Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

W dziale subwencyi statystycznej komitet miał do dyspozycyi kwotę zł. 2500, z której otrzymał dotąd zł. 2000. Elaborat statystyki ziemiopłodów już jest przedstawiony ministerstwu z żądaniem podwyżki subwencyi, albowiem fundusze, jakiemi Towarzystwo rozporządza, na tak znaczną przestrzeń obszaru do badania przeznaczonego dotychczas są za szczupłe. Komitet wzywa współpracowników z różnych okolic kraju, a głównie z 19 miejscowości w sprawozdaniu wymienionych, gdyż tylko przy wspólnej i gorliwej pracy ogółu, tak ważny elaborat jakim jest statystyka zbiorów zasiewów i t. p. da się z możebną dokładnością wygotować.

Z subwencyi przyznanej na cele naukowo-rolnicze i leśne wydano: *a)* na wydawnictwo *Rolnika* zł. 800; *b)* kursa weterynaryi w roku bieżącym z różnych powodów nie mogły przyjść do skutku i dopiero na rok 1880 są naznaczone. Jeden tylko kurs w Złoczowie odbył się w roku 1879, lecz z funduszów z roku 1878 pozostałych. Na kurs ten uczęszczało 53 słuchaczów i ukończyło go z bardzo dobrym rezultatem. Naukę po 4 godziny dziennie wykładał p. Kubicki, a największą liczbę słuchaczów, bo 39, dostarczyli włościanie.

Kosztem 150 zł. wydano broszurę profesora Tynieckiego „O uprawie wierzb koszykarskich i przyrządzeniu ich pręcia do użytku i handlu“, którą bezpłatnie rozsyła komitet Oddziałom i Radom powiatowym.

W dziele stypendyów leśnych udzielono dwa: dla Józefa Chrzanowskiego i Ferdynanda Poluszyńskiego, przy głównej szkole kultury ziemiańskiej w Wiedniu.

Szkoła gorzelnictwa ze śmiercią dr. Günsberga istnieć przestała i jest zamiar urządzenia kursu gorzelnictwa przy którejbądź gorzelni prywatnej w kraju, lub przy szkole Dublańskiej — nad czem osobna przez Wydział krajowy wybrana ankieta obraduje.

Z subwencyi na wystawy oddano 600 zł. komisyi wykonawczej pierwszego targu zbożowego i wystawy chmielu we Lwowie. Na wystawę w Kałuszu dano 400 zł., na wystawę pszczelniczo-ogrodniczą w Jarosławiu 200 zł. Subwencyonowano wreszcie wystawy oddziałowe w Sanoku i Bóbrce.

Z powodu zwinięcia bióra melioracyjnego, które natomiast otworzył u siebie Wydział krajowy, komitet zaspokoił tylko dawniejsze zaległe należności z subwencyi melioracyjnej. Z tego powodu nie podniesiono subwencyi rządowej 1.200 zł. z roku 1879, jak również nie podniesiono kwoty 1.000 zł. na zadrzewienie lotnych piasków, które dopiero w roku bieżącym użyte będą na subwencyonowanie szkółek drzew leśnych i opędzenie kosztów dalszego zadrzewienia piasków w powiecie Niskim i Tarnobrzeskim.

Innych czynności ważniejszych, które przez komitet wykonane zostały, nie możemy tu po szczególe wymieniać, jednak liczba ich i różnorodność świadczy o gorliwem zajmowaniu się sprawami rolnictwa i innemi mającemi z niem związek. Komitet nie zaniedbywał ciągle kołatać, czy to do władz, czy to do pojedynczych osób, czy do oddziałów, aby tylko ożywić ruch i zachęcić do pracy na tem polu.

Nie tak jednakże dzieje się w wielu oddziałach, i smutno jest wyznać, że oddziały horodeński i stryjski już od lat kilku nie dają żadnego znaku życia. Komitet narzeka i słusznie na to, że mając ściśle budżetem oznaczone fundusze na utrzymanie swego biura, których w stosunku 45 prc. wkładek oddziały dostarczyć powinny, przez dopuszczenie zaległości doprowadzany bywa do stanu niemożności dalszego funkcyonowania — i to właśnie stawia go nieraz w bardzo przykrem położeniu. — Komitet więc liczy bardzo na to, że obecne zgromadzenie postara się już raz tę kwestyę niedoborów stanowczo załatwić, o czem przy następnych dyskusyach walnego zgromadzenia pomówimy obszerniej. (C. d. n.)

„Kotwica“ *(Der Anker)*. **Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty w Wiedniu (Jeneralna reprezentacya we Lwowie ul. Hetmańska l. 8).**

W miesiącu styczniu roku bieżącego wydano 423 polic z kapitałem 601.711 zł. 98 ct.

W upłynionym miesiącu zebrano premij 130.542 zł. 18 ct. wkładek 159.820 zł. 49 ct.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w roku bieżącym 64.485 zł. 18 ct. zaś od istnienia towarzystwa 9,162.878 zł.

Fundusz gwarancyjny 30,342.287 zł. 6 ct.

Wiedeń, 23go lutego. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na dzisiejszy targ bydła rzeźnego spędzono razem 2358 sztuk; między temi galicyjskich 477, węgierskich 1276 i niemieckich 605. Spęd był o 826 sztuk mniejszy. Ruch z początku był ożywiony a potem osłabł. Wszystko sprzedano; cena poszła w górę o 1.50 zł, Płacono od 100 kilo martwej wagi: za woły galicyjskie 52—54.40 zł., za węgierskie 50—57 zł., za niemieckie 52 do 58 zł., za krowy 50—53 zł., za byki 48—53 zł.

OSTATNIA POCZTA

O śledztwie z powodu zamachu na cara mamy dziś dwie depesze ze źródeł urzędowych, które jednak, rzecz szczególna stoją w sprzeczności z sobą. *Agence Russe* donosi, że odszukano wszystkich robotników, którzy byli zajęci w piwnicy pod strażnicą pałacu zimowego, ale niewinność ich została udowodnioną. Tymczasem późniejszy urzędowy telegram petersburgski, z dnia 23 b. m. mówi, że zbrodni dopuściła się osoba, którą miano za robotnika. Telegram ma na myśli zapewne tego z trzech robotników, który według depeszy rozesłanej nazajutrz po zamachu, znikł, podczas gdy dwaj inni zostali aresztowani. A więc nie odszukano jeszcze wszystkich robotników, gdyż inaczej sprawca byłby już w ręku sprawiedliwości. W petersburgskiej korespondencyi *National Ztg.* z dnia 18 b. m. znajdujemy kilka bliższych szczegółów o tym mniemanym sprawcy. „Jeden z robotników którzy mieszkali pod strażnicą, pisze korespondent, uciekł zaraz po eksplozyi; według pogłoski niepozbawionej podstawy miał on pod maską robotnika wkraść się w zaufanie owych rodzin robotniczych, przyrzekając ożenić się z córką jednego z tych ludzi, aby tem bezpieczniej dokonać swoich zbrodniczych zamysłów. Zdaje się zresztą, że on i wspólnicy jego nie ograniczyli działalności swej na suterenach pałacu, znaleziono bowiem bezpośrednio po katastrofie kilka petard, z których jedna podłożona była zewnątrz pałacu niedaleko okna cesarskiego gabinetu. Petarda ta, której wybuch mógłby był pociągnąć za sobą bardzo fatalne następstwa, została jeszcze wczas wykrytą i usuniętą. Jak dokładnie spiskowcy byli powiadomieni o tem, co się dzieje w pałacu, poznać można i z tego, że spiskowcy przy wykonaniu zamachu wzięli w rachubę nawet przypadkowe spóźnienie się księcia bułgarskiego, albowiem eksplozya nastąpiła już po przybyciu księcia do pałacu. Zdaniem gen. Totlebena, który jako fachowy w rzeczach min, zaraz po katastrofie zwiedził miejsca wypadku, spiskowcy źle obliczyli siłę naboju dynamitowego, albowiem posadzka sali jadalnej, która właściwie była celem eksplozyi, została tylko w jednem miejscu przedziurawioną, jak się zdaje, wskutek uderzenia kamienia podrzuconego gwałtownie w górę. Kilka funtów dynamitu więcej byłoby zdaniem generała wystarczyło do zupełnego zburzenia sali jadalnej.

W sprawie nihilisty aresztowanego w Paryżu *Franz. Corresp.* pisze, co następuje: „Uwięziony Rossyanin, na którym ciąży podejrzenie, że był głównym sprawcą moskiewskiego zamachu kolejowego, liczy lat 35—40. Podróżował on po Francyi pod rozmaitemi nazwiskami, jako Mayer, Schulz, Carige i Karl, i wydawał się raz za Berlińczyka to znów za Szwajcara. W Paryżu zamieszkał w *Hôtel garni* na *rue de Seine* pod nazwiskiem Edwarda Meyera z Prus. Właściwem nazwiskiem jego jest według *Gaulois*, Hartmann, podczas gdy jedno z pism radykalnych nazywa go Kultsch; w każdym razie jest on poddanym rossyjskim. O aresztowaniu jego mamy do zapisania jeszcze jeden interesujący szczegół. Kiedy go odstawiono do więzienia prefektury policyi, pierwszem jego słowem było: *„Vous avez mon portrait.“* Rzeczywiście policya rossyjska nadesłała prefektowi policyi, panu Andrieux, fotografię człowieka, który mieszkał w samotnym domku na przedmieściu moskiewskiem, zkąd podłożono minę pod kolej żelazną. Fotografia ta ma istotnie odpowiadać zupełnie fizyognomii aresztowanego. Lubo między Francyą a Rossyą nie istnieje traktat o wydawaniu zbrodniarzy, to jednak pospolici złoczyńcy wydawani bywają zwykle na proste żądanie jednego z rządów. Zachodzi tylko pytanie, czyli rząd francuski uważać będzie winę Hartmanna za udowodnioną, a powtóre, czyli w czynie jego upatrywać będzie zbrodnię pospolitą a nie polityczną. Decyzya w tej mierze nie nastąpi jeszcze tak prędko.“ Wiadomo, że radykaliści stanowczo sprzeciwiają się wydaniu Hartmanna, a kto wie, czy także umiarkowańsze żywioły lewicy nie zechcą oprzeć się temu. Rząd francuski jest więc w prawdziwym kłopocie, z którego na razie wybrnął w ten sposób, że oddał całą sprawę w ręce ministra sprawiedliwości, który po dokładnem jej zbadaniu ma przedłożyć radzie ministrów umotywowane wnioski.

Agence Russe zwraca uwagę na jednozgodne objawy dziękczynne prasy rossyjskiej dla cesarza Wilhelma, który daje liczne dowody swojej wielkiej przychylności dla cesarza Aleksandra. *Nowoje Wremia* pisze: „Dowody te gorącego współczucia ze strony cesarza niemieckiego i obecność jego na nabożeństwie w poselstwie rossyjskiem w Berlinie są najlepszemi środkami ożywienia na nowo uczuć sympatyi między obu narodami.“

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 23 lutego. Kra pod Wiedniem była w pełnym ruchu o 10 godzinie wieczorem. Wiedniowi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo.

Wiedeń, 23 lutego. *Pol. Corr.* donosi z Saloniki: Były pułkownik angielski, Syage, który osiedlił się pod Saloniką jako dzierżawca i otrzymał od Lavarda fundusze na wsparcia dla wychodźców, został porwany przez bandę zbójecką, która wymaga okupu. Konsul angielski przy pomocy władz tureckich zarządził środki celem uwolnienia jeńca. Dwa okręty angielskie czuwają w zatoce. Rząd turecki polecił gubernatorowi porozumieć się z konsulem angielskim w sprawie potrzebnych środków.

Budapeszt, 23 lutego. W dalszym ciągu rozprawy budżetowej przemawiał Koloman Szell, któremu położenie finansowe gorzej się przedstawia aniżeli rządowi i komisyi finansowej. Szell podaje niedobór na 32 milionów i uważa za główne zadanie dążność, aby niedobór coroczny nie był pokrywany pożyczkami. Do tego niezbędnie potrzebnem jest polepszenie sytuacyi ekonomicznej, podniesienie zdolności produkcyjnej i energiczna ochrona stosunków handlowych i obrotowych. Mowca przyjmuje budżet, ale nie może udzielić rządowi wotum zaufania (żywe oklaski

po lewicy). Tisza pozostawiając merytoryczną odpowiedź ministrowi skarbu, oświadcza, że tylko gorliwą pracą można wydobyć się z niepomyślnej sytuacyi. Odpowiadając innym mowcom, mianowicie na twierdzenie, że przymierze niemiecko-austryackie zaniepokoiło Francyę, oświadcza Tisza, że we Francyi wie każdy, iż Austro-Węgry życząc sobie żyć z Niemcami w najlepszej przyjaźni, nie myślą z tego powodu bynajmniej zajmować nieprzyjaźnego stanowiska wobec Francyi. W dalszym ciągu mowy Tisza przedstawiał zadanie najbliższej przyszłości, które polega na poprawie stosunków finansowych i rozwoju stosunków ekonomicznych. Ustawa przemysłowa ulegnie rewizyi, w sprawie ugrupowania koleji żelaznych rząd się już porozumiał i zgodził na to, że należy zaprowadzić jak najwięcej drugorzędnych koleji. Roboty przygotowawcze w tej mierze już ukończono. Tisza odpiera zarzut reakcyjnych zamiarów w sprawie prasy, ale uważa za potrzebne, aby ochrona życia i honoru prywatnego odjęta została sądom przysięgłych. Potrzeba także uregulować prawo stowarzyszeń i zgromadzeń, przyczem za dyrektywę służyć będą ustawy Anglii, Belgii i Ameryki. W końcu wśród grzmiących oklasków odpiera Tisza zarzut, że się zużył. Mowca woli zużyć się w skutek spełnienia obowiązków, aniżeli wcale ich niedopełnić.

Izba wyższa uchwaliła nie zezwolić na wydanie Maythenyiego sądom, gdyż nie wykazano, że także inni uczestnicy pojedynku Verhovaya zostają w śledztwie karnem.

Matlekowicz i Mihelowicz wyjeżdżają jutro do Wiednia na wspólną konferencyę cłową. Delegaci otrzymali obszerne instrukcye w sprawie niemieckiego traktatu handlowego i rokowań z Serbią.

Berlin, 23 lutego. Parlament po dłuższej rozprawie przyjął wniosek Hasenclevera zastanowienia postępowania karnego przeciw posłom socyalno-demokratycznym Fritzschemu i Hasselmannowi, którzy mimo wydalenia przybyli na sesyę. Konserwatyści głosowali przeciw wnioskowi.

Berlin, 23 lutego. Parlament przyjął w drugiem czytaniu bez zmiany budżet rady związkowej, kanclerskiego urzędu i budżet wojskowy. Minister wojny z największą stanowczością zaprzeczał twierdzeniu, jakoby nowela do ustawy wojskowej spowodowana została grożąca wojną. Na początku obrad komisarz związkowy Buelow usprawiedliwił nieobecność kanclerza.

Stuttgart 23 lutego. W. książę Mikołaj odjechał do Petersburga.

Paryż, 23 lutego. John Lemoine wybrany dożywotnim senatorem.

Izba przyjęła ustawę o radzie edukacyjnej z poprawką senatu.

Dokumenta wykazujące winę Hartmanna nadeszły do Paryża i dziś doręczone zostaną rządowi. Pogłoska, jakoby Niemcy wmięszały się w tę sprawę z powodu, że Hartmann nazwał się Prusakiem, jest nieprawdziwa.

Hohenlohe wyjechał do Berlina.

Buczacz, 24 lutego. Rada gminna miasta Buczacza wybrała do deputacyi w sprawie budowy kolei Stanisławowsko-Husiatyńskiej, hrabiego Emila Potockiego, właściciela Buczacza i przewodniczącego komitetu kolejowego miejscowego, Stanisława Cieńskiego, zastępcę przewodniczącego, burmistrza Bernarda Sterna, doktora Müllera i radnego Aleksandra Neckiego. Deputacya ta udaje się do Wiednia.

Wiedeń, 24 lutego. (*Tel. pr.*) Deputacya w sprawach projektowanej kolei Stanisławów-Husiatyn nie była dotąd na posłuchaniu u Najj. Pana, lecz dopiero poczyniła kroki celem wyjednania audyencyi.

Berlin, 24 lutego. *Nordd. Allg. Ztg.* zaprzecza, jakoby istniała jaka korespondencya między ks. Bismarckiem a profesorem Sbarbaro. (Jak wiadomo umieściła niedawno *Gazetta d' Italia* list pisany wrzekomo przez ks. Bismarcka do prof. Sbarbaro — *Red.*)

Wielki książę Mikołaj przybył wczoraj rano do Berlina i przyjmowany był bardzo uroczyście.

Petersburg, 24 lutego. Cesarz ma się zupełnie dobrze; wyjeżdżał w otwartych saniach do szkoły wojskowej Pawłowskiej, witany z zapałem przez przechodniów i studentów szkoły.

Londyn, 24 lutego. Izba niższa zatwierdziła ostatecznie bill o zaradzeniu nędzy w Irlandyi, odrzucając wszystkie poprawki. Izba wyższa przyjęła w pierwszem czytaniu bill, zmieniający ustawę o prawach właścicieli fideikomisów. Zmiany rozszerzają te prawa i upraszczają przeniesienie własności ziemskiej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 23 lutego 1880, godzina 2 min. 25. Losy kredytowe 180·—, Węg. akcye kredyt. 284·75, Akcye anglo-austr. 159·60, Akcye banku Union 124·40, Akcye kolei Karola Ludwika 263·75, Akcye kolei północnej 237·—, Akcye kolei południowej 90·50, Akcyi kolei Alföld 150·50, Akcye kolei Elżbiety 192·—, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 158·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 143·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 82·25, Galic. oblig. indemn. 97·75, Losy z r. 1864 176·—, Akcye kolei siedmogrodzkiej 137·—, Akcye banku obrotowego —·—, Losy tureckie 18·50, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 159·75, Rubel papierowy 1·26¾ Wiedeńskie losy 123·— Węgierskie losy 117·—, Mark. niemieck. —·—. Węgierska renta 102·22, Usposobienie bez zajęcia.

Wiedeń, d 23 lutego 1880, godzina 5, minut. 35. Akcye kredytowe 306·50, Anglo Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 263·50, Południowa —·—, Renta pap. 71.50, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 101.—, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·50, Losy z r. 1860 —·—, Napoleonsdor 9·39—, Usposobienie —

Wiedeń, 24 lutego 1880 godz. 10 m. 40, Akcye kredytowe 306·10, Anglo-austr. 159·10, Akcye banku Union 124·30, Kolej Kar. Ludw. 263·50, Południowa 90·30, Napoleonsdor 9·39—, Rubel papierow. 1·26½, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—. Gal. listy zastaw. banku włość. —·—. Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie ustalone.

Telegramy zbożowe z d. 23 lutego Wiedeń: Pszenica 14·— do 15·— zł., żyto 11·25 do 11·75 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 36·25 do 36·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 14·50 do 14·55 zł., rzepak (styczeń — luty) 13·37 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 235·—, żyto —·—, spiritus loco 59·90, olej rzepakowy 54·20. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 69·25 olej rzepakowy 78·25, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się cennik towarów korzennych z handlu Karola Bałłabana.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 24 lutego 1880.

Hotel Europejski.

Pp. S. Dorożyński z Polski. S. Gniewosz ze Stanisławowa.

Hotel George'a.

Pp. K hr. Wodzicki z Olejowa. A Ciecki z Porchowa. A. Kreb z Taurowa. S. Newelicz z Taurowa. D. Trzeciak z Taurowa. J. Trzeciak z Rakowiec.

Hotel Lazarusa.

Pp. A Baruch z Węgier. I. Jetzinger z Koszyc. S Schrank z Brodów. A. Marbach z Suczawy. M. Chryn z Przemyślan.

Hotel Angielski.

Pp. E. hr. Starzeński z Mogielnicy. S. hr. Tarnowski ze Śniatynki. J. Jordan z Olszanicy. D. Kunaszowski z Perekos Cz. Lekczyński z Remenowa T. Żelechowski z Korczowa J. Mazanek z Mandorf.

Hotel Langa.

Pp. Dr. E. Stiasny z Białej E Bach z Wiednia. A. Bundischek z Wiednia K. Henn z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. J. br. Hohendorf z Szutromnia. T. Sawicki ze Skałatu. Z. Milch z Wiednia

Hotel Narodowy.

Pp J. Dalkiewicz z Rossyi. A. Siemaszko z Warszawy.

Hotel Kuhna.

Pp. L. Mruczkowski z Markowa. L. Pohorecki z Nahorca. J. Zalewski z Krakowa. S Kamiński z Mikołajowa.

Odjechali ze Lwowa.

Pp. A. hr. Dzieduszycki do Uhełna. S hr. Fredro do Podlisek. J. br. Brunicki do Stryja. K. br Horoch do Wrzaw. O. Pelikan do Tarnopola. Laskowski do Czerniowiec. J. Aksentowicz do Danilcza K. Winnicki do Turady.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

dnia 24 lutego 1880 o godzinie 7 rano
Barometr 738.41mm. Psychrometr suchy — 6.9°C.
Psychrometr wilgotny — 7.3 C. Prężność pary 2.4mm.
Wilgoć 89%. Zachmurzenie 1. Wiatr NE1 Ozon 10.
Temperatura powietrza — 5.4°R.
Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 705.61mm.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 8 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 20 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Cenni kiwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 23 lutego 1880

	płacą zł.	ct.	żądaja zł.	ct.
	waluta austr			
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	260	50	263	50
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	156	50	159	50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	292	50	296	50
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	240	—		—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	96	60	97	60
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	70	90	70
„ „ „ 5 pr. okresowe	96	60	97	60
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	75	101	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	101	-	102	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	97	70	98	70
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98	—	100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	—	—	—	
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	42	5	52
Dukat cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	34	9	42
Półimperyał	9	60	9	70
Rubel rossyjski srebrny	1	60	1	70
„ „ papierowy	1	25—	1	27—
100 marek niemieckich	57	40	58	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

(bez kupona; bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 20 lutego 1880.

	płacą	żądają
1. Dług państwa		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	71.35	71.50
luty sierpień	71.40	71.55
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	72.20	72.35
kwiecień-październik	72.20	72.35
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123.25	123.75
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.—	130.50
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	132.40	132.80
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	175.50	176.—
„ „ 1864 „ po 50 „	174.50	175.50
Renty Com. po 42 lir. austr.	29.—	30.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	147.—	—.—
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.50	102.—
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	85.15	85.30
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	104.—
Bukowiny	95.—	—.
Galicyi	98.—	98.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	88.25	88.75
Węgier	89.50	90.—
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	156.50	156.75
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	306.90	307.20
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	815.—	820.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.	—.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	616.—	618.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	190.25	190.75
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.	.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2358.—	2363.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr.	259.	259.50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	157.75	158.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	276.75	277.25
Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a.	89.—	89.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	131.50	132.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	102.—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.50	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.	.—
w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	88.50	—.—
„ „ „ po 5 proct.	96.75	97.25
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	96.75	97.25
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.—	101.50
Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc.	102.50	103.
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	101.90	102.50
„ „ „ po 5 proc.	98.75	—.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	85.75	86.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	85.—	85.75
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	100.50	101.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł 5 pr.	103.—	103.50
„ „ „ II. emisyi	102.25	102.75
„ „ „ III. „	102.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	88.—	88.25
z r. 1867	91.25	92.—
z r. 1868	86.20	86.60
z r. 1872	83.50	84.
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	84.—	84.50
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	180.	180.50
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.—	108.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	—.—
Losy miasta Krakowa	20.50	21 —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	43.50	44.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	43	43.50
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	18.25	18.75
Salma po 40 zł. m. k.	52.50	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.50	46. —
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	—.—	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m.	122.50	—.—
„ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	33.50	34.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k	37.50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	117.15	117.45
Paryż za 100 fr,	46.55	46.55

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.52.—	5.54. —
„ pełnej wagi	5.52.—	5.54. -
Korona	—.—.—	—.—.
20-frankówka	9.37.	9.37.50
Rossyjski imperyał	9.62.—	9.63 —
Talar związkowy	—.—.—	—.— —
Srebro	—.—.—	—.— —

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 23 lutego 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	71	60
„ „ „ w srebrze	72	35
Renta w złocie	85	70
Losy pożyczki z roku 1860	130	—
Akcye banku austro-węgierskiego	841	—
„ „ kredytowego	307	30
Londyn	117	30
Srebro	—	—
Napoleondor	9	39—
Dukat cesarski men.	5	53—
100 marek niemieckich	57	80

(1016 3—3) **Edykt.**

L. 33195. C. k. sąd krajowy podaje do wiadomości odnośnie do edyktu z 10 sierpnia 1877 l. 18373 i z 30 maja 1879 l. 12776, iż w sprawie galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie przeciwko Stanisławowi i Annie Poznańskim celem zaspokojenia resztującej należytości 1067 zł. 79 kr. z przynależytościami dozwolona uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z 22 czerwca 1877 l. 32927 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Gorzkowa z Czarnocinem Stanisława i Anny Poznańskich własnych odbędzie się w dniu 31 maja 1880 o godzinie 10 z rana w gmachu sądu krajowego w Krakowie pod następującemi warunkami.

1. Przedmiot sprzedaży stanowią dobra Gorzków z Czarnocinem w galic. Tabuli krajowej wedle dom. 255 pag. 459 n. 17 haer. na imię Stanisława i Anny Poznańskich zaintabulowane.

2. Dobra w mowie będące będą w powyższym jednym terminie i poniżej ceny szacunkowej a nawet za jakąkolwiek bądź cenę sprzedane.

3. Cenę wywołania stanowi wartość dóbr przez galicyjską Kasę oszczędności w sumie 11460 zł. mk. czyli 12033 zł. w. a. przy udzieleniu pożyczki wyrachowana.

4. Dobra te sprzedane będą ryczałtem z wyłączeniem prawa do wynadgrodzenia za zniesione powinności poddańcze i bez wszelkiej ewikcyi.

5. Każdy z licytujących winien przed rozpoczęciem licytacyi sumę 601 zł 50 kr. jako wadyum bądź w gotówce bądź w książeczkach Galicyjskiej Kasy oszczędności, w listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego lub innych papierach wartościowyah do lokacyi pupilarnej przydatnych, wedle ostatniego tychże kursu w gazecie lwowskiej notowanego do rąk komisyi licytacyjnej złożyć.

Resztę warunków licytacyjnych oraz ekstrakt tabularny tych dóbr w registraturze tut. sądu przejrzeć można.

O czem chęć kupna mający, oraz wierzyciele hipoteczni, którzyby po dniu 22 kwietnia 1879 na tych dobrach prawo rzeczowe uzyskali, lub którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze albo w cale nie, albo też nie dość wcześnie doręczone być nie mogły do rąk kuratora Dr. Trojnalskiego w Krakowie zawiadomienie otrzymują.

Kraków 31 grudnia 1879.

(1199 3—3) **Edykt.**

L. 319. Katarzynę Zeman z Białobrzeg uznano za głupkowatą.

Kurator Wojciech Płoszaj.

C. k. sąd powiatowy.

Krosno 22 stycznia 1880.

(892 3—3) **Edykt.**

L. 763. C. k. sąd krajowy w Krakowie w drodze dalszej egzekucyi aktu notaryalnego z dnia 16 grudnia 1874 L. R. 7574 celem zaspokojenia pretensyi Ludwika Pogorskiego w kwocie 1000 złr. procentów po 15 prc. od dnia 16 czerwca 1877 i kosztów już przyznanych w kwocie 6 złr. 37 ct., 3 złr. 67 ct., 3 złr. 92 ct., 7 złr. 92 ct. oraz 37 złr. 72 ct. jak niemniej obecnie się przyznających kosztów w kwocie 9 złr. 72 ct. oraz nieoznaczonych bliżej jeszcze kosztów litografii i insercyi oraz w drodze dalszej egzekucyi skryptu dłużnego z daty Kraków 30 czerwca 1875 do l. 559 zeznanego celem zaspokojenia pretensyi kasy oszczędności w Krakowie w kwocie 6887 złr. 20 ct. z większej 7000 złr. pochodzącej z procentem po 7 prc. od dnia 1 lipca 1877 następnie procentów zwłoki 7 prc. od kwot po 280 złr. płatnych 1 lipca 1878 1 stycznia 1879 1 lipca 1879 i t. d. każdego następnego 1 stycznia i 1 lipca jeżeli zapłata kapitału przed dniem płatności wyż wymienionych rat nie nastąpi licząc ten procent od dnia zapadłej raty następnie na zaspojenie kosztów już przyznanych 22 złr. 55 ct. 15 złr. 85 ct. tudzież 11 złr. 12 ct. wreszcie obecnie się przyznających kosztów w kwocie 4 złr. 36 ct. dozwala publicznej sprzedaży przymusowej realności pod l. 253 gm II [168 dz. I] w Krakowie położonej do masy spadkowej po śp. Napoleonie Grossie wedle ks. gł, gm. II vol. now. 4 pag. 172 n. 8 haer. należącej w trzecim terminie w dniu 19 kwietnia 1880 o godz. 10 z rana odbyć się mającym i takową pod następującemi warunkami rozpisuje.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 15924 złr. 25 ct. niżej której realność ta za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie i to ryczałtowo bez ewikcyi.

Wadyum wynosi 797 złr. i ma być przed licytacyą złożone do rąk komisyi licytacyjnej.

Należytość od przeniesienia własności tej realności ma nabywca ponosić z własnych funduszów.

Akt oszacowania, wykaz hipoteczny i warunki licytacyjne w registraturze sądowej a w dzień licytacyi w biurze komisyi licytacyjnej przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 30 marca 1879 do hipoteki weszli, lub którymby uchwała licytacyjna i późniejsze z jakiejkolwiek przyczyny wręczone być nie mogły do rąk kuratora ustanowionego w osobie Dra. Iehheisera z podstawieniem Dra. Blatteisa i przez edykt.

Kraków 23 stycznia 1880.

(1195 3—3) **Edykt.**

L. 14835. C. k. sąd delegowany miejski powiatowy w Rzeszowie ogłasza, że w dniach 5 marca, 7 kwietnia i 7 maja 1880 każdym razem o godzinie 10tej rano odbędzie się w sądzie publiczna przymusowa sprzedaż realności gruntowych pod l. k. 29/79 i 83/136 w Niechobrzu położonych, ciała tabularnego niestanowiących do spadkobierców ś. p. Wojciecha Pietruchy i Stanisława Janowskiego należących, na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności rzeszowskiej w kwocie 47 złr. 87 ct.

Cena szacunkowa realności 29/79 373 złr. realności 83/136 480 złr.

Wadyum 37 złr. 30 ct. i 48 złr.

Na pierwszych dwóch terminach realności te jedynie za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim i poniżej takowej sprzedanemi zostaną.

Rzeszów dnia 16 stycznia 1880.

(1197 3—3) L. 8888.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy w Brzeżanach zawiadamia że celem ściągnienia należytości Władysławowi Lewickiemu od Mojżesza Leiby 2 im. Cyrli mał. Tunisów się należącej w kwocie 200 złr. w. a. z pn. przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 179 w Brzeżanach położonej jak dom. IV pars I pag. 359 n. 1 haer. dłużników własnej w dniach 4 marca 1880 i 7 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 9 w sądzie tym się odbędzie.

Cena wywołania 1519 złr. 76 ct. w. a. Wadyum 151 złr. 98 ct. gotówką książeczkami gal. kasy oszczędności lub listami gal. akcyjnego banku hipotecznego.

Jeżeliby realność powyższa przy wyznaczonych wyżej terminach wyżej lub za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznaczony dzień 14 kwietnia 1880 godzinę 9 przed południem do ułożenia warunków ułatwiających.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i bliższe warunki sprzedaży, można w sądzie tut. przejrzeć.

O tem się proszącego Władysława Lewickiego, Mojżesza Leibę 2 im. i Cyrlę Tunisów, c. k. Namiestnictwo lwowskie, Fundusz ubogich starozakonnych w Brzeżanach do rąk Jonasza Margulesa, Eugenię Wiszniewską, dr. Joachima Hordyńskiego, c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, c. k. Prokuratorę skarbu we Lwowie, wreszcie niewiadomych z miejsca pobytu Stanisława hr. Potockiego i Józefa Zminkowskiego tudzież wszystkich tych wierzycieli hipotecznych którymby postanowie niniejsze wcale, lub tylko niewcześnie mogło być doręczone, lub którzy prawo zastawu po dniu 4 września 1879 uzyskali do rąk kuratora dr. Madejskiego adwokata w Brzeżanach i przez edykta.

Brzeżany dnia 30 listopada 1879.

(1198 3—3) **Edykt.**

L. 7678. Podaje się do publicznej wiadomości, że dozwolona celem wydobycia sumy 34 złr 75 ct. w. a. z pn. na rzecz Katarzyny Zminkowskiej licytacyi realności pod l. 91 w Rodatyczach nieletnych Anny i Katarzyny Kaliciaków własnej, odbędzie się w dniu 17 marca 1880, 15 kwietnia 1880 i 20 maja 1880 każdego razu o godzinie 10 przed południem.

Cena wywołania 295 złr.

Wadyum 29 złr. 50 ct.

Przy trzecim terminie realność wyż rzeczona, także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych, protokoły zastawniczego opisania i ocenienia, przejrzeć można w tut. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Gródek 30 grudnia 1879.

(1196 3—3) L. 11534.

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 10 marca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż prawa własności ciała hipotecznego w wykazie hipotecznym l. a. p. 149/p. d. 112 gminy katastralnej Olchowiec wpisanego do Fedka Mielnika należącego, ku zaspokojeniu pretensyi 50 złr. w. a. z pn. na rzecz Majera Redlicha, a to niżej ceny szacunkowej 100 złr. lub za jakąkolwiekbądź cenę.

Cena wywołania 100 złr. w. a.

Wadyum 10 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 10 stycznia 1880

(1189 3—3) **Edykt.**

L. 157. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu ogłasza, iż celem ściągnięcia procentów od reszty ceny kupna dobra Zagorzany na karcie C wykazu hip. 49 w poz. 25 w kwocie 40231 zł. w. a. obciążającej, 15 czerwca i 15 grudnia 1879 w kwotach 1005 zł. 80 kr. i 1005 zł. 80 kr. w. a. zalegających u P. Jadwigi Anieli 2 im. Swolkienowej, nabywczyni dóbr tych w drodze relicytacyi i kosztów egzekucyi w kwocie 26 zł. 66 kr w. a. dozwolił egzekucyjnej relicytacyi dóbr Zagorzany w powiecie Gorlickim położnych w jednym terminie, która w gmachu c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu na dniu 16 kwietnia 1880 o godzinie 9 przed południem uskutecznioną zostanie.

Cenę wywołania stanowi kwota 53555 zł. 46 kr. w. a. wadyum przed licytacyą złożyć się mające 5355 zł. w. a.; sprzedaż tych dóbr nastąpi także poniżej ceny wywołania przynajmniej za taką cenę, która na całkowite zaspokojenie wierzytelności banku narodowego austryackiego i wierzytelności poprzedzających wierzycieli wystarczy.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w sądzie obwodowym, a wykaz podatków w urzędzie podatkowym w Gorlicach

C. k. sąd obwodowy.

Nowy Sącz dnia 10 stycznia 1880.

(1188 3—3) **Edykt.**

L. 6349. C. k. sąd obwodowy w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że edykt z dnia 31 października 1879 l. 6349 w sprawie uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego przeciw Marcyanowi Gerz i Teresie Gerz pto 362 zł. 50 ct. z pn. i t. d. względem rozpisania przymusowej sprzedaży dóbr Gierowa się w ten sposób prostuje, iż dla ułożenia ułatwiających warunków w razie, gdyby dobra te na terminach 17 marca, 14 kwietnia i 26 maja 1880 sprzedane nie zostały, termin na dzień 26 maja 1880 o godzinie 4tej po południu się wyznacza.

O tem zawiadamiają się strony obie i wierzyciele hipoteczni. zaś wierzyciele, którymby uchwała licytacyę rozpisująca lub późniejsze z jakiegokolwiek powodu doręczone być nie mogły i którzyby po dniu 16 września 1879 prawo zastawu na sprzedać się mających dobrach nabyli, do rąk kuratora Adw. Dr. Jarosza z substytuczą Adw. Dr Zelechowskiego.

Nowy Sącz 15 lutego 1880.

(1227 3—3) **Konkurs**

L. 1378. Posada adjunkta sądowego przy sądzie krajowym we Lwowie, ewentualnie przy innym sądzie obwodowym lub powiatowym Galicyi wschodniej w IX klasie rangi jest do obsadzenia.

Ubiegający się wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej do 10 marca 1880 do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów 18 lutego 1880.

(1220 3—3) **Edykt.**

L. 972. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Pinkasa Walkera w kwocie 500 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie w biurze pod l. 27 w trzech terminach: dnia 12 marca 1880 dnia 14 kwietnia 1880 dnia 14 maja 1880 egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Bykowie pod l. k. 17 ciała tabularne stanowiącej Mikołaja Hliwko własnej i realności w Bykowie pod l. k. 15, ciała tabularnego niestanowiącej Jana Kołodzieja własnej.

Cena wywołania pierwszej realności 2835 złr. drugiej 1835 zł. zakład 10 prc. ceny szacunkowej w gotówce.

Akt opisania, oszacowania i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w tusądowej registraturze, zaś wykaz zaległych podatków w c. k. urzędzie podatkowym w Przemyślu

Przemyśl, dnia 31 stycznia 1880.

(1209 3—3) **Edykt.**

L. 8964. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia z miejsca pobytu niewiadomego Jakóba Rosenblütha, że Markus Rebhun przeciw niemu i Chai Rosenblüthowej wyniósł pozew do praes. 21 listopada 1879 l. 8964 o zapłacenie sumy 128 zł. 63 kr. w. a. z pn. w skutek którego termin do rozprawy sumarycznej na dzień 12 marca 1880 na godz. 9 rano wyznacznaczono i do jego zastępstwa na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratora w osobie c. k. Notaryusza Hanusza w Łańcucie ustanowiono.

Wzywa się więc Jakóba Rosenblütha aby ustanowionemu kuratorowi wszystko do odparcia żądania pozwu służyć mogące udzielił albo innego ustanowił zastępcę i o tem sądowi doniósł.

Łańcut 15 grudnia 1878.

(1219 3—3) L. 383/pr.

Konkurs

Celem obsadzenia przy c. k. sądzie powiatowym w Dąbrowie opróżnionej, ewentualnie przy innym c. k. sądzie powiatowym opróżnić się mogącej posady sędziego powiatowego w VIII klasie rangi.

Ubiegający się tą posadę mają swe podania w terminie 14 dni od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego konkursu w „Gazecie Lwowskiej“ w przepisanej drodze do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

w Tarnowie 17 lutego 1880.

(1221 3—3) **Edykt.**

L. 6975. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności małżonków Walentego i Anny Patyków pod Nk. 60 w Pisarzowicach położonej, na pokrycie pretensyi Kantego i Jadwigi Włodarskich w sumie 150 zł. z pn. w sądzie w 2 terminach, w dniach 22 marca i 26 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 370 zł. wadyum 37 zł. kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dr. Adw. Chrzanowskiego w Kętach, a termin do ułożenia warunków lżejszych na dzień 24 Maja 1880 godzinie 10 rano wyznaczono.

Kęty 26 stycznia 1880.

(1222 3—3) **Edikt.**

Zl. 1140?. Vom k. k. Bezirks Gerichte in Podhajce wird hiemit kundgemacht, daß zur Hereinbringung der Forderung des Hersch Felsberg per. 620 fl. sammt Nebengebühren die exekutive Feilbietung der laut Bekersdorfer Grundbuchsausweis Nr. 15 dem Exekuten Pe[illegible] eigenthümlich gehörigen in Bekersdorf sub. Nr, 8 gelegenen Realität am 2 März 1880, am 8 April 1880 und am 13 Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden wird.

Als Ausrufspreis dient der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth per. 1370 fl.

Das Vadium beträgt 137 fl. und es wird die gedachte Realität bei den ersten zwei Terminen nur um oder über den Schätzungswerth, dagegen am dritten auch unter demselben an den Meistbiethenden hintangegeben werden.

Der Schätzungsakt, der Tabularauszug und die übrigen Lizitationsbedingungen können bei der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Zum Curator ad actum für alle die jenigen, welche spätere Eintragungen erlangen sollten, oder denen die Feilbiethungs Verordnung, so wie alle weiteren Bescheide in dieser Angelegenheit aus was immer für einem Grunde rechtzeitig oder gar nicht zugestellt werdenkönten, wird Johann Door in Bekersdorf ernannt und demselben die Feilbietungsverordnung für die gedachten unbekannten Interessenten zugestellt.

Podhajce am 28 Jänner 1880.

(1191 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7734. C. k. sąd obwodowy Rzeszowski podaje do wiadomości, iż na żądanie Feliksa Pietrzyckiego dozwolona została na zaspokojenie jego należytości 200 złr. z procentem 6 prc. od 12 grudnia 1867 i kosztów przyznanych ponowna sprzedaż przymusowa połowy realności pod l. 261 w Rzeszowie położonej dawniej do Mikołaja Dobrowolskiego obecnie do Antoniego i Maryanny Dobrowolskich należącej w tutejszym c. k. sądzie obwodowym na dniu 2 kwietnia 1880 o godzinie 10 z rana pod następującemi warunkami przedsięwziętą będzie.

1. Za cenę wywołania wyznacza się jakąkolwiek bądź cenę ofiarowaną.

2. Każdy licytujący złoży do rąk komisyi licytacyą kierującej jako wadyum kwotę 50 złr. w gotówce albo w papierach rządowych lub publicznych listach zastawnych kurs na giełdzie Lwowskiej mających w wartości kursu w ostatnim nrze Gazety Lwowskiej wyszczególnionego.

3. Po ukończeniu licytacyi wadyum najwięcej ofiarującego zatrzymane zaś innych licytujących zwrócone zostanie.

O rozpisaniu tej licytacyi zawiadamia się strony i wierzycieli hipotecznych z miejsca pobytu wiadomych do własnych rąk, zaś z miejsca pobytu niewiadomych, lub którymby uchwała ta lub późniejsze doręczone być nie mogły, do rąk ustanowionego już pierwej dla nich kuratora adw. Klemensa Kóstheima, któremu za substytuta adwokat Reines postanowionym został.

Rzeszów 29 stycznia 1880.

(1230 2—3) **Konkurs.**

L. 4502. Celem rozdania posagu, uzbieranego z trzechletnich dochodów fundacyi Dr. Jana Frieda, imienia Jej Cesarskiej Wysokości Arcyksiężniczki Gizeli dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich powiatu Lwowskiego ogłasza się niniejszem konkurs do dnia 10 kwietnia 1880 roku.

Dziewczyna ubiegająca się o ten posag winna wykazać:

1. że jest sierotą po gospodarzu włościaninie z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego;

2. że liczy 18 do 25 lat wieku;

3. że jest ubogą;

4. że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych i

5 że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych.

Slub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia br. a wrazie przeszkód kościelnych w najbliższym dniu po ich usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag mają być wniesione w powyższym terminie do c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 13 lutego 1880.

(1186 3—3) **Obwieszczenie.** L 2626.

Przy rewizyi zaległych z 1go półrocza 1879 listów zwrotnych znaleziono następujące dokumenta i gotówki:

L. p.	Miejsce nadania	Imię i nazwisko adresata	Miejsce przeznaczenia	numer rekomendacyi	Uwaga
1	Lwów	Józef Zamojski	Biała Cerkiew (Rosya)	351	1 banknot rosyjski na 25 rubli
2	„	Jan Olbrecht	Kaiser Ebersdorf	158	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
3	„	Jan Nasek	Przemyśl	482	1 banknot na 1 zł.
4	„	Walentyna Zajączkowska	Lwów	44	1 banknot na 5 zł.
5	Jarosław	Elżbieta Weiss	Krosno	446	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
6	Rzeszów	Józef Wolfgang	Wiedeń	220	3 „ „ 1 „ 3 zł.
7	Sołotwina	Antoni Kaczkowski	Lwów	27	1 banknot na 1 zł.
8	Tarnawa	Franciszek Krogulski	Kalwarya kr.	325	1 „ „ 1 zł.
9	Komarno	Seńko Harasimowicz	Königratz	359	1 „ „ 1 zł.
10	Korolówka	Antoni Kuryłowicz	Brzeżany	138	1 „ „ 1 zł.
11	Kulików	Wasyl Łoziński	Töke Terebes	21	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
12	Jarosław	Joanna Lubiniew	Cieszanów	132	10 centów jednej sztuce
13	Kraków dw.	Paluzińska	Lwów	44	1 banknot na 1 zł.
14	Borysław	Izak Kofler	Unghvar	37	dokumenta podróżny
15	Bóbrka	Jan Rudziński	Lwów	205	3 banknoty po 1 zł. — 3 zł.
16	Radymno	Chaim Ber	Lwów	150	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
17	Podkamień	Wincenty Barecki	Szobrancz	120	1 banknot na 1 zł.
18	Brody	Jerzy (Georg) Binivel	Stanisławów	179	2 banknoty po 5 zł. — 10 zł.
19	Drohobycz	Bekus Cantinea	Brukselia	119	1 banknot na 10 zł.
20	Dunajów	Wolf Idzes	Brody	164	2 banknoty po 1 zł. — 2 zł.
21	Biała	Marya Donazik	Wiedeń	479	8 banknotów po 1 zł. — 8 zł.
22	Brody	Stefan Małanczuk	Lwów	123	1 banknot na 1 zł.
23	Złoczów	Justyna Skrzyszewska	Tarnopol	442	8 banknotów po 1 zł. — 8 zł.
24	Dzików	Helena Raczyńska	Dębica	201	1 banknot na 1 zł.
25	Skała	Sąd powiatowy	Łącko	48	Stempel na 72 ct.
26	Rzeszów	Wiktorya Kajcina	Słotwina	417	1 banknot na 1 zł.
27	Zabłotów	Izak Szuster	Bielina	180	1 „ „ 1 zł.
28	Lwów	Kiszler	Lwów	396	1 „ „ 1 zł.
29	Radziechów	Wasyl Juzak	Lwów	68	1 „ „ 1 zł.
30	Złoczów	Natan Hering	Brody	217	1 banknot na 10 zł.
31	Załośce	H. Nowolecki	Kraków	151	3 zł.
32	Sambor	J. Biedar	Kremnitz	—	1 zł.
33	Kenty	Ignacy Billig	Schwarzwasser w Szlasku	—	2 zł.
34	Lwów	Karolina Herbert	Wiedeń	—	2 zł.
35	Lwów	A. Kaufman	Stryj	—	okulary
36	Mużyłowice	Kowalski	Lwów	—	1 zł
37	Busk	Wolański	Lwów	—	10 ct.
38	Podgórze	Kamila S.	Muchówka	—	1 zł.
39	Limanowa	Grzegorzyk	Krakowiec	—	1 zł.
40	Kołomyja	Czapeńko	Serajewo	—	1 zł.
41	Sokal	Czarhanowski	Jazłowiec	—	5 zł.
42	Dolina	Danyło Seńków	Ołomuniec	—	1 zł

Co się z tym dodatkiem do powszechnej wiadomości podaje, że strony interesowane mogą wyż poszczególnione dokumenta, tudzież znalezioną gotówkę w przeciągu trzech miesięcy od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia po należytem wykazaniu prawa własności odebrać.

Z c. k. krajowej Dyrekcyi poczt.

We Lwowie dnia 14 lutego 1880.

(1242 2—3) **Konkurs.**

L. 1038. Przy sądzie krajowym Krakowskim opróżnioną została posada woźnego z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 75 złr. umundurowaniem i prawem postąpienia na wyższą płacę etatową.

Podania o tę lub inną przy sądach kolegialnych lub powiatowych opróżnić się mogącą posadę woźnego w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z 12 lipca 1872 l. 98 d. pp. ułożone wnosić należy w czterech tygodniach od dnia 25 lutego 1880 do Prezydyum sądu krajowego w Krakowie.

Prezydyum sądu krajowego wyższego

Kraków 17 lutego 1880.

(1212 2—3) **Edykt.**

L. 121. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie przeciw Wiktorowi Błażowskiemu o zapłacenie 19764 zł. 44 kr. w. a. z przyn. rozpisuje na podstawie uchwały c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 10 sierpnia 1878 l. 39588 ponowną licytacyę części dóbr Dydiowa recte Dydowaad Zurawina czyli Dydiowa recte Dydowa dolna wedle dom 267 pag. 237 n. 32 haer p. Wiktora Błażowskiego własnysh w dwóch terminach a to dnia 22 marca i dnia 22 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowi wartość tych dóbr przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta w sumie 44790 zł. w. a., wadyum wynosi 4479 zł., dobra na terminach powyższych nie będą niżej ceny wywołania sprzedane.

Ekstrat tabularny i resztę warunków licytacyjnych można przeglądać w registraturze tutejszego sądu. O licytacyi tej zawiadamia się wierzycieli znanych do rąk własnych, zaś wierzycieli którymby niniejsza uchwała wcale lub nie dość wcześnie przed terminem licytacyjnym doręczoną być nie mogła, jako też tych, którzyby po rozpoczęciu postępowania licytacyjnego prawo hipoteki na tych dobrach uzyskali przez ustanowionego uchwałą naszą z dnia 18 września 1878 l. 11779 w osobie adwokata Dr. Łuzeckiego z zastępstwem adwokata Dr. Zezulki kuratora i przez edykta.

Przemyśl 14 stycznia 1880.

(1240 2—3) **Edykt.**

L. 5824. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Dyrekcyi zakł. kred. włościańskiego w kwocie 98 zł. i 50 zł. a. w. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym każdym razem o godzinie 9 rano na terminach 16go marca 15 kwietnia i 14 maja 1880 przymusowa publiczna licytacya realności dłużnika Dmytra Begeja w Jabłonce niżnej pod l. k. 10 sub. rep. 35 położonej w księgach gruntowych nie zapisanej.

Za cenę wywołania stanowi się sumę 300 zł.

Zakład wynosi 30 zł. a. w.

Na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania lub wyżej tejże zaś na trzecim także poniżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1238 2—3) **Edykt.**

L. 5379. C. k. sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi gal. zakładu kred. włość. w kwocie 100 złr. w. a. z z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 288 subrep. 278 w Wołczem położonej, spadkobierców dłużnika ś. p. Antoniego Suczyniec, Kasi Wiktora i Semiona Suczyniec własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kr. włościańskiego dnia 15 marca, 14 kwietnia i 14 maja 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 300 złr. a. w. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 30 złr. w. a.

Resztę warunków tudzież akt opisania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 15 listopada 1879.

(1252 2—3) **Edykt.**

L. 13. 25 lutego, 17 marca i 14 kwietnia 1880 przedsięwziętą zostanie licytacya realności lk. 207 rep. 81 w Woyniłowie Michała Bleja własnej, dla zaspokojenia pretensyi Ozera Rothfelda w kwocie 140 złr a. w. z pn.

Cena wywołania 335 złr. w. a.

Akta opisania i ocenienia tudzież warunki licytacyjne do przejrzenia w aktach.

Woyniłow 8 stycznia 1880.

(1247 2—3) **Edykt.**

L. 5866. C. k. sąd powiatowy w Bochni zawiadamia, iż w celu zaspokojenia sumy 120 złr. w. a. z p. n. na rzecz Walentego Korczowskiego odbędzie się w dniu 15 marca i 19 kwietnia 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya połowy realności tabularnej dłużników Jana i Franciszki Korczowskich własnej pod l. 236/265 w Bochni położonej.

Wyciąg hipoteczny, protokół oszacowania i reszta warunków licytacyjnych mogą być w tutejszej registraturze przejrzane.

Bochnia 15 grudnia 1879.

(1259 2—3) **Obwieszczenie**

L. 6380 Celem zabezpieczenia budowli zachowawczych wykonać się mających w latach 1880, 1881 i 1882 na trakcie podbeskidzkim w sekcyi dolińskie, odbędzie się na dniu 15 marca r. b. o godzinie 12tej w południe w c. k. Starostwie w Stryju publiczna licytacya przez pisemne oferty.

Cena fiskalna robót na rok 1880 do wykonania przeznaczonych wynosi ogółem 5890 złr. 40 ct. w. a.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wymienionem c. k. Starostwie, dokąd także oferty zaopatrzone w 5 proc. wadyum z wyrażeniem żądanego wynagrodzenia nietylko cyframi ale też i literami w wyznaczonym powyżej terminie najpóźniej do godziny 12tej w południe wniesione być mają.

Oferty spóźnione lub nieułożone według przepisów nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 14 lutego 1880.

(1251 2—3) **Edykt.**

L. 9787. C. k. sąd powiatowy w Sniatynie podaje do wiadomości że w celu zaspokojenia pretensyi Szaje Mehlera w kwocie 108 złr. w. a. z pn. przeciw Iłaszowi Czepyha wywalczonej, odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 10 marca, 5 kwietnia i 12 maja 1880 egzekucyjna licytacya realności dłużnika pod l. k. 325 3/4 w Sniatynie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej.

Cena szacunkowa wynosi 500 złr. w. a. a wadyum 50 złr. w. a. w razie gdyby realność ta na dwóch pierwszych terminach przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wtedy sprzeda się ją na terminie trzecim i poniżej ceny szacunkowej.

Resztę warunków licytacyjnych i protokoły opisania i oszacowania realności można przejrzeć w tut. sąd. registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Sniatyn 15 grudnia 1879.

(1212 2—3) **Edykt.**

L. 1718. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek p. Józefa Górniaka dzierżawcy dóbr w Sieniawie i mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Lachawca w Sieniawie komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast przedsięwziął.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. Edmunda Mańkowskiego, aptekarza w Sieniawie i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 2 marca 1880 o 9 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy i tegoż zastępcy, lub wyboru innego zastępcy masy i zarządcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 16 kwietnia 1880, w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w sądzie tutejszym, albo też w sądzie powiatowym w Sieniawie a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną. Na terminie w dniu 10 maja 1880 o godzinie 9 rano winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje sąd do wiadomości że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 18 lutego 1880.

(1200 1—3) **Edykt.**

L. 8435. C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia nieznaną, z miejsca pobytu Karolinę Męcińską, że dla niej w celu doręczenia tusądowej uchwały tabularnej z dnia 30 sierpnia 1878 L. 6215 dozwalającej intabulacyę praw własności Karoliny Piszke do realności pod Nr. Cons. 378 w Lisku. Eugeniusza Koblańskiego z Liska kuratorem do aktu ustanowiono, i temuż wspomnianą uchwałę doręczono.

Lisko dnia 28 października 1879.

(1260 1—3 **Konkurs**

L 3487 na posadę ekspedyenta pocztowego w Szechyniach w starostwie Przemyskiem za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr.; z rocznemi poborami: płacy 200 złr. ryczałtu kancelaryjnego 60 złr. i ryczałtu 450 złr. za utrzymywanie jazd posłańczych do każdego z pocztą przez Medykę przechodzącego pociągu.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 20 lutego 1880.

(1170 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 16470. C k. sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia, że w sprawie Leiby Grünberga przeciw Janowi i Maryi Adamowicz o 20 zł. z pn. odbędzie się tu pomusowa sprzedaż realności dłużników własnej w Utoropach pod l. 11 położonej, w 3 terminach a to dnia 8 kwietnia 1880 7 maja 1880 i 9 czerwca 1880 zawsze o godz. 10 rano a to na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową w kwocie 600 zł. lub wyżej, a w terminie ostatnim i niżej tej ceny (zawsze za poprzedniem złożeniem zaliczki do rąk komisarza licytacyi w kwocie 60 zł. a. w).

Akta opisania i oszacowania i bliższe warunki licytacyjne wolno przejrzeć w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy,

Kosów dnia 31 grudnia 1879.

(1314) **Edykt.**

L. 1923. C k. sąd powiatowy w Buczaczu ogłasza, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Jezierżany dnia 2 marca 1880 rozpocznie i wzywa każdego kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania by się zgłosił i wszystko naprowadził, co do wyjaśnienia swych praw za stosowne uzna.

Buczacz dnia 20 lutego 1880.

(1292 1—3) **Edikt.**

Zl. 3350. Vom k. k. Bezirksgerichte wird bekannt gegeben, es werde zur Hereinbringung der Josel Hab ischen Forderung von 200 fl. sammt Nebengebühren die executive Feilbiethung der dem Petro Kawaczuk gehörigen Realität CN. 72/119 t p. N. 81/73 in Myszyn in drei Terminen am 1 März, 1 April und am 11 Mai 1880 jedesmal um 10 Uhr Vormittags orgenommen werden.

Die Lizitationsbedingnisse das Pfändungs- und Schätzungsprotokoll können hiergerichts eingesehen werden.

Peczenižyn 21 November 1879.

(1315 1—3) **Kundmachung.**

Zl. 5223. Beim k. k. Bezirks-Gerichte in Dolina wird zur Einbringung der Forderung des Wolf Weinberg im Betrage pr. 38 fl. ö. W. sNG., die keinen Tabularkörper bildende dem W l Bo zn resp. dessen wunderjährigen Erben gehörige sub CN, 61 in Nad iej w liegende Hausrealität am 26 Februar, 26ten März und am 28ten April 1880, jedesmal 11 Uhr VMttgs beim letzten Termine auch unter dem Schätzungswerthe pr. 160 fl. veräußert werden.

Das Vadium beträgt 16 fl. Nähere Lizitationsbedingnisse, Pfändungs- und Schätzungs-Protokoll, können hiergerichts eingesehen werden

Dolina am 23 Dezember 1879.

(1320 1—3) **Edikt.**

Zl. 415. Die zu Gunsten der S rl Kellner im Lastenstande der J l Kellner'schen Realitätshälfte Nr. 181 zu P dhajce intabulirte Forderung von 300 fl. öW., wird am 12 März, 15 April und 20 Mai 1880, jedesmal um 10 Uhr V. M., hiergerichts exekutiv zu Gunsten des Chaim H rsch Z m l an den Meistbietenden, doch nur bei der letzten Tagfahrt auch unter dem eigenen Nennwerthe hintangegeben werden; Ausrufspreis der Nennwerth 300 fl. Vadium 30 fl. Dies Kauflustigen zur Wissenschaft

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Podhajce am 6 Februar 1880.

(1324 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 1474 W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie publiczna przymusowa sprzedaż połowy z 9/10 części realności L. 82 na Lanach w Stryju położonej Henryka Manga własnej, na zaspokojenie należytości Karoliny Maxymowicz w kwocie 564 zł. w. a. z pn. na jednym terminie 4 marca 1880 o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 2463 zł. 93 kr. w. a. zakład 5 prc.

Bliższe warunki w tusądowej registraturze są do przejrzenia.

Stryj dnia 11 lutego 1880.

(1308 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2786. C. k. sąd powiatowy w Jordanowie przedsięweźmie przymusową sprzedaż realności pod Nr. kons. 170 sub. rep. 50 w Osielcu położonej, dłużnika Józefa Głodek własnej dnia 15 marca, 30 marca i 19 kwietnia każdym razem o godzinie 10 przed południem w biurze sądowem.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej 600 zł.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w registraturze sądowej.

Jordanów dnia 21 listopada 1879.

(1281 1—3) **Edykt.**

L. 51. C. k. sąd powiatowy w Zywcu ogłasza, iż celem wydobycia wierzytelności Dominika Droždzika w kwocie 15 zł. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie egzekucyjna licytacyjna sprzedaż realności w Międzybrodziu Zywieckim pod Nr. kons. 9, wedle wykazu hipotecznego 27 księgi gruntowej gminy Międzybrodzie, ciało hipoteczne stanowiącej i leżącej masy spadkowej ś. p. Jana Wawoka będącej w 3 terminach dnia 3 marca 7 kwietnia i 7 maja 1880 każdym razem o godzinie 10 rano. Na trzecim terminie realność ta nawet poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 360 zł, wadyum 36 zł. Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania przejrzeć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Zywiec, dnia 18 stycznia 1880

(1288 1—3) L. 10964.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy Brzeżański rozpisuje celem zaspokojenia dłużnych c. k. uprzywilejowanemu bankowi hipotecznemu galicyjskiemu przez Seliga Kasten sum 45 złr. 36 ct., 45 złr. 36 ct i 562 złr. 1 ct. z procentami i kosztami przymusową publiczna sprzedaż realności tabularnej pod l. k 289 miasta w Brzeżanach położonej, Seliga Kasten własnej, w dniach 3 marca 1880 i 8 kwietnia 1880 o godzinie 9 rano.

Cena szacunkowa 1650 złr,

Wadyum 165 złr. gotówką lub papierami według kursu.

Na wypadek gdyby wspomiana realność na powyższych dwóch terminach wyżej lub za cenę ocenienia sprzedaną nie została naznaczono do ułożenia warunków kupno ułatwiających termin na dzień 15 kwietnia 1880 o godzinie 9 rano, przy którym wniosek większości zgłaszających się wierzycieli rozstrzygnie.

Bliższe warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny można w sądzie przejrzeć.

O tem się zawiadamia Seliga Kasten, c. k. uprzyw. galicyjski akcyjny bank hipoteczny we Lwowie, c. k. Prokuratoryę skarbu we Lwowie. c. k. urząd podatkowy w Brzeżanach, Franciszkę Żmińkowską imieniem własnem tudzież jako ogólną spadkobierczynię śp. Józefa Zmińkowskiego, Władysławę Wilczkową, Władysława Lewickiego, Arona Leibę Redlicha, wreszcie wierzycieli, którzyby po dniu 2 października 1879 prawo zastawu nabyli, lub którymby niniejsza lub późniejsze jakie postanowienie sądowe wcale lub niewcześnie mogły być doręczone do rąk kuratora Dra Leona Madejskiego w Brzeżanach i edyktem.

Brzeżany dnia 27 grudnia 1870.

(1287 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 11022. W sprawie egzekucyjnej Salamona Rubin przeciw Gittli Neuschüller pto 200 złr. w. a. przedsięweźmie się w dwóch terminach dnia 4 marca 1880 i dnia 7 kwietnia 1880 o godzinie 10 przed południem w zabudowaniu sądowem publiczną przymusową sprzedaż realności lk 145/173 w Brzeżanach mieście położonej, wedle Dom IV pars I pag. 347 et Dom IV par. II pag 233 n. 6 haer. Gittli Neuschüller własnej, z tem, że przy tych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej w kwocie 3293 złr. 80 ct. w. a. sprzedaną zostanie. Wadyum w gotówce złożyć się mające wynosi 329 złr. 38 ct w. a.

Gdyby realności tej przy pierwszych terminach nie sprzedano ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków licytacyjnych termin na dzień 14 kwietnia 1880 o godzinie 10 z rana, a niejawiący się będą uważani, iż przystępują do uczynionego na tym terminie wniosku.

Zaległości podatkowe przejrzeć można w c. k. urzędzie podatkowym w Brzeżanach, zaś wyciąg tabularny i akt ocenienia w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany dnia 29 listopada 1879.

(1323 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6442. W dniach 9 marca, 6 kwietnia i 11 maja 1880 każdym razem przed południem sprzedaną będzie w tutejszym c. k. sądzie powiatowym realność pod l. k. 172 w Wulce zaleszańskiej położona Maryanny Salachowej własna, na zaspokojenie należytości Aryi Katzenberga w ilości 15 złr. w. a. z pn.

Cena wywołania wynosi 220 złr.

Zakład zaś 22 złr, który przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi sądowej złożyć należy.

Warunki licytacyi wolno przejrzeć w registraturze tutejszej.

Rozwadów 31 grudnia 1879.

(1269 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 287. C. k. sąd powiatowy w Podbużu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 100 złr. a względnie 95 złr. 92 ct w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 88 sub-rep. 64 w Załokciu położonej, dłużnika Fedia Lanyk własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego dnia

11 marca
7 kwietnia 1880
22 kwietnia

każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 150 złr. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszazowania realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Podbuż dnia 6 lutego 1880.

(1275 1—3) **Edykt.**

L. 9112. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca, na dniu 19 kwietnia i na dniu 20 maja 1880 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 247 w Illińcach położonej, do Mikołaja Betysz należącej, nie stanowiącej tabularnego ciała i na 600 złr w. a. sądownie oszacowanej w celu zaspokojenia pretensyi 130 zł. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszosądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 30 listopada 1879.

(1284 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 17345. C. k. sąd powiatowy miejsko delegowany w Kołomyi sprzedaje w sprawie Feigi Eisenthal przeciw Markowi Semeniuk pto 13 złr. w. a. z pn. realność dłużniczą ciała tabularnego niestanowiącą w Tłumaczyku pod l. k. 37 położoną, przy trzech terminach tj. dnia 22 marca, 22 kwietnia i 24 maja 1880 każdym razem o 10 godzinie rano.

Cena wywoławcza wynosi 630 zł. aw.

Zakład 63 złr. w. a.

Inne warunki licytacyjne akt opisania i oszacowania mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Kołomyja dnia 19 grudnia 1879.

(1215 1—3) **Edykt.**

L. 148. C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu rozpisuje celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Blecha w kwocie 800 zł. a. w. z pn. ponowną licytacyę połowy realności pod l. k. 193 w Przemyślu Lai Rubenfeld własnej, która odbędzie się w dniu 5 kwietnia 1880 o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym biurze I

Połowa tej realności będzie sprzedaną także poniżej ceny wywołania 4096 zł. 91½ ct. a. w. za jakąbądź cenę.

Wadyum 300 zł. a w. gotówką lub w papierach wartościowych.

O tej licytacyi uwiadamia się wierzycieli ktorzy po dniu 2 czerwca 1877 prawo zastawu na połowie sprzedać się mającej realności uzyskali lub którymby uchwała licytacyjna z jakiejbądź przyczyny doręczoną być niemogła przez kuratora p. adwokata Dra Czajkowskiego i niniejszym edyktem.

Przemyśl 28 stycznia 1880

(1310 1—3) **Edykt.**

L. 672. C. k. Sąd obwodowy w Samborze podaje do wiadomości, że Franciszek Ksawery Mekler z Sambora uznany został cierpiącym na pomieszanie zmysłów i że ustanowiono mu kuratora w osobie Michała Meklera w Turce zamieszkałego.

Sambor 27 stycznia 1880.

(1305 1—3) **Edykt.**

L 8260. Dnia 23 marca, 27 kwietnia i 1 czerwca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 350 zł. a względnie 320 zł. 28 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Stefana Pijaka l. k. 53 r. 2 w Maszkienicach położonej wykazem hipotecznym 53 objętej.

Cena szacunkowa 1426 zł. w. a.

Wadyum 142 zł. w. a.

Warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczy i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 30 grudnia 1879.

(1304 1—3) **Edykt.**

L. 8253. Dnia 23 marca, 27 kwietnia, 1 czerwca 1880 o godzininie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz c. k. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie celem zaspokojenia 200 zł. a względnie 175 zł. 33 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Tomasza Zycha l. k. 40 r. 13 w Loniowej położonej, nie będącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 1100 zł. w. a.

Wadyum 110. zł. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Brzesko dnia 29 grudnia 1879.

(1241 1—3) **Edykt.**

L. 5937. C. k sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 150 złr. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod nr. 21 subr. 1 w Łopuszance lechnowej położonej, dłużnika Iwana Żuka własnej w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej wiadomości na rzecz c. k. uprz zakładu kred. włościańskiego dnia 23 marca, 23 kwietnia i 24 maja 1880 każdym razem o godzinie 9 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 400 złr w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 proc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Turka dnia 23 października 1879.

(1236 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 8980. C. k. sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie Arona Safirsteina przedsięwziętą będzie w dniach 18 marca 1880, 16 kwietnia 1880 i 14 maja 1880 o godzinie 10 rano wymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. 36 w Dobrotowie, ciała tabularnego niestanowiącej Andryja Mikulaka własnej, celem zaspokojenia sumy 100 złr. z pn., przy ktorych dwóch pierwszych terminach realność ta tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim i poniżej takowej sprzedaną będzie.

Cena wywoławcza 160 złr, poręczne 10 procent.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze sądu

Delatyn 2 grudnia 1879.

(1319 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 5805. C k. sąd powiatowy w Olesku uwiadamia, że celem zaspokojenia sumy 2983 złr. 50 ct. w. a. z pn. odbędzie się w trzech terminach dnia 15 marca, 31 marca i 14 kwietnia 1880 każdym razem o 10tej godzinie przed południem w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż połowy realności Zygmunta Hejeka własnej, pod l. k. 51 sub-rpt. 41 w Rozważu położonej, ciała tabularnego niestanowiącej pod tym warunkiem, iż takowa na pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, a na trzecim i niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cena wywołania 1420 złr. w. a.

Wadyum 142 złr. w. a.

Protokół opisania i ocenienia i bliższe warunki licytacyi przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O czem się chęć kupienia mających uwiadamia.

Olesko dnia 16 stycznia 1880.

(1278 1—3) **Edykt.**

L. 9491. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności nr. 309 subr. 681 w Rożnowie, należącej do Jurka Pohrybienyka, niestanowiącej tabularnego ciała, oszacowanej na 400 złr. w celu zaspokojenia pretensyi c. k uprzyw. zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie 200 złr. w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 30 grudnia 1879.

(1279 1—3) **Edykt.**

L. 9453. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 9tej rano, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 72 w Kielichowie położonej, niestanowiącej tabularnego ciała, należącej do Dmytra Dmytrów i na 200 złr w. a. sądownie oszacowanej, w celu zaspokojenia pretensyi 90 złr w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 12 grudnia 1879.

(1306 1—3 **Edykt.**

L. 8261. Dnia 23 marca, 27 kwietnia i 1 czerwca 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się w sądzie na rzecz c. k. uprzyw zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, celem zaspokojenia 250 złr. a względnie 238 złr. 80 ct. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności Błażeja Stanocha lk. 8 r. 12 w Połomiu małym położonej, niebędącej ciałem hipotecznem.

Cena szacunkowa 814 złr. w. a.

Wadyum 81 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przeglądnąć można w registraturze.

C. k sąd powiatowy

Brzesko dnia 29 grudnia 1879.

(1280 1—3) **Edykt.**

L. 10804. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu pod nr. 14 w Tułukowie położonego, niestanowiącego tabularnego ciała należącego do nieobjętej masy po Hryćku Begej i na 60 złr. sądownie oszacowanego, w celu zaspokojenia pretensyi Schmiela Grunnwerga 40 złr. w. a. z przyn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

Zabłotów 3 stycznia 1880.

(1271 1—3) **Edykt.**

L 4877. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dwóch kawałków gruntu ornego pod nr. 56 w Demyczu położonych niestanowiących tabularnego ciała, należących do Stefana Kosowicza i na 320 złr sądownie oszacowanych w celu zaspokojenia pretensyi Leisora Stahl 50 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 7 października 1879.

(1272 1—3) **Edykt.**

L. 8231. C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do wiadomości publicznej, że na dniu 15 marca 1880, na dniu 19 kwietnia 1880 i na dniu 20 maja 1880 o godzinie 10 rano odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż gruntu ornego pod nr. 30 w Demyczu położonego, niestanowiącego tabularnego ciała, należącego do Łeśka Kuszniercznka i na 60 złr sądownie oszacowanego w celu zaspokojenia pretensyi Josla Schächtera 85 złr. w. a. z pn.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w tutejszo-sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Zabłotów dnia 31 grudnia 1879.

(1321) **Ogłoszenie.**

L. 1405. C. k. Sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Głogowie dnia 28 lutego zaś dla gminy Gorzyce 23 marca 1880 rozpocznie.

Bliższe ogłoszenia w urzędach gminnych.

Przeworsk 19 lutego 1880.

(1312) **Ogłoszenie.**

L. 16. Komisya hipoteczna przy c. k. sądzie powiatowym w Bochni urzędująca zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy. Wyżyce dnia 1 marca 1880 rozpoczyna.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Bochnia dnia 21 lutego 1880.

(1245 1—3) **Edykt.**

L. 9824. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że celem zaspokojenia należytości Markusa Grünberga w kwocie 8 zł. w. a. z pn. odbędzie się w zabudowaniu sądowem egzekucyjna publiczna licytacya realności pod licz. kon. 11 w Uzinie położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, dłużnika Ilko Hryszkow własnej, dnia 10 marca 1880, dnia 6 kwietnia 1880 i dnia 26 kwietnia 1880 zawsze o godz. 10 z rana.

Cena wywołania stanowi kwotę 89 zł. a wadyum 8 zł. 90 ct. w gotówce.

Bliższe warunki licytacyjne i protokoła zastawniczego opisania i oszacowania mogą być przejrzane w tutejszosądowej registraturze.

Stanisławów 20 listopada 1879.

(1270 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6302. C. k. sąd powiatowy w Wieliczce niniejszem ogłasza, że celem zrealizowania legatu fundacyjnego dla kościoła parafialnego w Zakliczynie przez ś. p. Kazimierza Slusarczyka zdziałanego, w tutejszym sądzie odbędzie się dobrowolna licytacya: w dniu 18 marca 1880 r. w dniu 8 kwietnia 1880 i w dniu 22 kwietnia 1880 r. każdym razem o godzinie 10 rano, kawałka gruntu pod Nr. 43 w Czechowce położonego, około 1 morgi 103½ sążni kw. wynoszącego i dotąd ciała hipotecznego niestanowiącego.

Cena wywołania wynosi 100 zł. w. a.

Wadyum 10 zł. w. a. w gotówce.

Resztę warunków w sądzie przejrzeć wolno.

O czem się chęć kupna mających zawiadamia.

Wieliczka d. 13 lutego 1880 r.

(1313 1—3) **Edykt.**

L. 7418/879. Celem zaspokojenia przez Samuela Hübschmanna przeciw leżącej masie spadkowej Andrija Daniów wywalczonej kwoty 40 zł. z pn. odbędzie się publicza spazedaż dłużniczej nietabularnej pod l. kon. 127 w Głęboce położonej realności na dniu 5 marca 2 kwietnia, i 23 kwietnia 1880 każdym razem o godz. 10 przed południem.

Cena szacunkowa 50 zł.

Wadyum 10 prc.

C. k. sąd powiatowy.

Bohorodczany dnia 23 stycznia 1880.

(1267 1—3) **Edykt.**

L. 9267. C. k. Sąd powiatowy w Delatynie wiadomo czyni, że na żądanie spadkobierców S. Rosenstoka celem wydobycia sumy 140 zł. z pn. przedsięwziętą będzie w dniach 16 marca i 12 kwietnia 1880 każdym razem o 10tej rano publiczna przymusowa sprzedaż następujących realności wiejskich ciała tabularnego niemających w Łuhu położonych a to a) domu mieszkalnego pod l. 15 i ogrodu pod l. rep 260 Mikołaja Pitiuka, b) ogrodu w objętości około ¼ morga z pod l. 22/3 i rep. 243 Romana Saraczuka, c) łąki w objętości około 1000 kwd. w „Tarasówce zwanej" z pod l. 8 a rep. 260 Iwana Semeniuka d) realności pod l. 46 Fedora Turczyniaka, pod następującymi warunkami:

1. Każda z tych realności osobno będzie sprzedaną.

2. Przy pierwszych dwóch terminach realności te tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane będą.

3. Gdyby nikt nieofiarował przynajmniej ceny szacunkowej nateneczas przy trzecim terminie lżejsze warunki ułożone zostaną.

4. Cenę wywoławczą tych realności stanowi ich cena szacunkowa a to: pierwszej 65 zł., drugiej 70 zł., trzeciej 60 zł, czwartej 120 zł.

Poręczne 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Delatyn 20 grudnia 1879.

(1326 1—3) **Edykt.**

L. 18702. C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 D. pp. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem wysokiego skarbu o utworzenie nowego ciała tabularnego dla parcel gruntowych l. kat. 2858 i 2859 „Gliniszcze" zwanych w Wołoskiej wsi pod l. top. 1402 położonych z kompleksu tabularnego Wołoskiej wsi wyłączonych w objętości 2 morgów i 800 sążni kwadratowych w powiecie sądowym Bolechowskim w gminie podatkowej Wołoska wieś położonych cesarsko królew. sądowi powiatowemu w Bolechowie poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, który to projekt w tymże ck. sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia 1go marca 1880 za księgę gruntową uważanym będzie, równie oznajmia się, że od dnia 1go marca 1880 począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone, na innych przeniesione, uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości, lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej, lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założaniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały ażeby w c. k. sądzie powiatowym w Bolechowie swoje oznajmienie do dnia 1 września 1880 tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oznajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych, prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć nie mającej lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.

Lwów dnia 2 września 1879.

(1339 1—3) **Edykt.**

L. 5380. C. k. Sąd powiatowy w Turce podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zaspokojenie pretensyi Zakładu kred. włość. we Lwowie w kwocie 100 zł. a. w. z pn. przedsięwziętą zostanie egzekucyjna publiczna licytacya realności dłużników Semiona i Nastuni Ferenzów w Wołczem pod l. k. 105 położonej na terminach 15go marca, 14 kwietnia i 14 maja 1880 każdym razem o godziny 9tej rano w gmachu tusądowym z tem, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywowołania 200 zł. lub wyżej tejże zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 zł. a. w.

Resztę warunków tudzież akt opisania powyższej realności przejrzeć można w t. s. registraturze.

Turka 15 listopada 1879

Doniesienia prywatne.

Z powodu rozlicznych zapytań, czy wzmianka w sprawozdaniu o walnem zgromadzeniu Towarzystwa zaliczkowego urzędników umieszczona w „Gazecie Lwowskiej" w dniu 19 b. m. dotyczy mojej osoby, podaję do publicznej wiadomości, że do tego Towarzystwa nie należę i że zatem w tem zgromadzeniu żadnego udziału nie brałem.

Dr. Władysław Jakób dw. im. Balko
adwokat. (1232 3—3)

Galicyski Zakład kredytowy włościański.

Jedenaste zwyczajne

Walne Zgromadzenie

odbędzie się w **czwartek, dnia 8 kwietnia 1880** o 12 godz. w południe we własnym gmachu Zakładu we Lwowie.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie z zarządu Zakładu i przedłożenie bilansu za r. 1879.
2. Sprawozdanie komisyi weryfikacyjnej.
3. Uchwalenie rozdziału zysku czystego.
4. Sprawozdanie Rady zawiadowczej o wniosku na zeszłorocznem zgromadzeniu postawionym.
5. Wybór komisyi weryfikacyjnej na r. 1880.

Na Walne Zgromadzenie zaprasza się wszystkich do głosowania uprawnionych w myśl artykułu 80 statutów.

Właściciele listów zastawnych Zakładu, którzy mają zamiar uczestniczenia w Zgromadzeniu, zechcą swoje listy zastawne w wymaganej statutem wysokości, najpóźniej do **dnia 8 marca b. r.** deponować **we Lwowie w kasie centralnej Zakładu,** lub **w Wiedniu w Union-Banku.**

Zamknięcia rachunkowe złożone będą w sekretaryacie Zakładu na osiem dni przed Zgromadzeniem dla uprawnionych do głosowania do przeglądnięcia.

Lwów dnia 12 lutego 1880.

(Przedruk nie będzie opłacony) **Rada zawiadowcza.**
(1298 1—3)

Galicyjski Bank kredytowy.

Siódme zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE Akcyonaryuszów

Galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się **w dniu 20 marca 1880,** o godzinie 12tej w południe w własnym gmachu **we LWOWIE,** przy ulicy Jagiellońskiej pod liczbą 3.

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1879.
2. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących (§. 14 statutu).
5. Wybór wydziału rewizyjnego na rok 1880.

Panowie P. T. Akcyonaryusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu, zechcą stosownie do przepisu §§. 34 i 36 statutu swoje akcye wraz z bieżącemi kuponami złożyć najpóźniej do dnia 5go marca 1880. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub też w Banku angielsko austryackim we Wiedniu. gdzie otrzymają zarazem karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na to Zgromadzenie.

Lwów, dnia 19 lutego 1880.

(Przedruk nie będzie opłacony). **Rada zawiadowcza.**
(1158 2—3)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera

Z Izby sądowej.

(Proces socyalistów.)

(Oryginalne sprawozdanie *Gazety Lwowskiej*).

Kraków, 20 lutego.

(Ciąg dalszy.)

Osk. opowiada, że został przytrzymany w Zabierzowie i prosił policyę, do której został odstawiony przez żandarma, ażeby pozwoliła mu o godzinie 9 z rana stanąć do rozprawy. Policya nie przychyliła się do tej prośby i w skutek tego, nie z winy oskarżonego, nastąpiła przerwa w rozprawie.

Cały powyższy epizod zajął dzisiejsze przedpołudnie, poczem przystąpił przewodniczący do dalszego badania oskarżonego Ludwika **Waryńskiego**.

Przew. Już wczoraj przedstawiłem panu dowody, że tu, w obrębie naszej monarchii, trudniłeś się propagandą socyalistyczną. Dalszym dowodem na tę okoliczność, jest list z Genewy pisany do pana przez Długiego, który tak opiewa (czytają): „Uważam chęć powrotu do kraju, w tak krótkim czasie, z twej strony za szaloną, gdyż od razu cię złapią a ty: 1) należysz do rzędu tych ludzi, których działalność jest o tyle ważną dla sprawy, że na pewno leźć w ręce nie masz najmniejszego prawa. Tutaj nie chodzi o małe rzeczy, ale o wielkie. Ty wiesz doskonale, że jesteś człowiekiem, który miał najwięcej wpływu, mógł najwięcej zrobić, zrobił bardzo dużo, ale dużo jeszcze zrobić może i powinien. 2) Obecność twoja przy rozpoczętej robocie w Lw... jest koniecznie potrzebną, tem bardziej, iż taki program, jaki ty postawiłeś, (podług mnie. jedynie racyonalny) może być tylko przez ciebie tam wykonany. Nadto znam twoją energię i zdrowy pogląd na rzeczy, abym chciał wierzyć, że tam ktoś coś gada o nieznajomości miejscowych warunków przez Ciebie; to są dudki, a ty na dudków uwagi nie zwrócisz. Raz jeszcze powtarzam, znam Ciebie i dlatego uważam za konieczne, abyś kilka miesięcy przebył w Galicyi“.

Osk. Właśnie ten list dowodzi, że tu w Galicyi nic nie robiłem i że nosiłem się z zamiarem powrócenia do kraju t. j. do Królestwa. Zresztą cóż mogłem zrobić we Lwowie w tak krótkim czasie?

Przew. Teren był już tam przygotowany przez Mendelsohna i Hilda, którzy już przed przybyciem pańskiem do Lwowa rozpowszechniali idee socyalistyczne a pan kontynuowałeś tę pracę.

Osk. zaprzecza temu, i twierdzi, że Mendelsohn i Hild nie musieli we Lwowie trudnić się propagandą socyalistyczną, skoro policya tamtejsza nie uznała za rzecz stosowną oddać ich do sądu karnego, lecz wydaliła ich po prostu po za granice Monarchii.

Przew. Że były tam pewne roboty, dowodzi także list Dicksteina, którego angażowałeś pan na redaktora pisma rewolucyjnego.

Osk. I ten list mnie broni, bo skorom go wzywał na redaktora, to oczywiście do pracy jawnej, a nie tajnej. W ogóle są to wszystko tylko przypuszczenia, a nie fakta, któreby dowodziły, że trudniłem się tutaj propagandą socyalistyczną.

Przew. Mamy tu jeszcze jeden list, przygotowany przez Inlaendera Adolfa do oddania na pocztę, z datą 20 października 1878 pod adresem: *Mdme Chassagne, Geneve Rue Versaune* 5, *pour Mr. S. M.*, w którym autor donosi adresatowi, że z listów do pana pisanych dowiedział się, iż w Genewie ma być wydawany dziennik służący „naszej sprawie“, iż z polecenia pańskiego (Ludwika Waryńskiego) udaje się do niego z propozycyą oraz o radę, czyliby go (Inlendera) nie przyjęto w skład redakcyi pisma, które ma się wydawać w Genewie, gdyż będąc okolicznościami zmuszony około 1 stycznia wyjechać z Galicyi, może obrać miejsce pobytu tam, gdzie sprawa tego wymagać będzie. Inlender ofiaruje także na założenie pisma w Genewie ze swej strony 300—400 zł. i prosi adresata (S. M. Stanisław Mendelsohn), aby o tej sprawie ze względu na wspólny cel pomówił z Limanowskim. Nareszcie donosi Inlender Mendelsohnowi, że wkrótce będą mieli tu (we Lwowie) własne pismo, że udało mu się dla wysyłki do Królestwa wyszukać drogę pewną i spieszną i że Lipski (Waryński) o tej samej sprawie napisze do Mendelsohna“. Z tego listu widzisz pan, że była we Lwowie istotnie robota agitacyjna.

Osk. Ja nie mogę w tym liście dopatrzeć dowodów, iż w Galicyi zajmowałem się propagandą socyalistyczną. Nie przeczę jednak temu, że trudniłem się propagandą, ale tylko wobec Rossyi. Cokolwiek się tu działo w tym kierunku, tyczyło się zawsze i wszędzie tylko Rossyi.

Przew. Przedłożę panu jeszcze dalsze listy na dowód, że trudniłeś się tutaj propagandą socyalistyczną. Mamy tu przedewszystkiem list bardzo ważny, podpisany przez Kazimierza Hilda. Autor listu tego donosi, że przyjął zaproszenie brata do Monachium, że z Wrocławia pospiesznie wyjechać musiał w skutek nalegania Niemców, którzy dowiedzieli się, że w Wrocławiu policya pruska na żądanie rządu moskiewskiego szuka go w celu wydania; tłumaczy dalej, dla czego książki nadesłane ze Lwowa odesłano napowrót; oznajmia, iż wie, że ze Lwowa miano mu wysłać Dąbrowskiego; że Koturnicki pisał mu, aby przesłać pewną liczbę książek do Warszawy w taki sposób, iż te książki miały przyjść do niego, a od niego dopiero do Schoppinitz, który to sposób uważa za niepraktyczny, przyczem wyraża swoje zdziwienie, że Koturnicki, zajmując się prowadzeniem korespondencyj z facetami za granicą mieszkającymi, oraz przesyłkami, nie wie, że obecnie adres Zimmera *Volksbuchhandlung* jest zupełnie niewłaściwy, na podstawie bowiem praw wyjątkowych, wszystko, co oni otrzymują, uledz może konfiskacie. Dalej domaga się autor tego listu: „100 egzemp. Dąbrowskiego, 200 egzempl. broszury Limanowskiego, 500 egz. „Programu robotników“. Należy to upakować w dwie paczki, obszyte w płótno, następnie włożyć w jedną pakę dobrze obsznurowaną i wysłać do Schoppinitz pod adresem „Meyer, *restante*“, kwit zaś tej przesyłki wysłać do Sosnowic, pod adresem Józefa Kaczorowskiego“.— Otóż treść tego listu dowodzi, iż wszystkie do propagandy używane książki były we Lwowie drukowane i stąd dopiero je rozsyłano.

Osk. Jest to tylko przypuszczenie, ale nie dowód.

Przew. A jakżeż pan wytłómaczysz treść listu Mendelsohna, w którym tenże potwierdza odbiór pewnego listu i depeszy (o uwięzieniu Inlendera) i radzi, ażeby książki skonfiskowane, gdy będą sprzedawane na licytacyi, ktoś z naszych zakupił „za psie pieniądze“?

Osk. nie chce dać żadnego wyjaśnienia, na dalsze zaś zapytania p. przewodniczącego oświadcza, że bawiąc w Krakowie, starał się wspólnie z Koturnickim o pozyskanie przemytników, którzyby ztąd przemycali do Królestwa książki, druki, drukarnie, czcionki itp.

Przew. Pan tłómaczysz się tem, że program socyalistów polskich, który zaraz zostanie odczytany i który jest niejako podstawą całego oskarżenia, tyczy się tylko Rossyi. Tymczasem mamy tu dowód, że ten program tyczył się także Austryi, znaleziono bowiem u Biesiadowskiego kartkę następującej treści: „My zgadzamy się w zupełności na program „**Kółka waszego**“ i wstępujemy z Wami w związek federalistyczny na podstawie zupełnego równouprawnienia. Zobowiązujemy się wspierać członków Waszych i żądamy, aby wysłani byli do nas ludzie całkiem pewni i ażeby występując u nas w sprawach wspólnych obu kółkom, poddawali się bezwzględnie uchwałom **naszego kółka**“.

Osk. nie chce w tej kwestyi dać żadnego wyjaśnienia, natomiast zaś powstaje oskarżony **Biesiadecki** i oświadcza, że ta kartka jest tylko wyciągiem z pewnego listu, przepisanym przez niego.

Przewod. A teraz przystąpimy do odczytania „programu socyalistów polskich“ około którego obraca się cała sprawa. (Protokolant czyta):

Program socyalistów polskich (drukowano w Brukselli 1878).

W każdem społeczeństwie wszystkie urządzenia społeczne, ekonomiczne i polityczne są wynikiem wspólnych wiekowych usiłowań wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa i tem samem powinny by służyć ku ogólnej korzyści wszystkich. Lecz w skutek tego, iż nieznaczna mniejszość społeczeństwa posiada dziś w swym ręku narzędzia pracy, t. j. kapitał, ona tylko jedynie ciągnie wyłączną korzyść z tych urządzeń.

Taki stosunek mniejszości posiadającej kapitał do większości dającej swą pracę wyraził się ostatecznie w instytucyi najmu, t. j. w nadaniu pracy charakteru towaru.

Zredukowanie robotnika do znaczenia towaru jest nową formą niewoli i wyzyskiwania, gdyż robotnik, sprzedający swą pracę wedle ogólnych praw zamiany, nie może w żaden sposób wpłynąć na jej warunki; on daje kapitaliście wartość tej pracy, otrzymując w zamian jej cenę rynkową, zależną jedynie od ilości rąk roboczych i kosztów zaspokojenia niezbędnych potrzeb życia.

Odpowiednio do organizacyi najmu złożyły się wszelkie inne urządzenia społeczne i państwowe. Tak nazwana „swoboda jednostki“ mając za podstawę sławną ideę „samopomocy“ sprowadzoną została do walki wszystkich przeciw wszystkim, walki, z której zwycięzcą wychodzi kapitalista silny w środki materyalne. Pozbawiony środków dla produkcyi, pozbawiony możności niezależnej pracy i sprowadzony do znaczenia najemnika, robotnik utraca wielką moralną samodzielność i ulega woli kapitału we wszystkich przejawach swego indywidualnego i społecznego życia.

Taki stan rzeczy wywołał we wszystkich cywilizowanych społeczeństwach usiłowania klasy pracującej skierowane ku zużytkowaniu urządzeń społecznych na korzyść wszystkich bez wyjątku członków społeczeństwa. W ten sposob kapitalistycznej teoryi posiadania narzędzi pracy i podziału produktów przeciwstawioną została teorya socyalizmu, zasady którego ostatniemi czasy świadomie przyjęte zostały przez robotników Europy i Ameryki, którzy tem samem dążą do gruntownej zmiany obecnych stosunków społecznych na korzyść pracy, t. j. do rewolucyi społecznej.

Rozważanie warunków bytu i naszego także społeczeństwa doprowadziło nas do przekonania, że tryumf zasad socyalizmu jest koniecznym warunkiem pomyślnej przyszłości narodu Polskiego, że czynny udział w walce z ustalonym porządkiem społecznym jest obowiązkiem każdego Polaka, przenoszącego los milionów ludu polskiego nad interesa szlachecko kapitalistycznej cząstki naszego narodu.

Zasady, które wyznajemy, są następujące:

1) Społeczeństwo zapewnia każdej jednostce wszechstronny rozwój sił przyrodzonych.

2) Środki i narzędzia pracy powinny przejść z rąk jednostek na wspólną własność pracujących i tym sposobem praca najemna zastąpioną będzie pracą zrzeszoną w stowarzyszeniach fabrycznych, rzemieślniczych i rolniczych.

3) Każda jednostka ma prawo do korzyści z rezultatów stowarzyszonej pracy, prawo, które w przyszłości określą sami pracujący na podstawie nauki.

4) Zupełna równość społeczna obywateli bez różnicy płci, rasy i narodowości.

5) Wprowadzenie w życie powyższych zasad jest sprawą wszystkich pracujących bez różnicy rodzaju pracy i narodowości, zatem rewolucya społeczna musi być powszechną i międzynarodową.

6) Na zasadzie tego żądamy federacyjnych związków z socyalistami wszystkich krajów.

7) Zastosowanie w życiu tych zasad może być dokonanem tylko przez sam lud pod moralnem przewodnictwem organizacyi ludowej świadomej jego praw i interesów.

8) Zasadą naszej działalności jest moralna zgodność środków działania z założonym celem.

Za główne środki przyczyniające się do rozwoju naszej partyi uznajemy: a) organizacyę sił ludowych, b) ustną i książkową propagandę zasad socyalizmu, c) agitacyą, t. j. protesta, demonstracye i w ogóle czynną walkę w duchu naszych zasad z obecnym porządkiem społecznym.

Program powyższy w obec bezskuteczności dróg legalnych może być osiągnięty tylko na drodze rewolucyi społecznej.

* * *

Zważywszy, że dążenia nowoczesnego proletaryatu znalazły ostateczny swój wyraz w Międzynarodowem Stowarzyszeniu Robotników, przyłączamy się do następującego orzeczenia, przyjętego przez 1 szy kongres tego stowarzyszenia;

„Zważywszy, że wyzwolenie robotników powinno być dziełem jedynie tylko robotników, że walka o ich wyzwolenie nie powinna dążyc do wytworzenia nowych klas uprzywilejowanych ale do ustanowienia równych praw i równych obowiązków dla wszystkich;

„Że zależność robotnika od kapitału jest źródłem wszelkiej niewoli, politycznej, moralnej i materyalnej;

„Że w skutek tego, ekonomiczne wyzwolenie robotników stanowi wielki cel, któremu podlegać winny wszelkie ruchy polityczne;

„Że wszystkie usiłowania, dotychczas użyte rozbiły się o brak solidarności pomiędzy robotnikami różnych gałęzi pracy w pojedyńczych krajach i o brak braterskiego zjednoczenia klas pracujących różnych krajów;

„Że wyzwolenie robotników nie jest zadaniem ani miejscowem ani narodowem, ale socyalnem, zadaniem, które interesuje wszelkie cywilizowane społeczeństwa i rozwiązanie którego zależy od teoretycznego i praktycznego współdziałania tych społeczeństw;

„Że ruch wzbudzony pomiędzy robotnikami najbardziej przemysłowych krajów, budząc nowe nadzieje, uroczyście ostrzega, aby nie powtarzano dawnych błędów oraz wymaga połączenia usiłowań dotychczas rozdzielonych.

„Z tych powodów

„Kongres międzynarodowego stowarzyszenia robotników odbyty w Genewie 3go września 1866 roku oświadcza, że stowarzyszenie to jak również wszystkie związki i pojedyncze osobistości doń należące, uznają za zasadę swego postępowania względem wszystkich ludzi bez różnicy rasy, wyznania i narodowości:

Prawdę, sprawiedliwość i moralność.

„Kongres uważa za swój obowiązek żądanie praw człowieka i obywatela, nie tylko dla członków stowarzyszenia ale dla każdej jednostki spełniającej swe obowiązki.

„Nie ma praw bez obowiązków, nie ma obowiązków bez praw“.

Warszawa, wrzesień 1878 r.

Na tem skończył się trzeci dzień rozprawy.

Kraków, 21. lutego.

(*L*) Dzisiejszy czwarty dzień rozprawy zaczął się następującem oświadczeniem ze strony przewodniczącego p. **Czyszczana**: Zgodnie z życzeniem pp. obrońców, ażebym po przesłuchaniu każdego oskarżonego reasumował fakta, które wyszły na jaw podczas jego przesłuchania, czynię to niniejszem co do Ludwika **Waryńskiego**, którego przesłuchanie jest już na ukończeniu. Mamy najpierw dowody, że po Galicyi krążył program socyalistów polskich, odczytany tu wczoraj i że Waryński przyznaje się w zupełności do zasad wypowiedzianych w tym programie. Rdzeniem programu tego jest przewrot wszystkich stosunków; prawo własności ma być zniesione równie jak rodzina, podstawa każdego społeczeństwa. Dalej dowiadujemy się z programu, że środkiem do dopięcia powyższego celu jest powszechna rewolucya. W drukowanym programie jest mowa tylko o **rewolucyi**, w programie zaś znalezionym u Inlaendera a opiewającym słowo w słowo tak samo jak program drukowany rzekomo w Brukseli, jest jeszcze dodatek „**krwawa**“ rewolucya. Według dalszej osnowy tego programu ma być na razie przygotowany tylko grunt do tej rewolucyi a to przez organizacyę sił ludowych, przez propagandę książkową i ustną. Z odczytanych listów. dokumentów, z broszur i dzieł socyalistycznych, dowiedzieliśmy się, że oskarżony przygotowywał istotnie w obrębie naszej Monarchii grunt, organizował bowiem „kółka socyalistyczne“ i propagował ideę socyalistyczną słowem i pismem, głównie zaś starał się wszczepiać zasady wypowiedziane w powyższym programie. Dlatego też oskarża go c. k. prokuratorya tylko o zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego, a nie o zdradę stanu, bo nie było dowodów, ażeby agitował wprost w celu wywołania rewolucyi. Obronę Waryńskiego słyszeliście panowie. Przyznaje on, że jest socyalistą, przyznaje, że jest wyznawcą tego programu, przyznaje, że zbierał środki służące do propagandy, jak dzieła i broszury socyalistyczne, ala dodaje przytem, że cała działalność jego była skierowaną przeciw Rossyi a nie przeciw Austryi. A teraz muszę poruszyć jeszcze jeden punkt. (Do Waryńskiego): Prokuratorya zarzuca panu, że zorganizowałeś pan w latach 1878 i 1879 kółka socyalistyczne nietylko we Lwowie i w Krakowie, ale także w Wiedniu, otóż proszę nam podać, kiedyś pan był w Wiedniu?

Waryński: Ja nigdy w Wiedniu nie byłem.

Przewod: Ależ my mamy list Brzezińskiego, z którego wnosićby należało, że wspólnie z innymi agitowałeś pan w celach socyalistycznych także w Wiedniu.

Waryński. Stanowczo przeczę, jakobym kiedykolwiek był w Wiedniu.

Przew. Jeden z oskarżonych, Biesiadowski, zeznał, że pisywał do pana, do Wiednia.

Waryński. To być może, że pisywał do Wiednia pod moim adresem, ale listy te mogły tylko iść *via* Wiedeń, tak, jak n. p. do Kijowa szły *via* Genewa.

Przewod. Jest także jedna osoba, która w listopadzie albo w grudniu widziała pana w Wiedniu w towarzystwie innych osób u Biesiadowskiego.

Waryński. Ta osoba podała tylko opis osoby, a prokuratorya mniema, że to ja byłem. Tymczasem wiemy, jak często opis nie zgadza się z rzeczywistością. Opis taki nie powinien nigdy służyć za dowód tożsamości osoby.

Przew. oświadcza, że po blisko czterodniowej indagacyi Waryńskiego wyczerpał już w zupełności materyał dowodowy przeciw niemu nagromadzony i oddaje głos p. prokuratorowi.

Prokurator: Powiedziałeś pan, że program tu odczytany zawiera kwintesencyę pańskich zasad i powiedziałeś zarazem, że dążnością waszą jest tylko przewrót stosunków ekonomicznych, t. j na polu przemysłu i handlu. Tymczasem w punkcie 3 programu jest mowa także o przewrocie stosunków „rolnych".

Waryński. Tak jest, bo czyż stosunki rolne nie należą do stosunków ekonomicznych? Wszakże „przemysł" dzieli się w ogóle na przemysł, handel i rolnictwo. Czy może mniema p. prokurator, że rolnictwo nie należy do ekonomii społecznej, lecz do polityki? My dążymy istotnie do tego, ażeby i ziemia była wspólną własnością. Jednem słowem, jak to już powiedziałem, my nie obracamy się wcale na polu politycznem, lecz wyłącznie tylko na polu ekonomicznem.

Przewodniczący zwraca uwagę p. prokuratora, że ten temat został już wszechstronnie wyczerpany i omówiony w pierwszych dniach rozprawy.

Prokurator: Mimo tego twierdzenia pańskiego, że obracacie się na polu ekonomicznem, właściwą dążnością waszą jest wywołanie rzezi.

Waryński. Już kilka razy odpierałem stanowczo ten zarzut; naszą dążnością nie jest i nie było wywołanie rzezi. Pod słowem „rewolucya" rozumiemy tylko przewrót i to w drodze legalnej. Nie my wywołamy rzeź, ale dzisiejsze instytucye legalnie istniejące. Niechaj n p. taki bank włościański pogospodaruje jeszcze kilka lat, niechaj prowadzi dalej w takim samym stopniu wywłaszczanie włościan, a będziecie mieli panowie kataklizm za kilka lat. Proletaryat wytworzony przez takie instytucye, wywoła katastrofę.

Przewodniczący uprasza p. prokuratora, ażeby nie pytał dalej w tym kierunku, ponieważ pytania jego wywołują ze strony oskarżonego odpowiedzi prowokujące.

Prokurator oświadcza, że musi dalej pytać w tym kierunku.

Przewodniczący odbiera p. prokuratorowi głos.

Prokurator prosi, aby fakt ten był zapisany do protokołu

Przewodniczący zezwala na to i prosi prokuratora, aby stawiał pytania tylko co do okoliczności faktycznych i to takich, którebyjeszcze nie były poruszone przy rozprawie.

Prokurator: Dlaczego pan przyjechawszy do Lwowa przybrałeś natychmiast fałszywe nazwisko?

Waryński: Bo obawiałem się aresztowania. Wiedziałem, że tu aresztują na żądanie Rossyi i wydalają z kraju.

Prokurator przedstawia oskarżonemu, że to jest mylne przypuszczenie, poczem pyta dalej: A dlaczegoż pan przedstawiłeś się Mańkowskiemu Antoniemu jako Wiszniewski a nie jako Waryński.

Waryński: Dla tych samych powodów; i ta właśnie okoliczność jest dalszym dowodem, że nie pozostawałem z Mańkowskim w tak ścisłych stosunkach, jak to przedstawia akt oskarżenia. Przy tej sposobności użala się oskarżony na srogie obchodzenie się z nim ze strony policyi krakowskiej: „Byłem tu prześladowany jak największy zbrodniarz. Bito mię po twarzy, zakuto w kajdany, jedynie za to, iż nie chciałem wymienić właściwego nazwiska. Nie odzywano się do mnie inaczej, jak tylko: „ty łotrze, ty łajdaku!" Stawiam na to dowody przez świadków: Nowaka i Mikołajewskiego, którego także bito".

Przewod. A dlaczegoż o tej dla nas nowej okoliczności nie wspomniałeś pan nic sędziemu śledczemu?

Waryński. Nie znałem ustaw tutejszych i obawiałem się dalszych szykan.

Prokurator: (Do Waryńskiego). Jakim sposobem przyszedłeś pan do posiadania pism rewolucyjnych: *Zemla i Wola Obszczina, Nabat* i czy nie zechciałby nam pan dać objaśnienia tendencyj tych czasopism?

Waryński. Do posiadania tych czasopism przyjść bardzo łatwo. W pierwszej lepszej księgarni genewskiej można nabyć te czasopisma. Co do tendencyj tych czasopism nie uważam za rzecz stosowną dawać informacye; wspomnę tylko, że *Nabat* jest organem rossyjskich Jakobinów a *Zemla i Wola* organem t. z. *Obszczenników.*

Prokurator: Dlaczego wypierałeś się pan znajomość z Koturnickim?

Waryński: Dałem juć na to wyczerpującą odpowiedź. Nie chciałem ludzi, którzy się ze mną stykali, narażać na nieprzyjemności; postępowanie z nami było tego rodzaju, iż myślałem w ogóle wszystkiemu zaprzeczać; nie chciałem także sędziemu śledczemu ułatwiać jego zsdania. Dopiero dzisiaj, w obec trybunału zeznaję prawdę.

Dr. Machalski (obrońca) czyni uwagę, że jeżeli rozprawa w ten sposób toczyć się będzie, jeżeli jedne i te same fakta omawiane będą po kilkanaście razy, to nie skończymy rozprawę za pół roku. Już czwarty dzień przesłuchujemy jednego oskarżonego a jest ich 34.

Prokurator porusza ponownie kwestyę drukowanej i rozpowszechnionej „modlitwy", ażeby Pan Bóg zechciał ochronić ludzkość przed socyalistami. Modlitwa ta została już odczytaną na jednem z poprzednich posiedzeń a **Waryński** oświadczył, że zachował ją tylko jako *curiosum*, na dowód, jak śmiesznymi środkami wojują przeciwnicy socyalistów.

Dr. Machalski (obrońca) uprasza ponownie p. prokuratora, ażeby nie poruszał sprawy, które nie są objęte aktem oskarżenia, poczem uprasza p przewodniczącego, ażeby skonstatował z aktów, że i w obrębie Monarchii austryackiej wychodzą liczne pisma socyalistyczne. Przewodniczący czyni zadość tej prośbie i konstatuje, że pomiędzy innemi wychodzi w Pradze: *Buducznost* (Przyszłość), organ socyalnych demokratów w Austryi; redaktorem tego pisma jest Zapotocki. Dalej: *Dialnickie liste*, gazeta broniąca praw ludu pracującego, redaktor Pecka. W Wiedniu wychodzi *Socialist*, redaktor Wagner, i *Socialistische Rundschau für Oesterreich*

Dr. Rosenblatt (obrońca) uprasza o skonstatowanie, że wyraz „krwawa" (rewolucya) nie znachodzi się w programie, drukowanym w Brukseli, do którego przyznaje się Waryński, lecz tylko w programie znalezionym u Inlaendera i Truszkowskiego.

Przewodniczący konstatuje to i oznajmia, że skończył już przesłuchanie pierwszego oskarżonego **L. Waryńskiego.**

Z kolei zawezwał przewodniczący drugiego oskarżonego do tłómaczenia się. Jest nim Hieronim Wrocisław **Truszkowski**, który występował pod fałszywemi nazwiskami Wincentego Drozdowskiego i Władysława Tomickiego.

Przewodniczący przedstawia mu, iż jest oskarżony o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, o zbrodnię obrazy Majestatu i o przekroczenie z § 320 lit. e ust. karn. popełnione przez fałszywe meldowanie się w policyi.

Truszkowski oświadcza, że nie poczuwa się do żadnej winy ani w kierunku zbrodni z § 65 ust. karn. ani też w kierunku zbrodni obrazy Majestatu, a natomiast przyznaje, iż jest winnym powyżej określonego przekroczenia.

Przewodniczący zapytuje, po co przyjechał do Galicyi jako poddany rossyjski i co tu robił.

Truszkowski: W Białej Cerkwi, w gubernii kijowskiej, ukończyłem 6 klasę realną. Chodziłem tam do szkoły razem z Ludwikiem Waryńskim Następnie musiałem uchodzić z Rossyi, ponieważ byłem ścigany za propagandę socyalistyczną. Przybyłem tedy najpierw do Lwowa, gdzie chciałem kontynuować studya, ale gdy się obliczyłem z moimi funduszami, pokazało się, że nie wystarczą. Nie było innej rady, musiałem wstąpić do rzemiosła. Wstąpiłem tedy do introligatora p. Jaśkiewicza. Poduczywszy się rzemiosła wyjechałem do Przemyśla, gdzie zabawiłem kilka miesięcy u tamtejszego introligatora Gorazdowskiego, a gdy tam nie było roboty, wyjechałem do Rzeszowa w sierpniu 1878 i pracowałem w introligatorni p. Chmielowskiego. Ale i tu zabrakło wkrótce roboty, wyjechałem więc do Krakowa. We Lwowie należałem do stowarzyszenia *Gwiazdy*, w Przemyślu zaś Rzeszowie i Krakowie, nie należałem do żadnego stowarzyszenia. W ostatnich dniach listopada 1878 przybyłem do Krakowa i miałem zamiar wstąpić do seminaryum nauczycielskiego, ale dyrektor tego zakładu, p. Twaróg, nie chciał mnie przyjąć. Musiałem więc jąć się znowu pracy ręcznej i wstąpiłem do pracowni introligatora pana Rzęczykowskiego. Wkrótce utraciłem tu kondycyę, ponieważ w tym zakładzie zaprowadzono maszyny, z któremi ja obchodzić się nie umiałem. Odtąd trudniłem się dawaniem lekcyj po domach prywatnych i malowałem abecadło u księgarza p. Himmelblaua, przy ulicy Floryańskiej. U p. Himmelblaua pracowałem kilka tygodni a udzielaniem lekcyj trudniłem się aż do chwili aresztowania, które nastąpiło 8 lutego 1879. Przyjechawszy do Krakowa w listopadzie, zameldowałem się pod właściwem mojem nazwiskiem: Truszkowski, gdy jednak straciłem miejsce u p. Rzęczykowskiego i nie miałem już zajęcia stałego, gdy dalej w d. 5 lutego zmieniłem mieszkanie, wyprowadziłem się bowiem z placu Panny Maryi na Kleparz, zameldowałem się w policyi pod fałszywem nazwiskiem „Władysław Tomicki", nauczyciel ze Lwowa. W tem mieszkaniu na Kleparzu miałem mieszkać wspólnie z Jabłońskim, ale nie przyszło to do skutku, bo Jabłoński wyjechał do Wiednia.

Po okazaniu **oskarżonemu** kartki meldunkowej, oświadcza tenże, że jest pisana jego rękę i oświadcza dalej, że nie wymieni nazwiska osób, u których mieszkał od listopada 1878 aż do 5 lutego 1879, ani tych, u których dawał lekcye prywatne.

Następnie **Truszkowski** mówi dalej: Do mieszkania mojego na Kleparzu sprowadził się w miejce Jabłońskiego, Józef Biesiadowski, dla którego sam napisałem kartkę meldunkową, położywszy przez pomyłkę „Adam" zamiast Józef. Nocował on u mnie tylko kilka razy. Spotkałem go u Ludwika Waryńskiego, z którym przyjechał z Warszawy i z którym mieszkał w hotelu. Dla Waryńskiego nająłem mieszkanie przy ulicy Floryańskiej w domu p. Launera pod l. 340. Najmując mieszkanie, powiedziałem, że najmuję je dla Ludwika Waryńskiego ze Lwowa a to dlatego, aby się odnajmująca pani nie dowiedziała, że Waryński jest z Królestwa. W tem mieszkaniu mieszkał Waryński sam.

Na dalsze zapytanie **przewodniczącego** odpowiada **Truszkowski:** Dnia 8 lutego 1879 przyszedłem do mieszkania Waryńskiego o godzinie 9 wieczorem, gdzie zastałem rewizyę. Nie wiedziałem za co aresztują Waryńskiego. Powiedziano mi, że za posiadanie broszury p. n. *W obronie prawdy.* Jeden z urzędników policyjnych zapytał mnie także, po co przyszedłem, na co odpowiedziałem, że przyniosłem bieliznę, jestem bowiem synem praczki i nazywam się Wincenty Drozdowski. Gdy mnie na to zapytano, przy której ulicy mieszka ta praczka, odpowiedziałem, że przy ulicy Smoczej. To mnie zdradziło, bo takiej ulicy nie ma w Krakowie. Zostałem tedy przyaresztowany i odtąd przez cały czas, tak w policyi, jakoteż następnie w sądzie występowałem pod nazwiskiem Wincentego Drozdowskiego. Przypadek tylko zrządził, że sąd dowiedział się jak się właściwie nazywam. Dnia 1 października przyjechała do Krakowa na obchód Kraszewskiego żona introligatora p. Jaśkiewicza i prosiła, aby pozwolono jej widzieć się z Wrocisławem Truszkowskim. Sędzia śledczy nie znając takiego nazwiska, a domyślając się, że musi to być jeden z nas aresztowanych, przedłożył jej nasze fotografię; poznała mnie zaraz i tym sposobem wyszło na jaw, że nazywam się Truszkowski.

Przewodniczący. Wszystko co nam pan dotychczas opowiedziałeś, różni się całkiem od tego, co już zeznałeś w policyi i w śledztwie sądowem.

Truszkowski. Wszystko, co mówiłem w śledztwie, pod nazwiskiem Drozdowskiego, jest zmyślonem. Jabłońskiego znam ze Lwowa a Waryńskiego Ludwika jeszcze ze szkół z Białej Cerkwi.

Przewodniczący zarządza czytanie odezwy generał-gubernatora kijowskiego w sprawie oskarżonego Truszkowskiego.

Treść tej odezwy jest następująca: „Pani Klara Truszkowska, szlacheckiego pochodzenia, zeznała, że syna jej, Hieronima Wrocisława, wydalono w r. 1874 ze szkół za to, że wybił okna w mieszkaniu dyrektora Olwariusa. Po tym fakcie wyjechał do Kiszeniewa i pani Truszkowska nie wie, co się z nim stało. Gdy jej pokazano fotografię, oświadczyła, że nie jest wcale podobną do jej syna i dała następujący ry opis: rude włosy, oczy niebieskie Pani Truszkowska nie przypuszcza, ażeby jej syn w przeciągu 4 lat, w których go nie widziała, mógł się tak zmienić. Odezwa kończy się tem, że Truszkowski nie był karany za przestępstwa polityczne".

Przewodniczący. Otóż ta odezwa daje wiele do myślenia; nie mamy jeszcze pewności, czy pan istotnie nazywasz się Truszkowski. W odezwie odczytanej donosi nam władza rossyjska, że matka pańska nie poznała pana z fotografii i że powiedziała, jako pan masz rude włosy, gdy tymczasem masz pan włosy ciemno-blond.

Truszkowski. To pochodzi ztąd, że tłómacz sądowy przetłómaczył źle odezwę rossyjską. W tej odezwie stoi wyraz *russy*, co znaczy ciemno-bląd, a tłómacz zrobił z tego „rude". Zresztą niech poświadczą Waryńscy, czy nie jestem Truszkowskim.

Ludwik **Waryński** wstaje i oświadcza, że obecny jest istotnie Truszkowskim. Obaj chodzili do szkół w Białej Cerkwi. W odezwie zachodzi tylko ten fałsz, że Truszkowski został wydalony ze szkół za **wybicie okien** dyrektorowi. Został on wydalony za to, iż podejrzywano go, że zna tych, którzy wybijali okna a nie chce ich zdradzić.

Truszkowski oświadcza dalej na stosowne zapytania, że poznał się z Wąsowiczem przy ulicy Sławkowskiej i mieszkał z nim wspólnie. „Zbliżyły nas do siebie — powiada oskarżony — wspólne zasady. Ja jestem socyalistą i poznałem, że także Wąsowicz wyznaje te same zasady.

Przewodniczący. A teraz przystąpimy do szczegółowego rozbioru zarzutów czynionych panu przez prokuratoryę. Według oskarżenia pomagałeś panu Waryńskiemu w jego czynnościach, które stanowią zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego.

Truszkowski. Ani Waryński, ani ja nie organizowaliśmy tutaj żadnych stowarzyszeń, żadnych kółek.

Przewod. Nie chcesz nam pan wymienić tych obywateli, u których mieszkałeś, a dalej osób, u których miałeś dawać lekcye prywatne. Nasuwa się tedy podejrzenie, że utrzymywałeś się po prostu z subwencyj dostarczanych przez stowarzyszenia socyalistyczne na cele organizacyjne.

Truszkowski. Ja nie należałem do żadnego stowarzyszenia ani tutaj ani za granicą. Nie przeczę, że jestem socyalistą i że wyznaję te same zasady, co Waryński, ale nie ma na to żadnego dowodu, że propagowałem idee socyalistyczne w Austryi.

Przewod. Już z zeznań pańskich w ciągu śledztwa wypływa, że były tu pewne roboty, pewna propaganda.

Truszkowski. Wszystko, co mówiłem w śledztwie, jest zmyślone, na tych moich zeznaniach nie można zatem polegać.

Przewod. zarządza odczytanie zeznań Drozdowskiego (Truszkowskiego), poczynionych w policyi a następnie w sądzie. Zeznania te są juz znane z aktu oskarżenia.

Truszkowski. Powtarzam, że na tych zeznaniach polegać nie można. W policyi bito mię tak, iż kilka tygodni nie mogłem przyjść do siebie. Gadałem więc niestworzone rzeczy a mianowicie to, co chciano, abym gadał. Gdy mię odstawiono do sądu widział sędzia ślady pobicia. Żądałem od lekarza *visum et repertum*, ale mi go nie dano.

Przewod. Przypuśćmy, że jest prawdą, jakoby bito pana w policyi i że wskutek tego mówiłeś pan nieprawdę, ale dlaczegoż przed sędzią śledczym nie powiedziałeś prawdy? Na gołosłowne twierdzenia pańskie, że wyznajesz te same zasady co Waryński, pp. sędziowie przysięgli przystać nie mogą. Zechciej nam pan tedy wyłuszczyć te zasady.

Truszkowski. My mamy na celu tylko poprawę stosunków ekonomicznych. Cel ten jest jasno określony w naszym programie. Narzędzia pracy, a więc rola, fabryki, warsztaty, mają stać się własnością powszechną. Bogactwo narodowe musi byc wspólnem, i nie może byc własnością prywatną.

Przewod. Wiadomo panu, że dzisiejszy ustrój społeczny polega na całkiem innych zasadach. Jakżeż więc chcecie przeprowadzić wasz cel?

Truszkowski. To zależy od okoliczności. Przedewszystkiem chodzi nam o uświadomienie mas, że całe bogactwo ziemskie nie powinno należeć do jednostek, bo całe społeczeństwo składało się na nie.

Przew. Te zasady nie dadzą się u nas przeprowadzić, przynajmniej teraz, bo co będzie za kilkaset lat, to nas nie obchodzi.

Truszkowski. Ja o Austryi w ogóle mówić nie będę, bo tutaj nic nie robiliśmy

Przew. Kogo właściwie zaliczacie do proletaryatu, t. j. do klasy pracującej?

Truszkowski. Całą inteligencyę pracującą, całą klasę pracującą o ile takowa nie ma własności prywatnej. Właściciele prywatni są już klasą używającą — to są nasi przeciwnicy — a dalej zaliczamy do klasy używającej najwyższych urzędników państwowych.

Przew. A więc ta kwestya socyalistyczna staje się właściwie kwestyą polityczną.

Truszkowski. Nie; jest to kwestya ekonomiczna, która może tylko za sobą pociągnąć przewrót polityczny.

W tym samym kierunku rozwija **oskarżony** dalej swoje teorye i kończy tak: „Patryotą nie jest ten, co kocha ziemię, ale ten, co kocha lud. W teraźniejszym ustroju nie ma nikogo, ktoby ziemię posiadał prawnie".

Przew. To całkiem nowy i śmiały pogląd. Więc pan utrzymujesz, że obywatel na wsi, którą odziedziczył po swoich przodkach, że włościanin, posiadający grunta, nie jest rzetelnym posiadaczem swojej własności? Te stosunki nasze są uświęcone wiekami. I czy sadzi pan, że chłop nasz oddałby panu swój grunt? Agitacya wasza jest skierowaną przeciw istniejącemu porządkowi, uświęconemu wiekami. To też rząd musi temu zapobiedz. A teraz przystąpmy do omówienia drukowanego programu, który znalazł się także w posiadaniu pańskiem. Jakim sposobem w ogóle powstały stowarzyszenia socyalistyczne?

(Dalszy ciąg w głównym numerze.)

Odpowiedzialny redaktor Władysław Łoziński.